PRZEGLĄD ARTYLERYJSKI

MIESIĘCZNIK

wydawany przez

DEPARTAMENT ARTYLERJI M. S. WOJSK.

ROK XII. ZESZYT 11.

WARSZAWA, LISTOPAD 1934.

TREŚĆ.

Autorzy artykułów zamieszczonych w „**Przeglądzie Artyleryjskim**" *są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.*

*
*   *

W Szkole Strzelania Artylerji w Toruniu istnieje od dawna zwyczaj urządzania przez słuchaczy wieczoru pożegnalnego po ukończeniu kursu doskonalącego. W tym wieczorze biorą także udział w charakterze gości komendant i wykładowcy Szkoły. Rzecz jasna, nie obywa się podczas wieczoru bez przemówień, z nich przynajmniej jedno musi być wesołe — tak każe zwyczaj.

Sądzę, że Czytelnicy nie wezmą redakcji Przeglądu Artyleryjskiego za złe, że w niniejszym zeszycie umieściła kunsztowne przemówienie kpt. Staczyńskiego, wygłoszone na wieczorze pożegnalnym kursu doskonalącego S. S. Art. w dn. 7 września r. b.

„Mości Panie Pułkowniku, domini profesores i Wy waszmościowie, comilitonowie godni a sercu mojemu mili!

Za łaskawem Jegomości obersztera zezwoleniem, głos tu w zacnem gronie zabierając, tuszę, że w łaskawości swojej zechcecie, waszmościowie, mankamenta mojej orationis darować.

Język bowiem ludzki jest niejako cordis orędownikiem; on to sentymenta skrycie je animujące wypowiada; jeden tedy gładko misterną orację wypowie, inny zasię w zakamarkach retorycznych zabłądzi, jak ów niecnota, co to prze-

dnie miody spiwszy z piwnicy wynijść nie może ex re czuba zamroczenia, tudzież nogów poplątania.

Mając tedy łaskawą pobłażliwość waszmościów za sobą ad rem przystępując incipiam:

Mości Panowie! Zwyczajem przodków naszych, chętnie się kielichem zabawiamy przy wszelakich miłych kompanjonów zgromadzeniach; kielich bowiem ma właściwości owego cudownego dekoktu, który najbardziej niemownemu mężowi język rozwiązuje.

Stąd też homines cisi i pokornego serca, jako ja, audatiam capiunt, oracjej się imają.

Mości Panowie! Jako ptacy się rozlatujemy i dzisia wjuki troczymy i łuby przysposabiamy do drogi; zacną scholę opuszczamy, we wdzięcznem sercu memorjam chowając o Was Ichmościowie: o Waszej Miłości, Mości obersztérze, i o Was, Mości Panowie, w kunszcie puszkarskim biegli.

Tandem tedy przyszliśmy Cię pożegnać, Mości obersztérze, w godnej kompanji. Nie brak tu nikogo — jest Imć Mokrzycki, najlżejszy rotmistrz z pod ciężkiego znaku, któremu uczony Pan Arciszewski przewodzi, jest Imć Pawłowski — vice versa — o tyle krótki o ile mądry, jest Imć hauptman Hellebrand z cudzoziemskiego, Jego Mości cesarza Austrji autoramentu, obecnie w Ojczyźnie służby wiernie a uczenie odprawujący, jest Imć Szpondrowski — równie w rozumie jak i w uściech mocny, jest również Imć Bahrynowski, towarzysz pancerny, zacnym klejnotem się pieczętujący, nie brakuje także Imć Basińskiego, maris Baltici tudzież Pinae navigatoris, który, wystawując głowę na septemtrionowe wichry magnam partem włosów swoich postradał, o czem Wasza Miłość mógłby się snadnie przekonać, gdyby rzeczony lupus maris czuba uchylić zechciał.

Jest multum jeszcze kawalerów godnych a cnotliwych, których nie wymieniam, albowiem tempus nobis deest.

Re vera — ciężka jest Wasza praca nad przysposobieniem takowego zgromadzenia do skutecznego parania się z harmatami, kolubrynami, kartaunami, falkonetami alibo moździerzami, atoli chcielibyśmy Waszmościom rzec, iżeśmy gruszek w popiele także nie zasypiali: w miarę tedy naszych skromnych fortium laboramamus zacnie maxima cum dilligentia.

Poniektórzy, bardziej w głowiech mocniejsi, chętnie się igrą ową, którą długonodzy angielczykowie brydżem zowią, zabawiali, inni zasię kielichem alibo gąsiorem się parali, gaudium hałaśliwe wyprawując, jakoby horda tatarzynów, która urbem occupavit.

Mości oberszterze! Wasza Miłość ongiś hauptmańskiemi szlifami się kontentując gaudia takowe faciebas, wybacz tedy nam nasze wartogłowe excursiones, my atoli siwe i łyse łby schylając, obiecujemy Ci uczony kunszt artis tollere miłować, tudzież scholarne scjencje conservare et cultivare.

Was zacni panowie, instruktores specialiter rogamus, nie męczcie się i nie męczcie takoż onych baranków, którzy tu po nas w one wrótnie S. S. Artu wnijdą: nie bądźcie Waszmościowie jak owi magowie egipcjańscy, co skrycie swoje praktyki odprawując, plebsowi jeno tajemnicze oblicza okazują.

Mości Panowie! Puhar ten wznoszę w górę i piję zdrowie Jegomości obersztera tudzież oficyjerów — w onym uczonym kompucie na chwałę Rzeczypospolitej służby odprawujących. Vivant!"

DWUDZIESTOLECIE 1 P. A. L. LEG.

Pułk artylerji, — jedyny, który dał młodej armji polskiej w roku 1918 kilkuset oficerów artylerji i kilkudziesięciu oddał do innych broni i służb, który w chwili wielkiego alarmu dnia 1. XI. 1918 r. postawił do dyspozycji armji polskiej przeszło 1000 wyszkolonych artylerzystów, — jeden z niewielu pułków armji naszej, co pod sztandarem polskim walczyły już w pierwszych miesiącach wojny światowej — obchodził w miesiącu ubiegłym święto dwudziestolecia swego istnienia. W zeszycie IX naszego pisma przypomnieliśmy, że na miesiąc sierpień przypada właściwa rocznica powstania pułku. W miesiącu październiku, gdy pułk sam obchodził to święto, złożyliśmy Mu w imieniu naszych czytelników i własnem najserdeczniejsze życzenia dalszego chlubnego rozwoju. Dziś czytelnikom naszym podajemy sprawozdanie z pierwszego w tym rodzaju święta artylerji polskiej.

———O———

Prasa codzienna, z „Polską Zbrojną" i „Gazetą Polską" na czele i prasą wileńską w pierwszym szeregu, opisała szczegółowo efektowniejsze momenty zjazdu najstarszej wiary artylerji na święto pułkowe 1 p. a. l. Wśród wszystkich tych sprawozdań dziennikarskich znalazło się kilka bardzo nastrojowych reportaży i feljetonów. Czytając je, czuje się, że autorowie wyszli z tej uroczystości pod silnem wrażeniem, iż jest to coś więcej niż zwyczajna rocznica pułkowa, i że święto to opromienione było jakimś szczególnym urokiem.



Dowódca 1. p. art. Leg. Pol. w r. 1916/17 ś. p. płk. Marceli Śniadowski.

bronią i koniem władał zawsze lepiej niż głosem i słowem, ale języka w gębie także nigdy nie zapominał. Tak i tym razem znalazł najtrafniejsze określenie charakteru zjazdu. Ważniejsze jest jednak, że to on sam własnym żywym rumieńcem zdołał zabarwić oblicze całej uroczystości. Jego fantazja, werwa i energja, jego dobry smak i pomysłowość, wspierane przez cały korpus oficerski pułku — ich wszystkich szczerze gorące serca i zacne dusze żołnierskie sprawiły to, że wniosła sama w sobie ceremonja święta miała poziom bardzo wysoki i rozbrzmiewała najpiękniejszą harmonją, a dwudniowy zjazd koleżeński promieniał młodzieńczym urokiem, artystycznie spotęgowanym przez cudowne pożegnanie nocne na tle puszczy Ponarskiej. Inna rzecz: kto tam pójdzie do paki za niedoręczenie pułkowi na czas pewnych zakazów, hamujących brawurę pożegnania, kto będzie odpowiadał za zatrzymanie pociągu pośpiesznego na małej stacyjce, kto będzie płacił za to i owo — o tem milczą kroniki pułkowe. Natomiast głośną chwałą gościnności, pomysłowości i kawalerskiej fantazji pułku rozbrzmiewają po dziś dzień rozmowy wdzięcznych uczestników zjazdu.

Uroczystość zapoczątkował rozkaz dowódcy pułku, który brzmiał:

1. Pułk Artylerji Lekkiej Legjonów.

Wilno, dnia 6. X. 1934.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 226.

Żołnierze!

Rozkazem Komendanta Józefa Piłsudskiego z dnia 19 sierpnia 1914 roku został powołany do życia 1. Pułk Artylerji Legjonów.

Pracę swą pułk rozpoczął w służbie dla Ojczyzny w imię Jej Niepodległości.

W ciągłych bojach zginęło wielu naszych poprzedników, mogiły ich rozsiane są po całej Polsce.

Przez Rafajłową, Pasieczną, Mołotków, Konary dążył pułk do wyzwolenia Matki Ojczyzny, do zerwania pęt niewoli.

Walczył tak, jak tylko potrafił walczyć syn w obronie matki, nie pytając jaka zapłata za to oczekuje, bo nie żąda się zapłaty za miłość do matki.

O zasługach naszego pułku świadczą najlepiej słowa Naczelnego Wodza, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, wypowiedziane podczas dekoracji pułku po zakończonej wojnie:

„Za krew przelaną, za trudy i znoje poniesione w obronie granic Ojczyzny nadaję baterjom 1. Pułku Artylerji Legjonów

KRZYŻ VIRTUTI MILITARI".

ŻOŁNIERZE! dumni możemy być, nosząc oznaki Pierwszego Pułku Artylerji Polskiej. Musimy jednak strzec tej sławy i w codziennej szarej pracy pokojowej dążyć do tego, aby pułk zawsze kroczył na pierwszem miejscu w wyścigu pracy i gotowości bojowej.

W dniu uroczystości święta pułkowego wszyscy, którzy nosicie zaszczytny mundur Pierwszego Pułku, uczyńcie ślubowanie, że, jeśli zajdzie potrzeba, to potraficie dzielnie stanąć na polu bitewnem, broniąc świętych praw Ojczyzny, tak, jak nasi poprzednicy potrafili ją zdobyć.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Pan Prezydent R. P. i Nasz Ukochany Wódz i Szef Pułku, Marszałek Józef Piłsudski — Niech Żyją!

Dowódca Pułku
Władysław Filipkowski
pułkownik.

Rozkaz ten odczytany został na zbiórce byłych i obecnych żołnierzy pułku na dziedzińcu koszarowym pułku.

Dziedziniec ten przedstawiał wtedy obraz ciekawy i urozmaicony:

Zastęp żołnierzy w mundurach 1831 r. — to poczet trąbkowy pułku. Podkreślone festonami napisy na murach koszar — to miejscowości gdzie pułk walczył od r. 1914. Koszary pułku mają rozległy kompleks budynków a mimo to ledwie starczyło na nich miejsca na długi szereg nazw, z których każda stanowi osobny tytuł do chwały pułku. Widok zbiórki był osobliwy, bo stanęło do niej oprócz dzisiejszych żołnierzy pułku około 800 ludzi cywilnych (najrozmaitszych

stanowisk i zawodów), ustawionych baterjami, tak jak służyli kiedyś w artylerji Legjonów Polskich.

Na prawem skrzydle ustawiły się delegacje wszystkich trzech dywizyj legjonowych, pułków artylerji tych dywizyj, delegacja Szkoły Podchorążych Artylerji i delegacja formacyj wojskowych garnizonu wileńskiego. W imieniu Marszałka Piłsudskiego odebrał raport i przemówił do zebranych gen. dyw. Daniel Konarzewski,—odpowiedział powitaniem w imieniu pułku płk. Filipkowski. Nastąpiła uroczysta chwila wręczenia pułkowi odznak pułkowych z bratnich dywizyj (niektóre odznaki bardzo ozdobne, w kształcie dużych ryngrafów), poczem płk. Filipkowski wręczał odznaki 1 p. a. l. Leg. wszystkim formacjom i osobom wymienionym w drugiej części rozkazu pułkowego.

Drugi punkt oficjalnego programu święta pułkowego stanowiła Msza Polowa na placu 1863 r. Zrealizowanie tego punktu programu nie przeszło bez trudności, ponieważ Arcypasterz wileński, Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski oświadczył, że na odprawienie Mszy Polowej pozwoliłby tylko wówczas, gdyby na tym placu była kaplica. Energja i pomysłowość 1 p. a. l. Leg. przy pomocy koleżeńskiej wileńskich saperów dokazała, że w przeciągu 24 godzin kaplica stanęła. Po Mszy Św. i wzniosłem kazaniu ks. kanclerza Mauersbergera odbyła się wzruszająca ceremonja, świadcząca o tem, jak pięknie i rozumnie pułk myśli o przyszłości Narodu: Wręczenie sztandaru 4 drużynie harcerskiej im. ks. Józefa Poniatowskiego.

Przemówienie płk. Filipkowskiego do drużyny harcerskiej, której patronuje 1 p. a. l. Leg., brzmiało następująco:

„Kochani Druhowie!

W dawnej Polsce synowie możnych panów przygotowywali się już od dziecka do służby rycerskiej. Przebywali na dworach walecznych wojowników, szkoląc się na rycerzy. Dziś w odrodzonej Polsce,

gdzie każdy obywatel Państwa musi być obrońcą wolności i niepodległości naszej, musi również od dziecka przygotowywać się do tego w nowym zakonie rycerskim, co się zwie harcerstwem. Tam poznaje bogactwa i skarby pięknej polskiej ziemi, uczy się karności, kształci wolę, wyrabia charakter, zawiązuje pierwsze ogniwa przyjaźni i stara się zruzumieć, że wszyscy razem i każdy zosobna musi być zdrową cegiełką w budowie potężnego domu, musi być rycerzem mocarstwowej Polski.

Wręczając Wam, 4 Drużyno Harcerska, chorągiew w imieniu byłych żołnierzy 1 p. a. Leg. Pol. życzę Wam z całego serca, byście mogli odnaleźć i ugruntować w sobie wszystkie cnoty rycerskie dzielnego obrońcy Ojczyzny".

Na to odpowiedział drużynowy:

„Panie Pułkowniku!

Drużynowy 4 wileńskiej drużyny harcerskiej Antoni Głębocki melduje: stan drużyny 60. Dumni jesteśmy, iż drużyną naszą opiekuje się od 4 lat 1 p. a. l. Leg., a duma nasza i radość jest tem większa, bo oto dzisiaj otrzymujemy proporzec od Koła byłych żołnierzy 1 p. a. l. Leg.

Wy, Panowie, wszyscy jesteście dla nas wzorem, jesteście żywą historją, skąd my wszyscy od najmłodszego zucha do najstarszego harcerza czerpiemy wzory i przykłady. Idea pierwszych żołnierzy Odrodzonej Polski jest dla nas świętością i celem w naszem życiu.

Drużyna nasza istnieje od 9 lat, w ciągu tego czasu różne przechodziła koleje. Przed 4 laty serdeczną i troskliwą opiekę nad harcerzami tej drużyny roztoczył 1 p. a. l. na czele z panem płk. Filipkowskim, mjr. Surynem i korpusem oficerskim pułku. Od tego momentu wzrasta tempo pracy drużyny, zwiększają się rezultaty. Opieka munduru żołnierskiego nad harcerzami zrodziła w ich sercach wdzięczność, o której melduję i o której przyjęcie w imieniu chłopców proszę.

Czuwaj".

Defiladą całego pułku obecnego i dawnego oraz złożeniem wieńca na grobie b. Biskupa Polowego Legjonów Polskich i wojsk polskich ś. p. Biskupa Bandurskiego zamknęła się pierwsza część oficjalnych uroczystości święta pułkowego.

Po obiedzie koleżeńskim w koszarach i po przerwie południowej zakończył się pierwszy dzień Zjazdu przedstawieniem w teatrze miejskim na Pohulance. Zamiast sztywnej akademji pułk przygotował program urozmaicony i bardzo trafnie dobrany. Zamiast prologu wygłosiła trójka artystów wileńskich w odpowiednich strojach tryptyk poetycki Dobaczewskiej p. t. „Przedwczoraj, wczoraj i dziś". Po tym poważnym prologu odegrano wesoły obrazek sceniczny mjr. Karola Krzewskiego (sławnego kaprala Szczapy) p. t. „Na biwaku", powitany tem radośniej przez publiczność tego dnia, złożoną prawie wyłącznie z artylerzystów, że w tym obrazku scenicznym kanonier legjonowy nabiera piechurów. W trzecim punkcie programu artysta Węgrzyn wypowiedział monolog Hirszela: „Jak Cesarz na wspólny koszt z relutonem jechał". Wreszcie na zakończenie odegrano „Gawędę leguńską". Jest to nadzwyczaj miła scena w koszarach, gdzie szef opowiada rekrutom historję pułku, ilustrując to pieśniami legjonowemi.

Drugi dzień zjazdu przeszedł w nastroju jeszcze bardziej podniosłym i radosnym. Rano witano na dworcu owacyjnie byłego żołnierza pułku, dziś pułkownika dyplomowanego w stanie nieczynnym i ministra spraw zagranicznych, Józefa Becka. Mimo, że minister wyraźnie się zastrzegł, że przyjeżdża do Wilna w charakterze prywatnym, jako były żołnierz pułku, zjawiły się na stacji także tłumy ludności cywilnej i urządziły mu owację z powodu jego wystąpienia w Genewie. O godzinie 10 rozpoczęło się uroczyste walne zgromadzenie Koła byłych żołnierzy pułku.

Obrady zainaugurował płk. Filipkowski następującem przemówieniem:

„Koledzy!

„Rocznica 20 lecia pułku zgromadziła nas w miłem mieście naszego Komendanta.

20 lat jest wystarczającym szmatem czasu, by zmierzyć przebytą drogę, podsumować rezultaty osiągnięte i ustalić wskazówki na przyszłość. Przed oczami duszy rysują się drogi: Związek Strzelecki, Drużyny Strzeleckie, Legjony, Armja Polska.

Jak maszerowaliśmy, czyśmy spełnili swój obowiązek — odpowiedź należy pozostawić historji. A jeżeli ona orzeknie, że zdołaliśmy zasłużyć się Ojczyźnie, to zawdzięczamy to Naszemu Wielkiemu Komendantowi, Józefowi Piłsudskiemu, Twórcy zbrojnego czynu dla odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego, czynu legjonowego.

Zjednoczmy w hołdzie dla Niego wszystkie nasze myśli i uczucia. Ten hołd nasz dla Niego niech będzie zapewnieniem, że dawni i obecni żołnierze 1 p. a. l. wiernie stoją na straży wpojonych im przez Niego ideałów.

A teraz skierujmy swój wzrok na zamek królewski w Warszawie, gdzie łopoce wysoko flaga z Białym Orłem, oznaka Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej. Tam pod tą chorągwią biało-czerwoną czuwa Mózg i Serce Polski na straży dobra i szczęścia Narodu. Z głębi serc naszych oddajmy Mu cześć, miłość, przywiązanie i głęboki hołd, Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, prof. Ignacemu Mościckiemu.

W tej chwili zwrócić się muszę myślą do tych, którzy, tworząc Czyn w drodze swej do celu, padli a zwłoki Ich kryją mogiły. Oni odeszli, lecz duch Ich żyje między nami. Uczcijmy pamięć Ich czynów przez powstanie.

Proszę Kolegów, nie sposób jest nadać zewnętrzną postać uczuciom, które płoną złotemi iskrami w sercach wszystkich nas zebranych tu na sali. Nie sposób uszeregować tak myśli, by stały się dreszczem wzruszenia i okrzykami radości, że oto mamy na swem święcie zaszczyt gościć u siebie pana premjera Prystora, który wskazuje nam drogi do celów zakreślonych ręką Naszego Wielkiego Komendanta i Wodza Narodu. W imieniu zebranych tu na sali zjazdowiczów składam Tobie, panie premjerze, wyrazy miłości, przywiązania i hołdu najwyższego.

Proszę Kolegów, daremnie dobierać słowa, jesteśmy szczęśliwi i dumni, że mamy prawo nazwać swoim kolegą Józka Becka, ministra spraw zagranicznych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, jesteśmy serdecznie przejęci aureolą Jego sławy, Jego działalności i czynów dla dobra i honoru Polski. Za Twoje ostatnie wystąpienie w Genewie, kruszące ostatnie pęta niewoli, wyrażamy Ci swą prawdziwą i głęboką cześć".

Następnie wygłosił przemówienie programowe gen. Knoll, jako najstarszy stopniem wojskowy z byłych żołnierzy 1 p. a. l. i przewodniczący obrad Zjazdu.

„Kochani Koledzy!

Miło mi jest stwierdzić, iż zjazd nasz ma jedną cechę charakterystyczną, że jest niemal zupełnie pozbawiony patosu, że odbywa się rzeczywiście w atmosferze naturalnej i koleżeńskiej. Podkreślam to dlatego, iż utarło się obecnie wymyślanie nam od „bohaterów" i wypominanie nam tego „bohaterstwa" przy każdej sposobności, a sposobności tych jest tem więcej, im mniej jest rzeczywistych bohaterów.

Bo czyż 20 lat temu, gdyśmy szli do wojska, traktowaliśmy to jako coś nadzwyczajnego? Szło się, bo powstała Siła Zbrojna Polski, i naturalnem i zaszczytnem było dla każdego z nas tam się znaleźć, a na tych, którzy tego zaszczytu zrozumieć nie potrafili i do naszego wojska się nie garnęli, patrzyliśmy z pewnem współczującem zdumieniem.

Czyż było w tem coś dziwnego, żeśmy poszli za Tym, który pierwszy wskrzesił myśl Niepodległą i Czyn Zbrojny Polski — żeśmy poszli za Komendantem i żeśmy Mu wierni byli i będziemy! Czy jest w tem coś dziwnego, że nietylko kochamy Go jak prawym Jego żołnierzom przystało, ale że zawsze pozostał dla nas wzorem cnót wojennych i obywatelskich.

Czyż nazwa Piłsudczyków jest czemś innem jak naturalną nazwą przynależnych do swego Wodza żołnierzy!

To też za nieprzyzwoite uważałbym w Waszem gronie koledzy rozwodzić się na temat naszej ideologji — uzasadniać ją i precyzować — Ideologja nasza jest obecnie Ideologją Państwa i sądzę, że możemy o niej nie mówić długo i kwieciście na Naszym Walnym Zjeździe Koleżeńskim.

Chciałbym zrobić natomiast to, co zwykle na zjazdach robi — zrobić przegląd samych siebie, sprawdzić, czy ten ciężar lat, co się nad nami przewalił, zmienił nam tylko figurę i uwłosienie, czy też i inne głębsze ślady na nas pozostawił?

Dwadzieścia lat — to duży szmat czasu w życiu człowieka. Byliśmy młodzi i to prawie wszystko tłumaczy! Byliśmy młodzi, pełni energji i wiary w przyszłość, a, co najważniejsze, łatwi do ofiar, składać które a ładnie tylko prawdziwa młodość potrafi.

I dopókiśmy ujście dla naszej siły młodej w codziennej harówce wojennej znajdowali — dobrze nam było i troski nasze były więcej ogólnej natury, a swe osobiste rzeczywiście piekącemi nie były.

Lecz lata szły, rozgwar wojenny ucichał i przechodziliśmy stopniowo do życia paskudnego, szarego — tak zwanego życia normalnego. Przyniosło nam ono spokojne spanie i codzienne jedzenie, ale przyniosło również tę ilość trosk niezmierną, która każdego z wiekiem to życie normalne przytłacza.

I teraz dopiero nie jeden sobie przypomniał, że my przecież byliśmy „pierwszymi", że nas „bohaterów" również na szarugę ohydną życie codzienne naraża, że nam się przecież należy coś innego, asekuracja jakaś od tych naturalnych zresztą trosk i niepowodzeń losu ludzkiego.

A że świat cały wije się w przeklętym kryzysie, więc i te bóle nasze są głębsze jak w czasach normalnych. Nieraz są te bóle wzmocnione jeszcze odmiennością losów naszych, widokiem na paradoksalne różnice dróg życia dawnych „sitwaków", które się rozeszły często tak biegunowo w górę i w dół.

Lecz zostało nam jedno i będzie zawsze naszą wspólną własnością, naszem dzieckiem pierworodnem i ukochanem — został nam nasz pułk i zostało nam najświętsze, a nie dające się łatwo przekreślić ani wykreślić uczucie koleżeństwa.

Poza miłością Ojczyzny i Wodza koleżeństwo było i zawsze będzie głównym motorem dobrego wojaka, a więc i naszej artylerji. A więc na wezwaniu do pielęgnowania i rozwijania koleżeństwa kończę".

Zkolei sekretarz Koła b artylerzystów legjonowych, mjr. Skotnicki, wygłosił obszerne sprawozdanie z działalności zarządu Koła, poczem przemówił następującemi słowy ppłk. Landau Maksymiljan:

„Koledzy!

Na życzenie zarządu koła naszego staję przed Wami jako główny winowajca tego faktu, że materjały do historji pułku obejmują niecałych 500 stron druku, a ledwie wyszły poza rok 1914. Mam jednak współwinnych, którzy wmieszali się tutaj w tłum słuchaczy na sali. Są to dzielni moi współpracownicy, kpt. Szczepański i kpt. Do-

brostański. Oprócz nich są jeszcze inni, którzy, zamiast wygodnie rozpierać się w fotelach, powinni wraz ze mną sterczeć tu na ławie oskarżonych. Są to wszyscy ci koledzy, którzy na moje prośby, niezawsze grzeczne, byli łaskawi nadesłać mi odpisy swoich pamiętników, szkice, mapy i wspomnienia albo fotografje. Współwinnym wreszcie jest proboszcz parafji artyleryjskiej i jego wikary, redaktor Przeglądu Artyleryjskiego. Koło nasze nie mogłoby pokryć kosztów druku, a wziął je na siebie „Przegląd Artyleryjski". Redakcja przynosi zawsze nasze prace na pierwszem miejscu swego poważnego miesięcznika, i rozsyłając go między swoich prenumeratorów, przyczynia się do ich rozpowszechniania wśród szerokich kół czytelników. Redakcja Przeglądu dba nawet o czystość języka w naszej historji. Pewnego razu napisałem, że nieboszczyk Rożen strzelanie prowadził z szablą w ręku i ceremonje te celebrował bardzo uroczyście. W redakcji przypuszczam, że nie kto inny jak mjr. Marchand, skreślił mi te obce wyrazy i napisał „odprawiał te obrzędy". Ilekroć napiszę po dawnemu „pozycja dział", ppłk. Korewo niemiłosiernie poprawia to na „stanowisko". Najbliższa serja naszych materjałów historycznych zawierać będzie między innemi piosenkę, ułożoną w baterji III. w wilję pamiętnego dnia 10 maja 1915. W pieśni tej jeden z naszych kolegów mówi do Moskali, ogniem huraganowym zasypujących baterję: „Moglibyście przestać raz — bom ze strachu na pozycję dzisiaj ledwie wlazł". Widzę już, że w druku przeczytam: „Bom ze strachu na stanowisko dzisiaj ledwie wlazł".

Tak więc rozmiary, druk, rozpowszechnianie i czystość języka „materjałów" do naszej historji nie jest wyłączną moją zasługą ani winą. Muszę jednak po tym wstępie zacząć przyznawać się do tego, co tu idzie na odpowiedzialność wyłącznie moją, a mianowicie, że publikacja cała wygląda, tak jak wygląda, a nie inaczej i nie lepiej.

Pierwszym zarzutem, który słyszałem, było to, że praca nasza przetkana jest zbyt gęsto materjałem kronikarskim i anegdotycznym. Skoro więc koledzy musicie czytać moje przypowiastki historyczne, to pozwólcie, że i tu na zarzut ten odpowiem także przypowieścią już nie historyczną, lecz biblijną, którą pamiętam z lat młodych, a której sens moralny dał mi głęboką naukę na całe życie: „Szedł Chrystus z uczniami Swoimi przez pole, a w zbożu widzieli dużo maków i kąkoli. Rzekli Mu tedy uczniowie Jego: Chcesz, pójdziemy i wyrwiemy je! I rzekł Chrystus: Nie, byście snadź, zrywając kąkol, nie wyrwali zaraz z nim i pszenicy!" Znaczy to, proszę kolegów, że nie trzeba

zbyt rygorystycznie plewić wszystkiego, co się wydaje niepotrzebnem lub nawet złem, bo wtedy — jak mówi poeta „na nic cały trud czcigodny, nie błogosławi Pan Bóg takiej pracy, przez pełne brogi chodzisz sam i głodny, a chleba twego nie chcą i żebracy". Umówmy się tedy, proszę Kolegów, że ja będę dalej siał te materjały do naszej historji tak jak umiem, a jeżeli w tem zbożu mojem zakwitnie mi zadużo maków i kąkoli albo nawet chwastów, to Wy je wyrywajcie,— tylko ostrożnie, by wraz z niemi nie zginęły także kłosy szlachetniejsze.

Druga rzecz, to ujęcie całej sprawy z punktu widzenia prawdy historycznej i z punktu widzenia ideowego. Otóż, proszę Kolegów, nikt nie jest nieomylny, a kto sam jest bez grzechu — niech pierwszy na mnie rzuci kamieniem. Wiedzcie jednak, że każda serja materjałów historycznych odchodzi naprzód w jednym egzemplarzu do Wojskowego Biura Historycznego, w drugim do zarządu naszego Koła. Tu zasiadają panowie, którzy są dla nas autorytetem w sprawach ideologji, — tam w Wojskowem Biurze Historycznem są referenci, oficerowie sztabowi, uczeni, doktorzy filozofji i docenci, którzy książki czytają i książki piszą, słowem, jak to dawniej mówiono, „zajmują się" i są powagą i autorytetem w sprawach nauki i prawdy historycznej. Wreszcie poruszane przeze mnie kwestje natury ogólniejszej są przedmiotem dyskusji nawet na zebraniach naszych kół regjonalnych. Otóż pewnego razu spotkał mnie zarzut charakterystyki „fałszywej". Nie powiedziano nawet „mylna", tylko „fałszywa". Nie jestem przeciwnikiem wyrazów mocnych i uważam sam, że dla grzeczności i wytworności nie wolno poświęcać prawdy. Sam jestem też zwolennikiem operacji nawet bolesnej, gdzie tego zachodzi potrzeba, ale — przepraszam — zdrowego zęba wyrwać sobie nie pozwolę. A w czem widzę sprawdzian zdrowia, to Wam powiem:

Szukając odpowiedzi na różne zagadnienia życia, sięgam chętnie do poezji w tem przekonaniu, że genjusz poetycki nie tylko tworzy piękno, ale często odkrywa nam głębokie prawdy. Nad czem nauka biedzi się nieraz przez całe dziesięciolecia, to intuicja wieszcza czasem oświetla jaskrawo jedną błyskawicą natchnienia. Nie wiem jakim Słonimskim, czy Wierzyńskim hołduje młodzież dzisiejsza. Ludzie naszego pokolenia chowali się na poezji trzech wieszczów i stamtąd czerpali tematy do rozmyślań.

Otóż w pismach pośmiertnych Słowackiego znajdujemy taki wierszyk: „Krzyczeli: Polska! Polska!, lecz pewnego razu, — chcąc krzyczeć, zapomnieli na ustach wyrazu. — Pewni zaś, że im każdy

prawo krzyku przyzna, — szli dalej i krzyczeli: Ojczyzna! Ojczyzna! Wtem Bóg z mojżeszowego ukazał się krzaka, — i przeraził je wszystkie, zapytawszy: jaka!?".

Proszę Kolegów, jak na emigracji XIX stulecia byli krzykacze, którzy umieli tylko krzyczeć „Polska! Polska!", a sami nie wiedzieli, czego chcą — tak dziś w Polsce niepodległej mamy ludzi, którzy nadużywają imienia Piłsudskiego, a czasem chcą rzeczy nie zawsze ładnych. O takich swoich adherentach p. Marszałek może sobie mówi: „Boże, chroń mnie od moich przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam sobie dam radę". My nie krzyczymy codziennie: „Piłsudski! Piłsudski!", ale staramy się żyć i działać tak, by do końca życia być godnymi jego żołnierzami i myśli jego wcielać w czyn. Genjalny i wszechstronny umysł jego przynosi nam w jego bogatym dorobku literackim wskazania dla bardzo różnorodnych dziedzin życia, a także historyk znajdzie tam coś dla siebie. Niedawno temu prelegent Polskiego Radja przypomniał jedną z myśli Józefa Piłsudskiego, która wielkiemi literami powinna być wypisana nad biurkiem każdego pamiętnikarza: „Kto nie szanuje i wypiera się swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości". Otóż my niczego się nie wypieramy, przeszłość naszą kochamy i szanujemy i uważamy, że najpiękniejszym wyrazem tego szacunku jest bezwzględna, bezkompromisowa prawda historyczna. Straciliśmy kiedyś jedną baterję — nie przemilczamy, ani nie upiększamy tego faktu. Przegapiliśmy nieraz możność działania ogniowego, tam, gdzieśmy strzelać mogli i byli powinni — nie pokrywamy tych momentów tchórzliwem milczeniem. Nie wahamy się przyznać, że załamali się nam w dalszem życiu i honoru nam dziś nie przynoszą dwaj pierwsi z pomiędzy dowódców artylerji, ale w imię prawdy stwierdzamy niezaprzeczone ich zasługi dawniejsze. Tak samo bez ogródek, nie wypierając się swojej bardzo różnorodnej zbiorowej przeszłości przedwojennej, stwierdzamy dla ścisłości historycznej, że jak w Legjonach wogóle, tak i w artylerji legjonowej obok strzelców i drużyniaków byli ludzie innych przekonań politycznych. Byłoby ubliżeniem i ujmą dla wielkiego dzieła Piłsudskiego, przemilczać lub przekształcać jakiekolwiek nawet drobne fakta w szczegółowym obrazie historycznym. Dlatego piszemy także o tem, że w Legjonach i w artylerji Legjonowej obok świadomych wyznawców przedwojennych jeszcze wskazań Piłsudskiego byli i tacy, którzy zrazu nieufnie patrzyli na Strzelca i Drużyny strzeleckie. Czego chce i czem jest dla Polski Piłsudski, to niektórzy z nich

zrozumieli dopiero po stworzeniu Legjonów, inni dopiero w czasie kryzysu przysięgowego, a jeszcze inni dopiero po traktacie brzeskim. Na tym punkcie zarzucono mi fałszywą charakterystykę. Tymczasem jest tu na sali jeden z kolegów, który służył w brygadzie karpackiej, a sam był jednym z licznych w tej brygadzie piłsudczyków. W Górze Kalwarji w r. 1917 on to był ojcem chrzestnym w ideologji I brygady dla niejednego artylerzysty legjonowego i jako wiatyk na drogę do armji austrjackiej, na front włoski lub do więzienia wręczał mu odznakę „za wierną służbę", którą ten wtedy dopiero, w trzecim roku wojny, po raz pierwszy włożyć miał prawo. Jest to jeden może nie dominujący, ale faktyczny szczegół naszego zbiorowego wczaroj, którego wypierać się nie mamy zamiaru, bo nasze wczoraj szanujemy i kochamy wraz ze wszystkiemi jego błędami i nieświadomościami.

Proszę Kolegów — na podstawie materjałów historycznych przeze mnie ogłaszanych i w oparciu o historję pułków piechoty legjonowej, która jeszcze nie jest gotowa a bez której nie można należycie omówić działań artylerji, napisze w przyszłości właściwą historję pułku dziejopis lepszy i szczęśliwszy. Historja ta będzie testamentem naszym dla naszych następców, w których, z pewnością, godne ręce złożymy kiedyś sztandar naszego pułku. Znajdą tam mnóstwo zdarzeń bojowych, ilustrujących zasady lub skutki nieposzanowania zasad taktyki naszej broni i broni połączonych. Znajdą tam odbicie duszy żołnierza takiej, jaką w narodzie całym chce wyrobić Józef Piłsudski: żołnierza o charakterze silnym, który nie traci równowagi nawet w najcięższych chwilach bojowych i nie załamie się nawet w chwili najgorszych niepowodzeń, — typu człowieka, o którym mówi Kasprowicz: „Błogosławieni, którzy w czasie gromów nie utracili równowagi ducha". Jest rzeczą znamienną — proszę kolegów — jak często dla myśli Józefa Piłsudskiego można znaleźć odpowiednik w twórczości największych poetów polskich.

Zastanawiam się, proszę Kolegów, nad tem, jaka będzie i powinna być ciągłość i różnica między celami dążeń naszych a naszych następców. Niedawno brałem udział w kongresie senjorów tej organizacji, z której potem wyłoniło się Zarzewie i Filarecja. Byli tam także przedstawiciele dzisiejszej młodzieży akademickiej i tam również była mowa o temacie podobnym. Po części oficjalnej, w rozmowie z młodszymi kolegami próbowałem zreasumować to, co tam było powiedziane na ten temat. Myśmy dążyli do tego, aby na ziemiach polskich nie było ani jednego żandarma rosyjskiego, ani pruskiego i ani

jednego szpicla austrjackiego. Waszem dążeniem powinno być, aby na ziemiach polskich nie było ani jednego człowieka bez chleba i bez dachu nad głową. Ale to nie jest wszystkiem i my nie to stawiamy na pierwszem miejscu, by każdy chłop nasz był syty i odziany. Kiedyś na zebraniu delegatów naszego Koła w Warszawie delegat krakowski roztrząsał nam sumienia, czy w walce o byt, w szarzyźnie życia codziennego nie zapomnieliśmy o tem co stanowi istotę i rdzeń ideologji Piłsudskiego. Odpowiedzmy, że pamiętamy! Jest to wskazanie, że najwyższem dobrem człowieka, armji i narodu jest honor! I oto dziś w dwudziestolecie naszego pułku nie jest to naszą zasługą, ale naszą chlubą, że przez usta jednego z artylerzystów legjonowych dumnie powiedziała Polska Europie i światu w Genewie: „Nie będzie nikt już pluł nam w twarz i prawa nam dyktował".

Na zakończenie, proszę Kolegów, jeszcze jedno: jako motto do historji naszego pułku obrałem wyjątek z Beniowskiego. Pozwoliłem sobie tam wprawdzie na maleńką parafrazę, ale tłumaczę się tem, że gdyby Słowacki służył w artylerji, byłby temu wierszowi nadał właśnie takie brzmienie: „Kto Cię nie słyszał nigdy, wielki Boże, w ogniu armatnim!". Posłuchajcież jeszcze koledzy, co w tym samym poemacie mówi dalej poeta o Bogu: „Wiem, że nie jest on tylko robaków Bogiem i tego stworzenia, co pełza! On lubi huczny lot olbrzymich ptaków i rozhukanych koni on nie kiełza! On piórem z ognia jest dumnych szyszaków! Wielki czyn często Go przebłaga, nie łza, wylana próżno przed kościoła progiem! Przed nim upadam na twarz, on jest Bogiem!".

W tłumaczeniu na prosty nasz język żołnierski znaczy to, że Polska potrzebuje ludzi silnych i dumnych.

I to jest testament nasz, który przekazujemy naszym następcom".

Obiad koleżeński po walnem zebraniu odbył się w olbrzymiej ujeżdżalni ułańskiej, o której poseł Starzak w swojem przemówieniu okolicznościowem mówił, że przypomina ujeżdżalnię w Przegorzałach, co były kolebką artylerji legjonowej. Nastrój był jeszcze o oktawę wyższy niż dnia poprzedniego. I jakkolwiek z czubów już się nieco dymiło, to jednak swoboda nie przybrała kształtów brzydkich, ani rozmiarów zbyt dużych. Największym wybrykiem, na

który pozwoliła sobie wiara artyleryjska, było podrzucanie i obnoszenie osób najbardziej popularnych i umiłowanych i teroryzowanie ich, aby przemawiali. Okrzykami: „My chcemy Prystora" zmusili dostojnego a łaskawego gościa, że wszedł na stołek i przemówił: „Wy chcecie Prystora. Prystor nie zwykł mówić przyjemnych słówek", powiedział jednak kilka słów bardzo miłych, bo przyznał się do koleżeństwa z obecnymi uczestnikami zjazdu i wytłumaczył, na czem to koleżeństwo polega.

Gdy na okrzyki „My chcemy Becka" minister spraw zagranicznych wszedł na krzesło i ukazał się w całej swojej okazałości, jeszcze to zebranym nie wystarczało i wołali, żeby przemówił ze środka sali. Lecz Beck nie dał się sterroryzować i gromkim swoim głosem, o którym mówiono, że szkoda go dla dyplomacji, bo taki głos potrzebny jest w wojsku, odpowiedział: „Ja będę mówił tak głośno, że słychać mnie będzie przy wszystkich stołach". Rzeczywiście, gdy rozpoczął przemówienie swoim pełnym i silnym głosem, słychać go było doskonale na całej olbrzymiej ujeżdżalni. W przemówieniu swojem podkreślił, że cała sprawa genewska rozegrała się z woli Komendanta, który wychował nas w takiem, a nie innem pojmowaniu i uczył takiego, a nie innego wykonywania swych obowiązków, a zatem konkluzja „Niech żyje Komendant". Była to skromna odpowiedź na wszystkie hołdy, składane Mu z powodu jego przemówienia w Genewie w sprawie traktatów mniejszościowych, które płk. Bold w swojem dowcipnem przemówieniu okolicznościowem nazwał: „przejściem do ognia skutecznego bez wstrzeliwania".

Przemawiali w czasie obiadu, oprócz wyżej wymienionych: gen. Konarzewski, gen. Knoll-Kownacki, gen. Skwarczyński, rektor Staniewicz, prezydent miasta Wilna Maliszewski, ppłk. Ciba i główny gospodarz zjazdu płk. Filip-

kowski. Wszystkie przemówienia cechowała niewymuszona serdeczność. Gen. Konarzewski widocznie był wzruszony, wszyscy mówcy z poza pułku dawali wyraz uczuciom szacunku i przyjaźni dla pułku, pułkownik zaś Filipkowski zapewniał, że zjazd jest dla pułku uroczystością o znaczeniu ogromnem i że wzmacnia więzy między dawnemi a nowemi laty. Wierzyło mu się, gdy mówił od serca: „Radzi byśmy byli podzielić się z Wami wszystkiem, co posiadamy". Trzeba było przyznać, że mu się to udało, gdy mówił: „Chcieliśmy, aby zjazd nasz miał swój rumieniec życia!" Musiało mu się w duchu przyklasnąć, gdy prosił: „Abyście po powrocie do swych oddziałów, do swych domów, stwierdzili jednomyślnie, że uznajecie utrzymanie stałej mocnej duchowej łączności z Waszym pułkiem macierzystym, żebyśmy się czuli jednością, Wy, nasi starsi Koledzy i goście, i my, obecni żołnierze 1 p. a. l. Leg.

Zjazd obfitował w momenty rzeczywiście niezwykłe. Niezwykły był fakt, że w tłumie samych tylko mężczyzn, w tłumie szarych mundurów i ubogich strojów cywilnych, w tłumie ludzi o twarzach poważnych i wykazujących ślady wielkich przeżyć wojennych pojawiły się dziecinne postacie i dziecinne twarzyczki młodziutkich harcerzy. Niezwykły był fakt, że w tłumie tym ukazały się nagle w olbrzymiej ilości kwiaty, sypane pod nogi małych i wielkich, którzy od owacyj i podnoszenia ich zasług skromnie się wymawiali. Jedyny chyba w swoim rodzaju był widok, jak duży samochód osobowy, mieszczący ministra Becka i premjera Prystora, podlatywał w powietrze, podrzucany silnemi rękami rozentuzjazmowanych artylerzystów. Lecz najpiękniejszym może ze wszystkiego było głębokie, żywe i prawdziwe uczucie dumy i radości, któremi były przepojone dusze uczestników zjazdu. Wyrazem jego niech będzie rozmowa, jaka odbyła się między jednym z dzisiejszych pułkowników

artylerji a byłym kanonierem, który dziś biedę klepie i z bardzo wielkim trudem zdobył się na zebranie kilku złotych, potrzebnych na opłacenie zniżkowego biletu jazdy do Wilna. Na zapytanie — jak mu się powodzi — odpowiedział: „Panie pułkowniku, nie psujmy sobie nastroju zjazdu! Nie przyjechałem tutaj, żeby się skarżyć lub prosić o pomoc. Przyjechałem, żeby jeszcze raz w życiu zobaczyć dawnych kolegów i przełożonych pułku, z którymi razem walczyłem za Polskę"!

Kpt. CZERNIAKOWSKI WŁODZIMIERZ.

ZADANIE PODOFICERÓW W WYCHOWYWANIU SZEREGOWYCH BATERJI.

Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają mi na całkowite wyczerpanie tematu, ograniczę się więc do najbardziej ogólnej formy ujęcia tego niezwykle ważnego zagadnienia, jakiem jest wychowanie szeregowych w baterji.

Pracę wychowawczą w wojsku należy rozpatrywać, z jednej strony, jako pracę w kierunku wychowania państwowego, mającą na celu przysporzenie państwu dobrych i lojalnych obywateli, i, z drugiej strony, jako szkołę żołnierza, mającą na celu wyrobienie u żołnierzy tych wartości duchowych i moralnych, które cechują dobrego żołnierza na wojnie. Rozgraniczam te dwa pojęcia — wychowanie obywatela i wychowanie żołnierza, gdyż znamy liczne przykłady z wojny, gdzie jednostki, przedstawiające wątpliwą wartość pod względem społecznym lub państwowym były doskonałymi na froncie żołnierzami i odwrotnie.

W naszych warunkach wojsko jest, według mnie, właściwie pierwszą szkołą wychowania państwowego, przez jaką przechodzi większość młodych obywateli państwa powołanych do czynnej służby wojskowej.

Świadomi tego, nie powinniśmy zaniedbać niczego, co wyniki te może podnieść lub uzupełnić istniejące jeszcze braki, wynikające częstokroć z niejednolitego postępowania dowódców w ramach baterji.

Jeżeli dowódcy baterji naogół rozumieją znaczenie i cel tej pracy, to jednak bardzo duży odsetek niższych przełożonych zarówno podoficerów, jak i młodszych oficerów nie zupełnie zdaje sobie z tego sprawę, sądząc, że rola ich ogranicza się do ćwiczeń i przestrzegania porządku wewnętrznego.

Pierwszem więc zadaniem dowódcy baterji będzie uświadomienie w tym kierunku wszystkich oficerów i podoficerów swojej baterji i wskazanie im drogi, którą iść powinni jako bezpośredni wychowawcy kanoniera.

Rzecz oczywista, że takie uświadamianie nie może ograniczyć się do jednej lub kilku odpraw, lecz powinno polegać na częstych wskazówkach praktycznych przy każdej nadarzającej się sposobności. Tych sposobności będzie bardzo wiele, jak naprzykład: pouczenie kanonierów o obowiązkach, wynikających z powierzenia ich pieczy przedmiotów stanowiących własność państwa, pouczenie o stosunku żołnierza do władz cywilno-państwowych przy okazji wyjazdu na urlop i t. p. W pouczeniach tych powinni brać czynny udział podoficerowie, przygotowani do tego przez dowódcę baterji, pouczenia zaś przeprowadzone osobiście przez dowódcę baterji powinny ograniczać się albo do ogólnego ujęcia tematu albo do szczególnie ważnych spraw. Trzeba tu się liczyć z powagą stanowiska dowódcy baterji oraz z okolicznością, że nie każdy dowódca baterji potrafi odnaleźć właściwy sposób porozumienia z kanonierem. Dowódcę baterji powinien wyręczyć podoficer, który zasadniczo posiada niewątpliwie większą zdolność przystosowania się do poziomu inteligencji kanoniera.

Drugiem zagadnieniem będzie wychowanie dobrego żołnierza w ścisłem tego słowa znaczeniu — dodam — żołnierza artylerzysty, mając na względzie szczególne warunki służby artylerzysty w polu, co wynika z poniższej analizy.

Rozwinięta na stanowisku baterja składa się z wielu małych zespołów rozrzuconych na przestrzeni kilku kilometrów kwadratowych. Dowódca baterji często przez dłuższy okres czasu nie widzi swoich kanonierów, którzy wychodzą nietylko z pod jego oka, lecz wychodzą nawet z pod nadzoru oficerów baterji. Bezpośredni zatem wpływ dowódcy baterji na czynność kanoniera jest w znacznym stopniu ograniczony lub wyłączony zupełnie. Pozostaje wpływ pośredni przez podoficera, którego rola nabiera wskutek tego szczególnego znaczenia.

Podoficer ten musi być nie tylko niezawodnym wykonawcą, lecz powinien umieć zastąpić oficera wobec podwładnych kanonierów, być pełnym inicjatywy — słowem powinien być przygotowany do spełniania roli dowódcy, działającego w myśl zamiarów i rozkazów swojego dowódcy baterji. Kanonier zaś musi chętnie i sprawnie wykonywać swoje obowiązki „bez oka" swojego dowódcy baterji.

To też dobre wychowanie szeregowych artylerji stanowi rzecz pierwszorzędnej wagi — śmiem zaryzykować twierdzenie — nie mniej ważne jak wyszkolenie w działoczynach, jeździe konnej, strzelaniu z karabina i t. p. Z charakteru zaś pracy i obowiązków szeregowych artylerji w czasie wojny wypływają logicznie metody wychowawcze, jakie w czasie pokoju należy stosować, by mieć baterję przygotowaną do spełnienia żadań bojowych.

A więc już w czasie pokoju trzeba przyzwyczaić podoficera do samodzielności, uczynić go zaradnym i — co najważniejsze — nauczyć samodzielnego prowadzenia kanoniera. Trzeba tu zdać sobie sprawę z tego, że ćwiczeń po-

lowych, zbliżonych charakterem swoim do działań i warunków wojennych, mamy niezbyt wiele, musimy więc wyzyskać w tym kierunku pozostały czas pobytu w koszarach w życiu codziennem baterji. Już tu należy stworzyć dla podoficera warunki do samodzielnej pracy przynajmniej w małym zakresie oraz warunki do wykazania inicjatywy i zaradności.

Zapatrywania na praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia są bardzo różne, a zatem i różne są tu stosowane metody.

Dość pospolitym typem dowódcy baterji jest oficer, przesiadający w baterji od wczesnego ranka do późnego wieczora i zastrzegający sobie wydawanie decyzyj we wszystkich sprawach do najdrobniejszych włącznie. Taki dowódca wydaje dużo rozkazów w najbardziej błahych sprawach, gdzie zupełnie dobrze może rozstrzygać ogniomistrz szef, zaprzęgowy lub działonowy, meldując następnie o tem dowódcy baterji. Duża ilość rozkazów wymaga zkolei kontroli ich wykonania — i oto powstaje dokuczliwe „deptanie po piętach" swoim podwładnym.

System ten jest łatwy i niewątpliwie opłaca się, jeśli chodzi o szybkie zaprowadzenie porządku w baterji, a wyłącza ryzyko przykrych następstw niespodziewanych inspekcyj przełożonych w pierwszych dniach dowodzenia baterją; jest jednak, zdaniem mojem, najzupełniej niewłaściwy jako system stały, gdyż uniemożliwia należyte wychowanie podwładnych, tłumiąc w nich wszelką inicjatywę, a często zniechęcając ich nawet w ten sposób do pracy. Taki system dowodzi braku zaufania, które zabija wszelką ambicję pracy; na szeregowym pozbawionym zaufania swojego przełożonego polegać nigdy nie można.

Sądzę, że każdy podoficer baterji — niezależnie od swoich obowiązków instruktora — powinien otrzymać pewien niewielki dział gospodarki, za który musi być odpowiedzial-

ny. Rzecz jasna, że dowódca baterji niekiedy zmuszony będzie wydać w tym wypadku rozkaz zawierający szczegóły wykonania. Za każdym jednak razem, gdy to jest możliwe, należy dać rozkaz bardziej ogólny, nie podając dokładnie ani środków, ani sposobu wykonania. W ten sposób zmusza się podoficera do samodzielnej pracy i pobudza się jego inicjatywę.

Można też niekiedy — jak naprzykład przy organizacji pracy w związku z przybyciem rekruta — pominąć przy omówieniu niektóre szczegóły, które muszą być wykonane. Natomiast trzeba sprawdzić, czy i kto z podoficerów przewidział potrzebę ich wykonania. Inicjatywę jednostek należy podkreślić na pierwszej odprawie z podoficerami, zachęcając do niej innych.

Przy tym systemie nabiera szczególnego znaczenia kontrola dowódcy, która musi być pilna, szczegółowa i częsta. Przy tej kontroli dowódca baterji powinien stwierdzić złe i dobre strony wykonania, wyzyskując tę sposobność do pouczenia, jak należało otrzymany rozkaz wykonać lub co w tem wykonaniu zostało pominięte. Przeprowadzona w ten sposób kontrola pozbawiona będzie cech wynikających z braku zaufania i będzie raczej pojęta, jako chęć życzliwej oceny pracy podwładnego. Podoficer zrozumie, że kontrola dowódcy baterji jest potrzebna, ponieważ musi on śledzić tok pracy w baterji.

Tu dodałbym, że każda kontrola dowódcy tylko taki ma nosić charakter; żadna kontrola przełożonego nie powinna mieć charakteru złośliwej chęci przyłapania podwładnego na niewykonaniu rozkazu lub na zaniedbaniu się. Jakkolwiek bowiem wszelkie kontrole bez względu na ich charakter przyniosą dodatnie wyniki, w ostatnim jednak wypadku wyniki będą tylko chwilowe, gdyż praca wykonywa-

na tylko pod groźbą nagany przełożonego lub kary ustanie skoro ustaną kontrole.

Przechodząc dalej do najważniejszej chyba dziedziny wychowania, a mianowicie do pośredniego wpływu wychowawczego dowódcy baterji na kanonierów, stwierdzić mogę, że polega on głównie na uregulowaniu stosunku niższych przełożonych względem kanonierów. To ciekawe i trudne zagadnienie psychologiczne nie może być potraktowane przez dowódcę baterji zbyt szablonowo, musi się on nad niem głębiej zastanowić się. A jednak tu najwięcej popełnia się błędów.

Według mnie, wpływ dowódcy baterji na stosunek podoficerów do kanonierów, powinien ograniczyć się do przestrzegania postępowania regulaminowego, nie krępując jednak indywidualności tego niższego przełożonego. Z drugiej strony, nie wolno tolerować wszelkiego rodzaju niepoważnych wybryków lub takiego stosunku, który przynosi oczywistą szkodę (zbyt wielka pobłażliwość, surowość, poufalenie się i t. p.). Podkreślę tu, że trzeba być dość ostrożnym w ocenie, czy dany stosunek jest nacechowany pobłażliwością, surowością, czy też prowadzi do poufalenia się. Ocena ta bowiem będzie zawsze subjektywna i doprowadzić może do wręcz mylnych wniosków, jeśli dowódca nie poznał dokładnie podoficera, a zwłaszcza jeśli nie przekonał się, jakie wyniki dał ten jego stosunek do kanonierów.

Każdemu wszak człowiekowi, zależnie od cech jego charakteru i temperamentu, jest właściwy różny sposób odnoszenia się i oddziaływania na otoczenie. Takie oddziaływanie przełożonego na podwładnego może dać pełne dodatnie wyniki tylko wtedy, gdy naturalnie wypływa z jego charakteru i usposobienia.

Kształtowanie na własną modłę przez łamanie natur

i charakterów, stworzy bezdusznych manekinów, pozbawionych możności wywierania większego wpływu na swoich podwładnych w znaczeniu wychowawczem.

Wydaje mi się, że można łato uniknąć tych błędów, starając się być pilnym obserwatorem życia baterji, biorąc wyniki osiągnięte przez poszczególnych podoficerów, jako jedyny miernik w kwalifikacji tego czy innego sposobu postępowania. Jeżeli wyniki są dobre, to najczęściej metodę postępowania uznać należy jako dobrą, chociażby ona niezupełnie trafiała nam do przekonania.

Ażeby ułatwić podoficerom pracę wychowawczą, należy przeprowadzić odpowiedni podział kanonierów na działony, plutony i t. p. Tego nie można robić szablonowo, wyrównywając naprzykład w tych jednostkach tylko poziom inteligencji lub stan fizyczny kanonierów.

Kanonierów ambitnych o naturach wrażliwych przydzielać należy podoficerom bardziej taktownym i łagodnym. Opieszałych, leniwych i t. p. — oddawać podoficerom skłonnym do bardziej twardego stosunku względem podwładnych. Kanonierów tępych umysłowo — przydzielać podoficerom cierpliwym, spokojnym.

Nie zawsze i nie wszędzie można znaleźć tę celowość w podziale szeregowych.

Dowódca baterji, który popełnia błędy w tym kierunku, musi być przygotowany na to, że wkrótce będzie miał w baterji wielu kanonierów stawiających bierny opór, niewrażliwych ani na karę, ani na pochwałę. Ilość kar za opieszałość w wykonywaniu rozkazów, za lenistwo i t. p. będzie wtedy najbardziej miarodajnym wskaźnikiem błędów dowódcy baterji.

Podoficer, mimo najlepszych swoich chęci, nie będzie mógł wywiązać się z zadania bezpośrednio wychowawcy kanoniera, jeżeli dowódca baterji nie stworzy dla niego

warunków podnoszących jego powagę i znaczenie w oczach kanonierów oraz nie da mu pewnej włady wykonawczej w stosunku do jego podwładnych.

Nie mając tej władzy, podoficer sam będzie jej szukać w postaci różnego rodzaju przekroczeń i niedozwolonych kar — tem gorszych w skutkach, że często trudnych do wykrycia bez naruszenia powagi i znaczenia tegoż podoficera.

Dowódca baterji powinien podnosić autorytet i znaczenie podoficera wobec podwładnych mu kanonierów, nie opuszczając żadnej sposobności. Ukarany kanonier, powinien wiedzieć, jaką rolę odegrał jego najbliższy przełożony w określeniu wysokości kary, albo w innym wypadku wiedzieć powinien, że nagrodę w postaci przepustki otrzymał dzięki dobrej opinji lub dzięki wstawiennictwu tegoż przełożonego podoficera.

Takie postępowanie dowódcy baterji ma ogromne znaczenie: z jednej bowiem strony, czyni zadość omówionym wyżej warunkom, umożliwiając podoficerowi wykonanie zadania bezpośredniego wychowawcy, z drugiej zaś strony, zjednywa dowódcy podoficerów, budzi ich ambicję pracy oraz świadomość własnej wartości i znaczenia — słowem podnosi ich moralnie, czyniąc z nich nie bezduszne maszyny, wyrzucające ze siebie wykute zdania z regulaminów, lecz żywe, czynne istoty w zespole kadry bateryjnej, świadome celu, do którego prowadzi ich dowódca.

Jestem głęboko przekonany, że w ten sposób złożony i nakręcony aparat bateryjny nie zawiedzie, wyniki jego pracy urosną do rozmiarów solidnego i trwałego dzieła, którego nie przekreśli ani dłuższa nieobecność dowódcy, ani opuszczenie przez niego baterji na stałe.

Nie chciałbym, żeby czytelnicy wyciągnęli z powyższych moich wywodów błędnych wniosków, jakobym na

tem miejscu propagował przesunięcie przez dowódcę baterji wszelkiej inicjatywy oraz całego ciężaru pracy gospodarczej i wychowawczej na swoich podwładnych. Powiadam — „błędnych wniosków", ponieważ taka organizacja pracy wychowawczej w baterji nie stanowiłaby bynajmniej żadnego ułatwienia w pracy dowódcy baterji. Jest ona w zasadzie trudniejsza niż skupienie wszystkich czynników w rękach własnych, wymaga bardzo starannego opracowania planu działania, pilnej obserwacji, zwłaszcza w początkowym okresie dowodzenia baterją.

Mjr. LANGENFELD MICHAŁ.

URYWEK Z DZIAŁAŃ ARTYLERJI W OBRONIE LWOWA W ROKU 1918.

W początkach listopada 1918 roku pisał Lwów krwawemi zgłoskami piękny i wiekopomny dowód, że jest częścią Polski i nie da się wbrew swej woli odłączyć od niej. Przystąpił do walki z gołemi rękami i potrafił w przeciągu krótkich miesięcy zorganizować tak jej sposób prowadzenia, że nie tylko wypędził wroga z miasta, ale mimo braków w zaopatrzeniu wojennem wytrwał aż do zupełnego oczyszczenia kraju z najeźdźcy.

Piękne są karty historji tych zmagań, gdzie wszystkie warstwy społeczeństwa z jednakowym poświęceniem, uporem i zawziętością prześcigały się w wypełnieniu swych obowiązków wobec kraju.

Już w listopadzie 1918 roku Lwów był wolny od nieprzyjaciela, ten jednak nie zrzekł się bynajmniej zamiaru zawładnięcia miastem, starając się je otoczyć i wygłodzić, nie pozwalając na uzupełnienie wyczerpujących się zasobów amunicji i środków żywności. Trzeba było zapewnić dowóz zaopatrzenia przez zabezpieczenie linji kolejowej Przemyśl — Lwów, łączącej broniące się miasto z zapleczem.

W tym celu obsadzono wszystkie pośrednie stacje mieszanemi oddziałami piechoty i artylerji; zawzięte trzeba by-

ło staczać walki o tę artylerję zasilającą front w potrzebne do walki środki.

Oto co mówi o tych zmaganiach o utrzymanie toru kolejowego rozkaz operacyjny (l. 4) dowódcy grupy artylerji armji wschodniej ś. p. gen. Iwaszkiewicza:

„Cel akcji wojsk gen. Iwaszkiewicza został osiągnięty. Dzięki bohaterskim wysiłkom naszych oddziałów spełniliśmy święty obowiązek, przywracając połączenie z nieustraszonymi obrońcami kresów naszych, utorowaliśmy drogę do odwiecznego polskiego grodu Lwowa. Zaznaczyć tu muszę, że w akcji tej wybitną rolę odegrała artylerja nasza już to torując drogę atakującym oddziałom, już to ochraniając je przed kontrakcjami wroga, wierna tradycji nieśmiertelnej artylerji polskiej epoki Napoleona i 1831 r. W pierwszych walkach naszych z dnia 7 marca o linję kolejową Sądowa Wisznia — Gródek Jagielloński spełniła artylerja swój obowiązek, rozwiązawszy w fazie ataku swoje zadanie ku ogólnemu zadowoleniu tak szturmujących oddziałów, jak i dowódców akcji, w chwili zaś przemożnej kontrakcji wroga wytrwała na pozycji do ostatniej chwili — zmuszona zaś do cofnięcia się uratowała bezcenny wprost dla naszej Ojczyzny materjał artyleryjski ....".

„Z bateryj wojsk gen. Iwaszkiewicza szczególnie odznaczyły się: 1/6 p. a. p., 4/11 p. a. p. i pluton 9 cm dział por. Grucy. Baterja 1/6 p. a. p. pod dowództwem por. Pileckiego, otoczona przez oddziały ukraińskie dnia 7 marca, przebiła się przez wroga, rozpędzając placówki ukraińskie i ratując cały swój materjał bateryjny.

Również dowódca baterji 4/11 p. a. p. wykazał ogromną energję i inicjatywę, szczególnie zaś w dniu 7 marca.

Pluton 9 cm dział pod dowództwem por. Grucy niezatartemi zgłoskami zapisał się w historji artylerji polskiej, wytrwawszy przez cały czas walk na gwałtownie przez wroga ostrzeliwanej pozycji wśród gruzów dworca Sądowej Wiszni.

Wszystkim tym oddziałom składam w imieniu najwyższej służby me serdeczne dzięki. Dalej tak w pracy i w boju, a Bóg nam da ostateczne zwycięstwo".

Sądowa Wisznia, dnia 20 marca 1919.

(—) Ledóchowski
pułkownik.

Za zgodność
(—) Zdzisław Kowalski
kapitan.

Ten przytoczony rozkaz mówi o epizodzie, który był jednem z ostatnich ogniw łańcucha walk o utrzymanie linji kolejowej. O dziejach plutonu 9 cm dział por. Grucy (w nim pełniłem wówczas funkcję dowódcy plutonu) opowiem w niniejszej pracy.

Z końcem stycznia 1919 r. w Sądowej Wiszni jako jej obsada znajdowała się kompanja kolejowa i jedno działo 9 cm wz. 75, zajmujące stanowisko ogniowe tuż przy dworcu kolejowym na rampie. Punkt obserwacyjny, z możnością obserwowania do najbliższego horyzontu, znajdował się na stanowisku działa, bo brak było sprzętu telefonicznego. Obsługa składała się z 6—8 ludzi (nawet jeszcze nie umundurowanych), pochodzących z okolicznych wiosek. Ze względu na to, że stanowisko działa było nieukryte, i nieprzyjaciel mógł razić obsługę zarówno ogniem karabinowym jak i działowym, zrobiono z progów kolejowych wał ochronny, wzmacniając go przez umieszczenie od wnętrza pancerza z blachy grubej około 5 mm; obsługa działa była umieszczona w jednym z wagonów kolejowych w ten sposób, że amunicja była złożona w jednej połowie wagonu, ludzie zaś mogli wypoczywać w drugiej połowie. Między stacjami patrolował pociąg pancerny „Śmiały".

Z początkiem lutego nieprzyjaciel coraz gwałtowniej zaczął nacierać wzdłuż toru kolejowego, szukając słabego punktu obrony, ogień jego artylerji coraz bardziej przybierał na sile. Ogień artylerji nieprzyjacielskiej wzmógł się do tego stopnia, że dowódca plutonu prosił dowódcę grupy artylerji o pozwolenie zmiany stanowiska plutonu, znalazł się on bowiem w zasięgu nietylko gwałtownego ognia artylerji, lecz również i ognia piechoty. Dowódca grupy nie zgodził się jednak na zmianę stanowiska ze względu na specyficzne zadanie plutonu. Pluton bowiem był artylerją bezpośredniego wsparcia kompanji kolejowej, która obsadzała po-

cząłkowo teren najbliższy dworca kolejowego, dalej miał on przydzielone specjalne rejony ognia zaporowego, które było najlepiej wykonać z obecnie zajmowanego stanowiska.

Przypuszczam również, że jednym z powodów zakazujących zmianę stanowisk plutonu było to, że nie posiadał on zaprzęgów, a środkiem, który miał zastąpić zaprzęgi, był pociąg. Dowódca grupy, nie udzielając pozwolenia na zmianę stanowisk, chciał uniknąć „odłączenia się linji ogniowej" od swego „taboru".

Widzimy tutaj pewien sposób „motoryzacji": w razie potrzeby przesunięcia dział ładowano je na tory i przewożono na nowe miejsce przeznaczenia. Tak np. po interwencji wojsk ś. p. gen. Iwaszkiewicza nieprzyjaciel został z Sądowej Wiszni odparty po za zasiąg ognia plutonu, tak że trzeba go było przerzucić pod Chyrów. W przeciągu jednej nocy działa załadowano na lory, doczepiono wagon z amunicją i obsługą, i rano następnego dnia pluton stał już pod Chyrowem. Taka zmiana stanowisk, mogła się odbywać, rzecz oczywista, tylko wzdłuż toru kolejowego.

Aby wytrzymać gwałtowny ogień nieprzyjaciela trzeba było wzmocnić stanowisko i przez rozbudowę schronów zapewnić nietylko bezpieczeństwo dla amunicji i obsługi, ale przez to umożliwić wsparcie dla własnej piechoty odpierającej coraz to gwałtowniejsze natarcia wroga.

Robót ziemnych wykonał pluton bardzo dużo. Od głównego schronu, wybudowanego już przedtem dla obsługi i amunicji między dwoma działami, prowadziły rowy dobiegowe pozwalające na ruch nazewnątrz stanowiska. Schron główny był przykryty progami kolejowemi i przysypany ziemią, rowy dobiegowe zaś były odkryte, wąskie i głębokie około 2 m, wykonanie wszystkich tych prac odbywało się przeważnie w nocy, gdyż w dzień nieprzyjaciel przeszka-

dział, ostrzeliwując nasze stanowisko ogniem odwetowym za ostrzeliwanie jego oddziałów.

Nie można także pominąć milczeniem faktu, że nieprzyjaciel miał dokładne i szczegółowe wiadomości o naszem położeniu, wiadomości tych dostarczali jego ludzie, którzy łatwo mogli przedostać się do miasta i opuścić go np. jako robotnicy przy kolei.

Z końcem lutego powstaje przerwa między Sądową Wisznią a Gródkiem Jagiellońskim w obronie linji kolejowej. Ostatni pociąg, wiozący zaopatrzenie dla obrońców Lwowa, został ostrzelany między Sądową Wisznią a Gródkiem Jagiellońskim pod Rodatyczami i zawrócił z powrotem do Sądowej Wiszni.

W dniu 6 marca 1919 roku przybywa do Sądowej Wiszni grupa ppłk. Bekiera z zadaniem przywrócenia połączenia z Gródkiem Jagiellońskim i dalej ze Lwowem. Po pierwszym dniu powodzenia i po odparciu wroga od toru natarcie załamuje się, i na noc oddziały są już z powrotem w Sądowej Wiszni. Pluton obrony kolejowej miał już wtedy dwa działa. Dzięki iście nadludzkim wysiłkom dowódcy plutonu staje się pluton zdolny do walki, bo wprawdzie w skład jego wchodziły dwa działa, ale pozatem nie było ani przyrządów mierniczych ani środków łączności. Przyrządy miernicze wykonano naprędce przy wydatnej pomocy kowala i stolarza. Kowal wykuł podstawę z dwoma bolcami, które wchodziły w gniazda na lufach dział, do tej żelaznej podstawy dorobił stolarz krążek, zestawiony z dwóch takich samych krążków, a na nim dowódca plutonu umocował własnoręcznie sporządzoną podziałkę kątową. Przyrząd mierniczy uzupełniała ponadto celownica, zrobiona również przez kowala. Przyrządy celownicze, choć tak prymitywnie zbudowane, wyśmienicie spełniały swoje zadanie.

Środki łączności uzyskał pluton dzięki uprzejmości po-

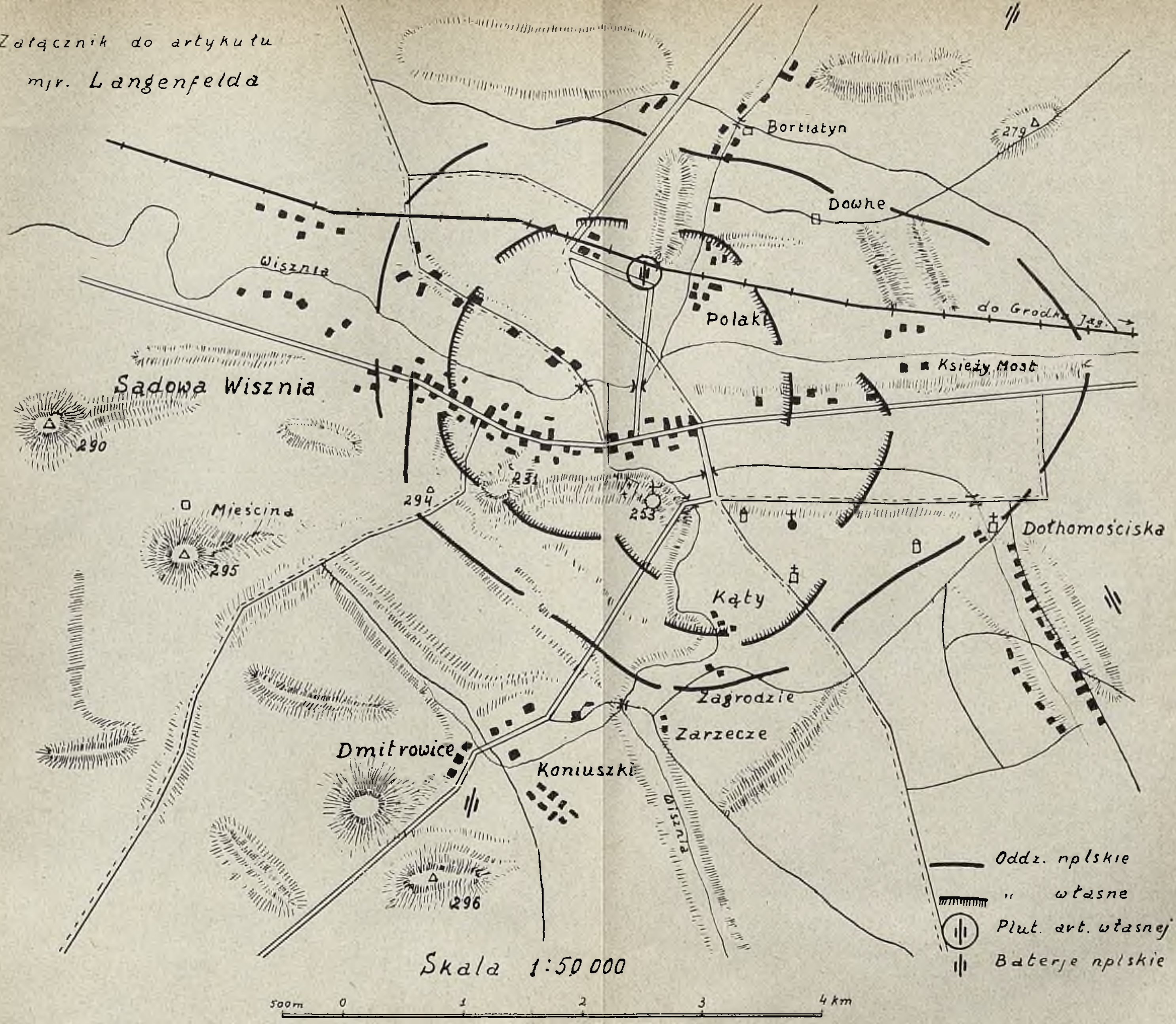
rucznika Hajdukiewicza, dowódcy pociągu pancernego „Śmiały"; otrzymaliśmy od niego dwa aparaty telefoniczne i drut, przy którego pomocy zbudowano połączenie z punktem obserwacyjnym wysuniętym tuż na południe od Sądowej Wiszni. Ponieważ dworzec kolejowy został rozbity w gruzy przez artylerję nieprzyjacielską, więc przestał też istnieć i urząd kolejowy. Dla utrzymania łączności ze światem przeniesiono aparat kolejowy do naszego schronu; przeszkadzał on nam dużo, bo wciąż zwracano się do nas z żądaniami niemożliwemi do wykonania, mimo to nie został wyłączony i słusznie, bo okazał się jedynym środkiem łączności z odsieczą przybywającą pod dowództwem ś. p. gen. Iwaszkiewicza.

Z dnim 7 marca 1919 zaczęło się oblężnie Sądowej Wiszni, zostało ono poprzedzone przykrym epizodem zniszczenia pociągu pancernego „Wściekły". Był to pociąg pancerny zaimprowizowany z jednego wagonu kolejowego, którego ściany zostały uodpornione płytami stalowemi, w wagonie mieściła się obsada dwóch c. k. m. składająca się z sześciu akademików. Parowóz ciągnący ten wagon był również opancerzony. W nocy z 6 na 7 marca pociąg ten patrolował tor w kierunku Rodatycz i przywiózł tabor kolejowy, mieszczący w sobie sprzęt i środki żywności oddziałów grupy ppłk. Beckiera. Nad ranem pociąg wykoleił się, bo ukraińcy po rozkręceniu szyn zrobili zasadzkę. Obsługa c. k. m. pociągu pancernego nie chciała jednak słyszeć o poddaniu się, ostrzeliwując się gęsto. Gdy nieprzyjaciel stwierdził, że obsada pociągu niema już amunicji, bo przestała strzelać, przypuścił szturm i zdobył wagon kolejowy. Obsługa c. k. m. była zmasakrowana, ginąc co do jednego.

Położenie w dniu 7 marca było następujące (patrz szkic):

Własne oddziały zajmowały — poczynając od północy

Załącznik do artykułu mjr. Langenfelda



i zachodu — fabrykę cykorji i zabudowania dworca Sądowej Wiszni. Między fabryką cykorji a temi zabudowaniami była nieobsadzona przez piechotę przestrzeń szerokości około 300 m, tę część terenu trzymał pod ogniem pluton artylerji obrony linji kolejowej i na nią był przygotowany na noc bliski ogień zaporowy. Okrakiem na torze aż po miejscowość Książy Most wyłącznie przechodziła linja obronna na południe po grzbietach wzgórz przed m. Dołhomościska, które już były w ręku nieprzyjaciela, i dalej po grzbietach wzgórz leżących na południe od Sądowej Wiszni.

Artylerja była rozmieszczona następująco: 9 cm pluton artylerji obrony linji kolejowej na rampie stacji kolejowej w Sądowej Wiszni; dwie baterje artylerji lekkiej i dwie baterje artylerji ciężkiej w rejone miasta Sądowej Wiszni.

Skład i siła oddziałów była następująca: oddział zorganizowany z mieszkańców Sądowej Wiszni w sile około jednej kompanji i oddziału c. k. m.; kompanja kolejowa i oddział c. k. m., i wreszcie grupa ppłk. Beckiera.

Naprzeciw naszej piechoty usadowił się nieprzyjaciel, obsadzając las i wieś Bortiatyn, Księży—Most, Dołhomościska i dalej wzgórze na północ od Dmytrowic. Artylerję nieprzyjacielską stwierdzono z kierunku Dołhomościsk, Dmytrowic i Bortiatyna.

Zaopatrywanie w żywność było utrudnione z powodu wielkiej ilości oddziałów zamkniętych na bądź co bądź małym obszarze. Były dnie, kiedy obsługa plutonu artylerji żywiła się tylko przaśnemi plackami (coś w rodzaju macy) z mąki pszennej, uratowanej z pociągu ostrzelanego pod Rodatyczami.

Umundurowanie było „własne" t. zn. obsługa była ubrana w to co przyniosła ze sobą z domu, a ponieważ rekrutowała się z najbiedniejszej młodzieży wiejskiej w wieku do lat 18, więc też i umundurowanie skła-

dało się nieraz ze lnianych spodni i kubraczka. Podziw wzbudzał taki chłopak swoją cierpliwością, stojąc w nocy zimowej na warcie jako posterunek alarmowy przy działach nabitych szrapnelami nastawionemi na kartacz. Amunicja szczęściem była w dostatecznej ilości.

Mimo takiego położenia stan moralny oddziałów był wybitnie dzielny, i nikt z obrońców nie myślał o oddaniu Sądowej Wiszni w ręce wroga. Najgwałtowniejsze jego natarcia załamywały się o stanowczą postawę obrońców.

Nieprzyjaciel wybrał do działań teren na północ od toru kolejowego Sądowa Wisznia—Lwów. Miał tam najbliższe podstawy wyjściowe z lasu Bortiatyn i stąd najłatwiej było zawładnąć miastem po zdobyciu dworca kolejowego. Natarcie, które wyruszyło z podstawy wyjściowej las Bortiatyn, było wspierane przez artylerję dość oryginalnie, na oddziały bowiem obrońców, znajdujące się na północ od toru kolejowego, strzelały baterje nieprzyjacielskie ustawione w Dołhomościskach i Dmytrowicach; natarcie zaś nieprzyjaciela szło z kierunku północnego na południe. Musiał więc nieprzyjaciel zachować wielką ostrożność, by długie strzały własnej artylerji nie raziły jego wojsk. W chwili ruszenia natarcia musiała artylerja nieprzyjacielska zamilknąć, gdyż nie mogła kierować ogniem, nie widząc własnego natarcia.

Po kilku nieudanych próbach natarcia na tym i na innych odcinkach nieprzyjaciel, przekonany, że natarcie należy zorganizować przy pomocy większych sił piechoty i artylerji, ograniczył się do niepokojenia naszych oddziałów ogniem artylerji. Jako cel dla niej wybiera przedewszystkiem dworzec i rejon w pobliżu niego, dąży przytem do rozbicia schronów i zniszczenia obsady artylerji. Usiłuje tego dokonać przy pomocy pocisków gazowych, bo nie ostrzeliwuje już naszego stanowiska, lecz miejsce przed nim

około 100 do 150 m, pociski nie wybuchają z hukiem i nie rozrywają się całkiem, lecz skorupy ich, furcząc nad naszemi głowami, rozsypują się w jakiś kanarkowo żółty miał. Kilka pocisków pada zupełnie blisko schronu, wreszcie jeden trafia w zachodnie jego wejście. Po schronie rozchodzi się zapach zgniłych liści, wiercąc w nosie. Obsługa cała zgromadziła się w schronie prócz dowódcy, który przeczyszcza drutem otwory zapłonników zwężone z powodu długiego strzelania. Obsługa masek nie ma i nie wie, że jest napad gazowy, wiedzą o tem tylko ci żołnierze co byli na wojnie światowej. Wrażliwsi zatykają nosy. Pada rozkaz, aby opuścić natychmiast schron i przejść do rowu łącznikowego. Mimo gęstego ognia trwającego około półgodziny, a może i więcej napad gazowy nie udał się, nikt z obsługi nie odniósł szwanku. Zastanawialiśmy się potem nad przyczyną nieudania się napadu gazowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyczyną było to, że z powodu wielkiego rozlatywania się pocisków przy małym kącie upadku nie mogło nastąpić dostateczne stężenie gazu.

W jednym z takich podobnych do siebie dni lotnik zrzucił nam z samolotu wiadomości z wezwaniem byśmy wytrwali, bo wkrótce przybędzie odsiecz.

W dzień czy dwa dni potem zadźwięczał dzwonek kolejowego aparatu telefonicznego. Zgłosiłem się ze słowami: „tu dworzec kolejowy", nasłuchując kto się tam odezwie, bo spodziewałem się, że może to być podsłuch nieprzyjacielski. Usłyszałem zapytanie „gdzie nieprzyjaciel?". Nie wiedząc kto pyta i nie mając ufności do pytającego — odpowiedziałem „wszędzie". Mój rozmówca gniewnym głosem mówi „tu szef sztabu grupy gen. Iwaszkiewicza kpt. Rozwadowski, proszę nie żartować, potrzebne mi są te wiadomości". Wówczas poprosiłem, by kapitan wziął mapę i objaśniłem mu gdzie jest nieprzyjaciel. Ledwo skończy-

łem, kapitan pośpiesznie przerwał rozmowę, nie pytając już o ilość artylerji, czy będzie mogła wspierać i t. d. Wyszedłem przed schron. Wszędzie cisza. Po pewnym czasie zaczęły się odzywać najpierw pojedyncze strzały, a potem coraz gwałtowniej zaczęły odzywać się karabiny maszynowe. Bitwa rozgorzała w lesie Bortiatyn na wysokości fabryki cykorji, ale na razie jeszcze nie była widoczna z naszego stanowiska. Niedługo jednak czekaliśmy, bo oto przybiega do nas podporucznik Jäger i pyta „Czy nie mogłaby nas artylerja wspomóc? Znajdujemy się przed wsią Bortiatyn i nie możemy się dalej posuwać, bo nieprzyjaciel obsadził wieś i gęsto ostreliwuje zwłaszcza ciężkiemi karabinami maszynowemi. Zginął porucznik, dowódca kompanji, szef kompanji i kilku szeregowych. Posuwanie się naprzód bez uprzedniego obezwładnienia środków ogniowych wsi niemożliwe"! Natychmiast zatelefonowałem o tem dowódcy grupy artylerji, który nakazał ześrodkować ogień na wieś Bortiatyn — czas trwania ześrodkowania 5 minut, rozpoczęcie na rozkaz.

Po ześrodkowaniu, które spowodowało pożar wsi, nieprzyjaciel wycofał się ze wsi i nie stawiał już oporu.

Z lasu Bortiatyn zaczęły wysypywać się oddziałki własnej piechoty, dążąc wzdłuż toru na wschód; wkrótce i od południowej strony tak samo ukazała się własna piechota. Artylerja nieprzyjacielska, zauważywszy ruch naszej piechoty, zaczęła ją i cały dworzec gwałtownie ostrzeliwać. Nie mogliśmy pozostać jej dłużni, skierowaliśmy więc ogień przedewszystkiem na ich punkty obserwacyjne, znajdujące się na wzgórzach na południe od Sądowej Wiszni.

Wkrótce do artylerji nieprzyjacielskiej z południowego rejonu dołączyła swój głos artylerja z północnego rejonu. Gęsto padały wokół nas pociski. Jeden trafił w działo. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności skończyło się na tem,

że został jeden człowiek ciężko kontuzjowany. Pocisk bowiem, trafiając w skrzynkę łoża, wybuchł między dwoma stalowemi jego ścianami, które zatrzymały w sobie wszystkie odłamku pocisku, jedynie dno pocisku, odrzucone siłą wybuchu do tyłu, posunęło się po drążku celowniczym i ramieniu celowniczego, uderzającgo w obojczyk. W chwilę potem stanął na naszem stanowisku ś. p . gen. Iwaszkiewicz, który wraz ze sztabem posuwał się wzdłuż toru kolejowego, śledząc ruch swych oddziałów. Pochwalił dzielność żołnierzy, którzy mimo że armata została trafiona, nie przerwali ognia.

Oddziały własne posunęły się już tak daleko, że nasz pluton nie mógł brać udziału w walce.

Łączność ze Lwowem została uzyskana zpowrotem i widać było po szosie Sądowa Wisznia — Lwów ożywiony ruch samochodów, które materjał zaopatrzenia, dowieziony koleją do Sądowej Wiszni, zabierały dalej do Lwowa.

Zadanię plutonu zostało ukończone, bo, przywiązany do toru kolejowego, nie mógł towarzyszyć piechocie w marszu na Lwów.

W kilka dni po wyzwoleniu Sądowej Wiszni przez grupę ś. p. gen. Iwaszkiewicza przewieziono pluton na inny odcinek frontu pod Chyrów, gdzie niedaleko od toru kolejowego stał jeszcze około 2 tygodni.

W przewidywaniu działań zaczepnych, które miały wyruszyć w dniu 15 maja z podstaw wyjściowych, leżących na południe od toru kolejowego Przemyśl—Lwów, rozwiązano pluton obrony kolejowej por. Grucy, przydzielając ludzi i sprzęt do 2 p. a. c. w Przemyślu.

Straty plutonu artylerji obrony kolejowej w tych walkach wyraziły się w jednym zabitym i kilku rannych lub kontuzjowanych.

Opisane epizody dają nam przykład organizacji artylerji w wyjątkowych okolicznościach.

Obsługa omawianego plutonu artylerji — wcale nie wyszkolona i „wczoraj" wstąpiła w szeregi walczących — zdobywa się na czyn woli, który w najtrudniejszych warunkach bojowych pozwala jej wytrwać aż do chwalebnego zwycięstwa.

Widzimy tu szczególny sposób wykonania zadania przez artylerję, która, nie mając środków przewozowych, została „zmotoryzowana", przyczem artylerja nie mogła się odrywać od osi swego ruchu — toru kolejowego.

Stwierdzamy też, jak piechota, ostrzeliwana przez nieprzyjaciela, stara się uzyskać łączność z własną artylerją, od której żąda zniszczenia lub obezwładnienia źródeł ognia przeciwnika.

Oficerem łącznikowym do piechoty był tu oficer piechoty, który, upewniwszy się o wsparciu artylerji i jego sile, wraca do swej kompanji z dobrą wiadomością. Artylerzysta natomiast dowiedział się od tego oficera o położeniu własnem i nieprzyjaciela.

Mjr. dypl. CIAŁOWICZ JAN.

PROGRAMY LEKCYJNE PUŁKOWYCH SZKÓŁ PODOFICERSKICH.

(dokończenie).

8. WYSZKOLENIE STRZELECKIE L. K. M.

Cel szkolenia:

a) nauczanie uczniów niezbędnej znajomości sprzętu i jego działania oraz podanie im koniecznych wiadomości do wykonania ogni naziemnych i ognia skutecznego do samolotów (wyszkolenie celowniczego);

b) doskonalenie wydzielonych uczniów w czynnościach celowniczego; wyszkolenie dowódców jednostek ogniowych (karabinowego i drużynowego) zdolnych do kierowania ogniem;

c) wyrobić na pomocników instruktorów wyszkolenia strzeleckiego.

Począwszy od XI tygodnia, kiedy następuje wydzielenie specjalistów, dzieli się uczniów na dwie grupy:

1) specjaliści.

2) wszyscy (bez specjalistów).

Tydzień	Grupa	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie	Instrukcja broni piechoty	Instrukcja strzelecka
VII.	I i II	1	1	Ogólna charakterystyka l. k. m. Ogień l. k. m. Zasady działania. Opis ogólny. Główne części l. k. m. i ich przeznaczenie.	Cz II. r. B. §§ 51—53	Cz. II. §§ 1—2
VIII.	"	2	2	Rozkładanie i składanie. Ogólny opis chłodnicy, komory zamkowej, przyrządów celowniczych i tylców lufy.	Cz. II. r.B. §§ 91. 92. 54—57. 61	
IX.	"	3	2	Opis urządzenia powrotnego. Opis mechanizmu zamkowego. Otwieranie i zamykanie, ryglowanie i odryglowanie. Opis przyrządu spustowego, napinanie iglicy i dawanie strzału. Opis donośnika.	Cz. II. §§ 60.62—65. 58. 59	
X.	"	4	2	Działanie donośnika. Dwójnóg: zakładanie i zdejmowanie. Ogólnie: współdziałanie wszystkich części l. k. m. Opis przyborów i ich przeznaczenie.	Cz. II. §§ 95—100. 66—84. 108—109. 116—118. 119—121. Cz. I. §§ 141—153 155—157.	
XI.	II	5	1	Przygotowanie l. k. m. do strzelania nabojami ślepemi i ostremi. Zajmowanie postawy, składanie się, celowanie do tarczy na 25 m.	Cz. II §§ 111—115.	Cz. II. § 18

Tydzień	Grupa	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie	Instrukcja broni piechoty	Instrukcja strzelecka
XI.	I.	13	1	Rozkładanie i składanie. Ogólny opis chłodnicy, komory zamkowej, przyrządów celowniczych i tylców lufy.	Cz. II. r. B §§.91,92, 54—57,61.	
		14	2	Opis urządzenia powrotnego. Opis i działanie donośnika. Opis i działanie mechanizmu zamkowego. Dwójnóg: zakładanie i zdejmowanie.	Cz. II.§§ 60,59,61—66,95	
		15	2	Otwieranie i zamykanie, ryglowanie i odryglowanie. Opis przyrządu spustowego, napinanie iglicy i dawanie strzału.	Cz. II.§§ 98,58	
XII.	II.	6	1	Nastawianie celownika, ładowanie i rozładowanie do strzałów pojedyńczych i do ognia ciągłego, czynności taśmowego. Dawanie strzałów pojedyńczych do tarczy. Zacięcia. Instruktor wywołuje zacięcia i wprowadza na wskazanie objawów zacięcia oraz sposobu jego usunięcia. Usuwanie zacięć przez uczniów.		Cz. II.§§ 18—27, grupy ćwiczeń 1—3
	I.	16	2	Ogólne działanie całego mechanizmu l. k. m.	Cz. II.§§ 95—100	
		17	2	Opis przyborów i praktyczna nauka posługiwania się niemi.	Cz. II.§§ 67—89	

Tydzień	Grupa	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie	Instrukcja broni piechoty.	Instrukcja strzelecka
XII.	I.	18	1	Przygotowanie l. k. m. do strzelania nabojami ślepemi i ostremi. Zajmowanie postawy leżącej i składanie się z naciskaniem spustu.	Cz. II. §§ 111—115	Cz. II. §§ 20, 21, 25
XIII.	II.	7	2[1])	Szybkie ostrzelanie pojedyńczemi strzałami kilku celów na tarczy. Dawanie kilku seryj do celów na tarczy amunicją ślepą. Celowanie do celów w terenie i dawanie strzałów pojedyńczych amunicją ślepą. Przerzucanie ognia do celów w terenie i dawanie serji amunicją ślepą. Obserwacja ognia. Ostrzeliwanie celów ruchomych, głębokich, szerokich, małych, dróg i czołgów. Dostosowanie postaw do terenu.		Cz. II. §6. grupy ćwiczeń 6, 7.
	I.	19	2[1])	Celowanie do tarczy na 25 m. Nastawianie celownika. Ładowanie i rozładowanie do ognia ciągłego i strzałów pojedyńczych. Czynności taśmowego.		Cz. II. §§ 22—27 i 1 grupa ćwiczeń
XIV.	II.	8	2[1])	Treść lekcji nr. 7.		
	I.	20	2[1])	Treść lekcji nr. 19.		
XV.	II.		2	Strzelanie szkolne nr. 1. (w czasie strzelań z kbk).	Wskazówki do prowadzenia wyszk. k. m. w formacjach art. załącznik nr. 3	

Tydzień	Grupa	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie	Instrukcja broni piechoty	Instrukcja strzelecka
XV.	II.	9	2	Pokaz przygotowanie l. k. m. do strzelania w nocy. Doskonalenie lekcji nr. 6. Lotnictwo, jego rodzaje, charakterystyczne cechy, zadania i sposoby wykonania. Obrona pl. bierna i czynna. Rola k. m. w obronie przeciwlotniczej. Objaśnienie budowy płatowca — rozpoznanie ruchu — rozpoznanie przynależności. Pokaz konieczności wyprzedzenia. Ocena odległości na oko i przy pomocy płytki mierniczej. Ocena kąta położenia. Warunki skuteczności ognia przeciwlotniczego i prawdopodobieństwo trafienia.		Cz. II.§.7 Cz. IIIa §§ 9—12, 14—17, 19—21. Reg. wojsk. lotn. Reg. piech. cz. II.
	I.	21	2	Dawanie pojedyńczego strzału do tarczy na 25 m (amunicją ślepą). Trójkąt błędów na 10 m. Szybkie strzelanie pojedyńczemi strzałami kilku celów na tarczy. Zacięcia. Instruktor wywołuje zacięcia i wprowadza na wskazanie objawów i powodu zacięcia, oraz sposób jego usunięcia. Usunięwanie zacięć przez uczniów.		Cz. II. § 18 a. c, grupy ćwiczeń 1, 2 ,3.
		22	2	Strzelanie szkolne nr. 1. i 2. (w czasie strzelań z kbk.).	Wskazówki do prowadzenia wyszk. k.m. w formacjach art. załącznik nr. 3.	

Tydzień	Grupa	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie	Instrukcja broni piechoty	Iastrukcja strzelecka
XVI.	I.	23	2	Dawanie krótkich seryj amunicją ślepą. Celowanie do celów w terenie od 100 — 400 m. Nastawianie celownika w masce i celowanie, ładowanie i rozładowanie. Trójkąt błędów na 25 m.		Cz. II. § 18 b. grupy ćwiczeń 4,5
		24	2	Zajmowanie postaw dostosowanych do terenu (cała obsługa). Celowanie do celów rozrzuconych w terenie i dawanie strzałów pojedyńczych amunicją ślepą. Celowanie w masce do celów w terenie odległych od 100 do 400 m.		Cz. II. grupy ćwiczeń 5, 6
XVII.	I.	25	2	Doskonalenie ognia ciągłego do celów odległych o 200—500 m z postawy dostosowanej do terenu. Szkolenie karabinowego w określaniu celu i podawaniu komend. Szybkie dawanie kilku seryj z dobrem wycelowaniem do celów w terenie (odległość 300 metrów) i do celów nagle pojawiających się. Pośredni trójkąt błędów—odległość 300 m.		Cz. II. grupy ćwiczeń 7, 8
				Strzelanie szkolne nr. 3. i 4. Zamiast godziny wyszkolenia strzeleckiego z kbk.	Wskazówki do prowadzenia wyszkolenia k. m. w formacjach artylerji zał. 3.	

Tydzień	Grupa	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie	Instrukcja broni piechoty	Instrukcja strzelecka
		26	1	Ostrzelanie celów ruchomych, szerokich i głębokich. Strzelanie do kawalerji. Celowanie w ciemności. Przygotowanie l. k. m. do strzelania w nocy.		
XVII.	I.	27	1	Lotnictwo, jego rodzaje, charakterystyczne cechy, zadania i sposoby wykonania. Obrona pl. czynna i bierna. Rola k. m. w obronie przeciwlotniczej. Objaśnienie budowy samolotu. Rozpoznanie ruchu samolotu, rozpoznanie przynależności. Pokaz konieczności wyprzedzenia. Warunki skuteczności ognia przeciwlotniczego i prawdopodobieństwo trafienia.		Cz.III.a.§§ 10—12, 21 Reg. wojsk. lotniczych i reg. piech. cz. I.
XVIII.	II.	10	2	Użycie celownika zwykłego przy nadlocie, przy odlocie i pikowaniu. Celowanie celownikiem zwykłym do płatowca ruchomego i nieruchomego. Przygotowanie l. k. m. na podstawie przeciwlotniczej i składanie się. Opis muszki kołowej wz. 29, zakładanie i zdejmowanie. Różnica między serją zwykłą a przeciwlotniczą.	-	Cz. IIIa §§ 22—25, 30—31, 48—49.

Tydzień	Grupa	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie	Instrukcja broni piechoty	Instrukcja strzelecka
XVIII.	I.	28	2	Ocena odległości na oko i ocena kąta położenia. Ocena odległości przy pomocy płytki mierniczej. Użycie celownika zwykłego przy nadlocie, odlocie stromo w górę, odlocie, nadlocie pikującym i odlocie płaskim.		Cz. III a §§ 14—17, 19, 22—24
		29	2	Przygotowanie l. k. m. do strzelań przeciwlotniczych. Przygotowanie postawy do strzelań z l. k. m. Składanie się z postawy przeciwlotniczej. Celowanie do modelu samolotu nieruchomego i ruchomego przy użyciu celownika zwykłego.		Cz. III a §§ 68, 46, 48, 25
		30	1	Dawanie strzału pojedyńczego do płatowca nieruchomego i ruchomego. Różnica między serją do celów naziemnych a serją do płatowca.		Cz. III a §§ 52, 53,
				Strzelanie szkolne nr. 5 w czasie strzelań z kbk.	Wskazówki do prowadzenia wyszk. k. m, w formacjach artylerji zał, nr. 3	
XIX.	II.	11	2	Celowanie muszką kołową do samolotu nieruchomego i ruchomego. Przygotowanie l. k. m. do strzelania przeciwlotniczego. Dawanie pojedyńczych strzałów do samolotu nieruchomego i ruchomego. Dawanie serji strzałów.		Cz. III a §§ 32, 33, 68, 53, 55

Tydzień	Grupa	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie	Instrukcja o broni piechoty	Instrukcja strzelecka
XIX.	I.	31	2	Opis przyrządu celowniczego „muszka kołowa wz. 29". Jej zakładanie i zdjemowanie. Celowanie do samolotu muszką kołową wz. 29.		Cz. IIIa. §§ 30—32
		32	1	Celowanie muszką kołową wz. 29 do samolotu ruchomego. Pośredni trójkąt błędów. Sprawdzanie przyrządów celowniczych.		Cz. IIIa §§ 33—40 Zał. nr. 6. §§ 1, 2
		33	2	Dawanie serji strzałów amunicją ślepą do samolotu nieruchomego i ruchomego. Muszka kołowa wz. 29.		Cz. IIIa. §§ 54. 55
				Strzelanie szkolno - bojowe nr. 1 i 2 (w czasie strzelania z kbk).	Wskazanie do prowadzenia wyszk. k. m. w formacjach art. zał. nr. 7.	
XX.	II.	12	2	Pośredni trójkąt błędów. Strzelanie śrutem do samolotu ruchomego i nieruchomego. Doskonalenie lekcji nr. 10. Budowa stanowiska l. k. m. do strzelania przeciwlotniczego. Ilość k. m. do strzelania pl. Użycie amunicji zwykłej i specjalnej.		Cz. IIIa. §§ 40, 56—58, 50
	I.	34	1	Dostosowanie l. k. m. na postawie zwykłej do strzelania przeciwlotniczego. Budowa stanowiska l. k. m. do strzelań przeciwlotniczych. Ilość k. m. do strzelań przeciwlotniczych. Użycie amunicji zwykłej i specjalnej.		Cz. IIIa §§ 49, 50

Tydzień	Grupa	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie	Instrukcja o broni piechoty	Instrukcja strzelecka
XX.	I.	34	1	Strzelanie śrutem do samolotu ruchomego i nieruchomego. Obrona stanowiska baterji. Zajęcie stanowisk i urządzenie. Obrona baterji w marszu.		Cz. III a §§ 56—58
		35	2	Powtórzenie przerobionego materjału (godziny dyspozycyjne).		
		36	3	Strzelanie przeciwlotnicze nr. 1, 2, 4, w czasie strzelań z kbk. Strzelanie pl. nr. 3 na poligonie.	Wskazówki do prowadzenia wyszk. k. m. w formacjach artylerji zał. nr. 5	

Uwagi. — a) Pierwsze 5—10 minut każdej nowej lekcji należy przeznaczyć na powtórzenie poprzedniej lekcji, 20—25 minut na nową lekcję, 10—20 min. na ćwiczenie doskonalące, 5 min. na ćwiczenie fizyczne.

b) Utrzymanie sprzętu rozpoczyna się od pierwszej lekcji (reg. piech. cz. I i II).

[1]) Okres świąteczny, kiedy połowa uczniów jest na urlopie (w 2 turach).

L. p.	Przedmiot	Ilość godzin w grupie II	Ilość godzin w grupie I
1	Nauka o sprzęcie i utrzymaniu	7	9 + 7
2	Wyszkolenie techniczno-strzeleckie naziemne	5	14
3	Wyszkolenie techniczno-strzeleckie przeciwlotnicze	7	14
4	Strzelania	2	2
5	Do dyspozycji	—	3
	Razem	21	42 + 7 = 49

9. INSTRUKCJA STRZELANIA.

Cel i zakres nauczania podaje Instrukcja wyszkolenia kontyngensu artylerji. Zasadniczo celem nauki w szkole podoficerskiej powinno być: wpojenie elementarnych zasad strzelania oraz wyrobienie i przygotowanie przyszłych pomocników dowódcy baterji w czasie strzelania. Rzecz jasna, że osiągnięcie tego drugiego celu jest sprawą bardzo trudną i zależy przedewszystkiem od poziomu umysłowego uczniów. Dlatego wyrobienie przyszłych pomocników dowódcy baterji ograniczy się tylko do pojedyńczych jednostek. Dla nich możnaby poświęcić więcej czasu, czerpiąc dodatkowe godziny z ilości godzin dyspozycyjnych lub w drodze zwalniania z takich przedmiotów jak musztra piesza, wyszkolenie strzeleckie, wychowanie fizyczne, praca kulturalno-oświatowa i inne.

Tydzień	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie
I.	1	1	Pojęcie o kątach: składowe części kąta, oznaczanie kątów, podział na proste, ostre i rozwarte. Miara jednostki miary kątów, pojęcie o tysięcznej.
	2	1	Powtórzenie lekcji nr. 1.
II.	3	1	Pojęcie o rozwarciu.
III.	4	1	Przerobienie zadań z rozwarcia.
IV.	5	1	Czynniki początkowe toru i powtórzenie lekcji nr. 3.
V.	6	1	Czynniki końcowe toru i powtórzenie lekcji nr. 4.

Tydzień	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie
V.	7	1	Czynniki pośrednie toru, powtórzenie lekcji nr. 5 i 6.
VI.	8	2	Czynniki toru zależne od położenia celu i zadania na określenie tych czynników.
VII.	9	1	Zadania na określenie czynników toru zależnych od położenia celu.
VIII.	10	1	Pojęcie o rozrzucie: przyczyny, prawa i środek pola rozrzutu, kierunek strzału, uchylenia prawdopodobne w głąb, wszerz, wzwyż i ich wartości, określenie pojęcia wideł.
IX.	11	1	Ukrycie, możność strzelania, na jaką najmniejszą odległość można strzelać z danego stanowiska, określenie najmniejszego celownika, pole martwe.
X.	12	1	Powtórzenie lekcji nr. 10.
XI.	13	2	Zadania z zakresu ukrycia i powtórzenie lekcji nr. 11.
XII.	14	1	Pojęcie o ustawianiu działa na dozór, wiadomości ogólne.
	15	1	Sposoby ustawiania działa kierunkowego: celowanie wprost i daleki punkt celowania.
XIII.	16	1	Powtórzenie przerobionego materjału.
XIV.	17	1	Powtórzenie przerobionego materjału.
XV.	18	2	Układanie snopa sposobem punktu celowania i celowania wzajemnego (praktycznie).

Tydzień	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie
XVI.	19	2	Obliczanie kąta przeniesienia i podniesienia przy pobieżnem przygotowaniu ognia.
XVII.	20	1	Powtórzenie lekcji nr. 14—19 (teoretycznie).
	21	1	Wiadomości o rodzajach obserwacji. Wykonywanie i przekazywanie obserwacji.
XVIII.	22	1	Powtórzenie lekcji nr. 21. Przykłady.
	23	1	Pojęcie o stosunku zmniejszenia.
XIX.	24	2	Wstrzeliwanie uderzeniowe obramowujące jednem działem (na strzelnicy zmniejszonej).
	25	2	Pojęcie o prowadzeniu wstrzeliwania przy obserwacji bocznej. na strzelnicy zmniejszonej. Pas bezpieczeństwa.
XX.	26	1	Ogólne pojęcie o strzelaniu rozpryskowem.
	27	2	Powtórzenie całości przerobionego materjału.

10. WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Zakres wychowania fizycznego normuje „Instrukcja wychowania fizycznego". Ponieważ ułożenie odpowiedniego programu lekcyjnego nie nastręcza żadnych trudności, a instrukcja jest bardzo wyczerpująca — nie podaję tutaj szczegółowego programu. W okresie zimowym, w dogodnych warunkach atmosferycznych, większość godzin przypadających na wychowanie fizyczne poświęcać należy

na naukę jazdy na nartach. W ogólnem zestawieniu godzinowem wychowanie fizyczne obejmuje 2 godziny tygodniowo przeznaczone na jazdę na nartach; jest to stanowczo za mało, dlatego uważam za wskazane zwiększyć ilość godzin nauki jazdy na nartach kosztem godzin jazdy konnej (ewentualnie musztry pieszej) i kosztem tych przedmiotów, w których uczniowie poczynili duże postępy i opanowali przewidziany program.

W pracy niniejszej nie uwzględniłem rozmyślnie godzin nauki jazdy na nartach, ponieważ nie zawsze i nie wszędzie istnieją pomyślne warunki atmosferyczne.

11. NAUKA SŁUŻBY WEWNĘTRZNEJ.

Nauka służby wewnętrznej, prowadzona w szkole podoficerskiej, obejmuje zasadniczo ten sam zakres jaki podaje Instrukcja wyszkolenia kontyngensu artylerji dla I okresu wyszkolenia. Wiadomości, podawane uczniom, mają rozszerzyć ich pojęcia o wojsku, jego organizacji, hierarchji i toku służby wewnętrznej, mają wpoić w uczniów poczucie karności i wyrobienie pewnego rodzaju „służbistości".

Jako przyszli pomocnicy instruktorów w okresie pokojowym i pomocnicy dowódców baterji w walce, uczniowie powinni umieć redagować meldunki, sprawozdania i pisma służbowe.

Dużo zainteresowania zwykle okazują uczniowie dla zagadnień organizacji armji i jej wyposażenia technicznego i t. d. Wiadomości podawane pod tym względem należy rozszerzyć i przedstawić w ogólnych zarysach organizację wojsk obcych.

W czasie zajęć ze służby wewnętrznej należy doskonalić praktycznie pełnienie służby wartowniczej, nauczyć ucz-

niów porządku koszarowego i stajennego, aby po przyjściu rekrutów mogli być dobrymi pomocnikami dowódców baterji w utrzymywaniu porządku koszarowego i odpowiedniego toku służby.

12. TERENOZNAWSTWO.

Zasadniczym celem nauczania powinna być umiejętność posługiwania się mapą w terenie.

Podobnie jak przy nauczaniu instrukcji strzelania powinno się dążyć do wpojenia najelementarniejszych pojęć wszystkim, a doskonalić przedewszystkiem zwiadowców. Ponieważ na doskonalenie specjalistów brak będzie czasu, doskonalenie to prowadzić należy w czasie ćwiczeń ze służby polowej.

Doświadczenia wykazują, że uczniowie nawet zupełnie nieprzygotowani pod tym względem, okazują niezwykle wiele zainteresowania dla nauki terenoznawstwa. Chodzi tylko o to, aby instruktor umiał oddziaływać na wyobraźnię każdego. Należy więc już na samym początku, dla wzbudzenia zainteresowania bez szczegółowego objaśnienia znaków topograficznych, wskazywać uczniom odbicie terenu na mapie i to terenu najbliższego.

Metod nauczania jest dużo, najlepsze będą zawsze te, które działają pobudzająco na wyobraźnię ucznia. Np. nauczanie znaków topograficznych można prowadzić w następującej formie: uczniowi daje się mapę przedstawiającą teren urozmaicony, przecięty torem kolejowym i szosą. Uczniowi opowiada się, że jedzie pociągiem lub wozem, każe mu się patrzeć na jedną stronę i opowiedzieć co z okien pociągu widzi. Przy większej ilości uczniów, pochodzących

z tej samej okolicy, można uczyć czytania map terenów uczniom dobrze znanych.

W październiku i listopadzie należy przerabiać jak najwięcej ćwiczeń z mapą w terenie.

Tydzień	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie
I.	1	1	Pojęcie o terenie i mapie. Skala i podziałka.
	2	1	Przykłady. Szerokość i długość geograficzna. Siatka kilometrowa.
II.	3	1	Opis mapy 1 : 100000, sposób jej wykonania (ogólnie), określanie arkusza mapy, znajdywanie następnych arkuszy. Opis mapy 1 : 25000.
	4	1	Powtórzenie lekcji nr. 1, 2, 3. Przykłady posługiwania się mapą. Ocena odległości.
III.	5	2	Wymarsz w teren z mapą. Marsz wzdłuż drogi: odnajdywanie na mapie szczegółów drogi i poznawanie znaków topograficznych.
IV.	6	2	Opis góry. Przedstawienie gór na mapie, pojęcie o warstwicach i punkcie trygonometrycznym. Wysokość i wyniosłość. Odczytywanie wyniosłości warstwic i punktów.
V.	7	1	Odczytywanie wyniosłości warstwic i punktów.
	8	2	Wymarsz w teren pagórkowaty: odnajdywanie na mapie napotykanych wzniesień i ustalanie ich wyniosłości. Określanie wyniosłości położenia danego miejsca.
VI.	9	1	Pojęcie o stronach świata w terenie i na mapie. Opis busoli i określenie strony świata według niej. Orjentowanie się według słońca i północy.

Tydzień	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie
VI.	10	2	Wymarsz w teren. Orjentowanie mapy przy pomocy busoli i według punktów terenu.
VII.	11	1	Nauka znaków topograficznych z jednoczesnem wyszukiwaniem na mapie.
	12	1	Nauka znaków topograficznych z jednoczesnem wyszukiwaniem na mapie.
	13	1	Nauka znaków topograficznych z jednoczesnem wyszukiwaniem na mapie.
VIII.	14	2	Wymarsz w teren. Czytanie map i rozpoznanie terenu przy pomocy mapy.
IX.	15	2	Wymarsz w teren. Dalsze praktyczne poznawanie znaków topograficznych i wynajdywanie na mapie swojego stanowiska w terenie.
X.	16	2	Wymarsz w teren. Wykonanie szkicu drogi. Dalsze praktyczne poznawanie znaków topograficznych.
XI.	17	2	Wykład o sposobie rysowania szkiców topograficznych i widokowych.
XII.	18	2	Doskonalenie w nauce znaków topograficznych z jednoczesnem wyszukiwaniem na mapie.
XV.	19	2	Doskonalenie w nauce znaków topograficznych z jednoczesnem wyszukiwaniem na mapie.
XVI.	20	1	Przerabianie zadań na mapie: wyszukiwanie ukrytvch dróg, lepszych i krótszych dróg, miejsc zakwaterowania na baterję i dywizjon na podstawie mapy.
XVII.	21	22	Przerabianie zadań na mapie: wyszukiwanie ukrytych dróg, lepszych i krótszych dróg, miejsc zakwaterowania na baterję i dywizjon na podstawie mapy.

Tydzień	Nr. lekcji	Ilość godzin	Wyszczególnienie
VXIII.	22	1	Badanie widnokręgu na mapie.
XIX.	23	1	Powtórzenie całości przerobionego materjału.
XX.	24	1	Powtórzenie całości przerobionego materjału.

13. GAZOZNAWSTWO, NAUKA O KONIU, HIGJENA.

Ułożenie programu nauczania tych trzech przedmiotów nie nasuwa żadnych trudności.

14. RACHUNKI.

Naukę rachunków należy prowadzić w grupach zestawionych według poziomu umysłowego uczniów. Wpajać i doskonalić należy tylko te wiadomości, które są niezbędne kandydatowi na podoficera do opanowania strzelania i obchodzenia się z przyrządami optyczno-mierniczemi.

15. PRACA KULTURALNO - OŚWIATOWA.

Na podstawie doświadczeń w sprawie przyswajania sobie wiadomości ogólnych przez uczniów dochodzę do przekonania, że lepsze wyniki w tej pracy można osiągnąć przez położenie większego nacisku na wiadomości o Polsce współczesnej aniżeli nauczanie historji. Oczywiście, prowadząc pogadankę już na tematy współczesne, można zawsze nawiązać do historji. Programu lekcyjnego nie podaję, ponieważ Instrukcja wyszkolenia kontyngensu artylerji ujmuje ten temat dość szczegółowo.

16. WYSZKOLENIE PLUTONU ARTYLERJI PIECHOTY.

Poniżej podaję zestawienie ilościowe godzin poszczególnych przedmiotów w każdym tygodniu trwania szkoły. Programy lekcyjne takich przedmiotów jak działoczyny, jazda konna, jazda zaprzęgami, sprzęt i amunicja, terenoznawstwo są podobne jak programy plutonów 75 mm i 100 mm.

Jedynie zakres nauczania służby polowej jest odmienny i dostosowany do zadań i charakteru działania artylerji piechoty.

Ogólny zakres nauki ze służby polowej przedstawia się następująco:

1) Skład i praca zwiadu, czynności poszczególnych funkcyjnych.

2) Wytyczanie drogi, badanie mostów, wyszukiwanie brodów (wyjazd w teren).

3) Marsz podróżny ubezpieczony, zachowanie się w czasie marszu.

4) Działon w strzaży przedniej (wyjazd w teren).

5) Działon w walce spotkaniowej w terenie odkrytym, zalesionym, górzystym i osiedlach (wykład).

6) Działon w walce spotkaniowej. Zajęcia stanowiska ukrytego, odkrytego. Skoki, utrzymanie łączności z dowódcą piechoty (wyjazd w teren).

7) Działon przy czacie (w terenie).

8) Zajmowanie i urządzanie stanowisk ukrytych i półukrytych w różnych wypadkach w natarciu i obronie (wykład i wyjazd w teren).

9) Działo przeciwczołgowe w obronie, działo przeciwszturmowe.

10) Działon plutonu w boju spotkaniowym.

11) Działon plutonu w natarciu na umocnionego nieprzyjaciela.

12) Działon plutonu w obronie.

13) Działon plutonu w walce opóźniającej.

14) Działon plutonu w odwrocie. Współdziałanie działonów.

15) Działon plutonu w walkach ulicznych. Zwalczanie barykad.

16) Łączność.

EGZAMIN.

W myśl Instrukcji wyszkolenia kontyngensu artylerji przeprowadza się w szkole egzamin w dwóch terminach: pierwszy mniej więcej w połowie i drugi na końcu kursu.

Pierwszy egzamin odbywa się tuż przed świętami Bożego Narodzenia, a więc w XII tygodniu. Pierwszy egzamin, prowadzony tylko w formie ogólnej, ma na celu wybór z pośród uczniów zdecydowanych kandydatów na przyszłych działonowych i jaszczowych oraz pomocników instruktorów. Jedynie zwiadowcy stanowią od samego początku osobną grupę.

Wybór przyszłych działonowych i jaszczowych nie pociąga jeszcze za sobą tworzenia specjalnej grupy, ale pozwala już począwszy od XV tygodnia na stawianie najlepszych uczniów w położeniu działonowych i jaszczowych w czasie ćwiczeń z działoczynów, baterji zaprzężonej, służby w polu i instrukcji strzelania.

Począwszy od XVII tygodnia, kiedy w działoczynach następuje już nauka prowadzenia szkolenia, zwraca się szczególną uwagę na wybranych, przyczem nie należy zaniedbywać i innych, których w przyszłości dowódcy bateryj

potrzebować będą jako pomocników w innych dziedzinach służby.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pewna specjalizacja działonowych i jaszczowych w zakresie działoczynów następuje już w V tygodniu, to możemy być pewni, iż w czasie od V do XII tygodnia będzie dosyć sposobności, ażeby dobrze ocenić przydatność danego ucznia.

Końcowy egzamin przeprowadza się w XII tygodniu pod kątem widzenia przydatności każdego ucznia do pełnienia oczekujących go funkcyj. Wyniki egzaminu ujęte w formie szczegółowej opinji otrzymują dowódcy baterji.

Dalsze doskonalenie spoczywa już w ręku dowódców bateryj.

WYCHOWANIE PODOFICERÓW NIEZAWODOWYCH.

Na temat wychowania żołnierza pisano już wiele, dlatego nie będę powtarzał tutaj rzeczy już znanych i lepiej wypowiedzianych, lecz ograniczę się jedynie do kilku uwag opartych na własnem doświadczeniu.

Kierując szkołą podoficerską w pułku od 2 lat miałem możność wypróbowania metody wychowawczej, którą nazywam systemem szlachetnego współzawodnictwa. Metoda ta daje jak najlepsze wyniki.

Jak już wspomniałem, nie wszyscy uczniowie przychodzą do szkoły z radością. Szkoła — to dość ciężki trud w okresie jak najmniej sprzyjającym wszelkim ćwiczeniom. Dlatego od samego początku trzeba dążyć do obudzenia w każdym uczniu jego ambicji osobistej, a następnie zespołowej i solidarności.

Podział na plutony ułatwia podniecanie ambicji oraz sprzyja wytwarzaniu się koleżeństwa i pilności. Już

w pierwszych dniach szkoły należy wytworzyć współzawodnictwo między plutonami. Podkreślając na każdym kroku znaczenie powołania do szkoły, do której przychodzą najlepsi tylko żołnierze, trzeba dążyć do tego, by jeden pluton starał się prześcignąć w pracy i zachowaniu się drugi. Współzawodnictwo ułatwia również przydział do szkoły szeregowych z pułków piechoty. W krótkim czasie ambicją kanoniera staje się zachowanie przewagi nad piechurem w dziedzinie jazdy konnej i działoczynów oraz dorównanie piechurowi pod względem wyszkolenia strzeleckiego i mustrze pieszej. Odwrotnie, piechur stara się, mimo wielkich trudności, posiąść jak najprędzej sztukę jazdy konnej i obsługiwania działa. Nieodzownym warunkiem wytworzenia tego szlachetnego współzawodnictwa jest przejęcie się jej duchem wszystkich instruktorów.

Obudziwszy raz wysokie poczucie ambicji osobistej, nie wolno później dopuszczać do jej załamania. Stawiając na wysokim piedestale honor ucznia szkoły podoficerskiej nie można go w żadnym wypadku ściągać później, obniżać. Wrażliwość żołnierza zwiększa się z chwilą przydzielenia go do szkoły. Szczególnie czułym jest uczeń na szorstkie i grubjańskie obchodzenie się z nim instruktora — podoficera. Dlatego podoficer, nawet bardzo dobry jako instruktor, nie osiągnie nigdy dobrych wyników, o ile nie będzie umiał taktownie postępować z uczniem.

Powyższe słowa nie oznaczają wcale, by instruktora miała cechować miękkość w postępowaniu. Przeciwnie, miękkość jest wrogiem karności; natomiast łagodność i wyrozumiałość połączona ze stanowczością — to są najlepsze środki do wpojenia karności ducha, karności opartej na autorytecie instruktora i dowódcy, a nie na strachu przed karą.

Stosowanie i wymiar kar w szkole jest sprawą bardzo

delikatną. Nie można dopuszczać do tego, by rejestr karny ucznia przepełniony był karami nawet za drobne przekroczenia. Liczne kary nigdy nie wywołają poprawy, dlatego lepiej jest usunąć takiego ucznia ze szkoły, aniżeli wymierzać coraz to cięższe kary i łudzić się nadzieją poprawy. Taki osobnik wpływa demoralizująco na innych i usunięcie go ze szkoły jest jedynem wyjściem. Wydalenie ze szkoły powinno się odbywać z zachowaniem wszelkich formalności w taki sposób, by wywarł wrażenie.

Prawem i przywilejem ucznia jest możność zostania podoficerem. Awans absolwenta szkoły w służbie jest największą nagrodą za pobyt i pracę w szkole. Pierwszy awans uczniów należy przeprowadzić po zakończeniu I okresu szkolnego, t. j. w połowie grudnia. Awansowanie w tym czasie na bombardjerów najlepszych uczniów pobudzi ambicję pracy innych oraz umożliwi wysunięcie tych pierwszych po skończonej szkole do stopnia kaprala.

Jakież inne korzyści może dawać szkoła poza poczuciem swej wartości? Materjalnych korzyści nie wiele i dlatego trzeba wykorzystywać możności udzielania krótkich urlopów, urządzenia wycieczki krajoznawczej, dawania biletów do kina i na przedstawienia teatralne. Sprawa umundurowania może być tutaj celowo wykorzystana. Nawet taki środek jak stopniowe pozwalanie na noszenie ostróg tym z dawnej obsługi i uczniom z plutonów artylerji piechoty, którzy wykażą najlepsze postępy w jeździe konnie, jest czynnikiem podniecającym ambicję pracy.

Na temat stosunku instruktora i dowódcy do ucznia również już wiele pisano. Tutaj pragnę tylko zaznaczyć, że zmysł krytyczny uczniów szkoły, otrzaskanych już trochę z życiem żołnierskiem, jest dość duży — wszak do szkoły wchodzą najinteligentniejsi i posiadający pewne wykształcenie. O ile zatem przy wykładaniu czysto fachowych

przedmiotów instruktor cieszy się nieograniczonym prawie autorytetem, o tyle przy zejściu z podłoża czysto wojskowego w dziedzinę wyszkolenia kulturalno-oświatowego zmysł krytyczny uczniów zaostrza się. Pracę kulturalno-oświatową prowadzić powinien oficer, który ma w tym przedmiocie coś do powiedzenia. Przy pogadankach kulturalno-oświatowych unikać należy wygłaszania szumnych, nic nie mówiących haseł i uderzania w struny liryczne. Trzeba wzbudzać i podniecać ambicję państwową, wpajać dumę płynącą z przynależności narodowościowej i państwowej. W tym celu lepiej jest wspominać najpomyślniejsze okresy naszych dziejów, aniżeli prawić ciągle o czasach niewoli, podłości zaborców i t. d.

Z temi kilku praktycznemi uwagami na temat wychowania chciałem się podzielić z kolegami, którym została powierzona odpowiedzialna praca w szkole podoficerskiej.

Kpt. TOMASZEWSKI ANTONI STANISŁAW.

POCZET DOWÓDCY BATERJI.

Poruszyłem bolączkę, która, choć dobrze znana wszystkim dowódcom baterji, nie straciła dotąd nic na aktualności. Chodzi mi o poczet dowódcy baterji, który jest jego aparatem dowodzenia.

Wiemy dobrze, że w walce ogień artylerji odnosi należyty skutek wtedy, gdy jest położony we właściwym czasie, na właściwym celu. Ten drugi warunek zależny jest zasadniczo od dowódcy baterji. Pierwszy natomiast w wielu wypadkach będzie wynikał ze złego przygotowania ludzi, stanowiących poczet dowódcy baterji.

Wiemy z doświadczenia, że naogół sprzęt nie spóźnia się, i gotowość do rozpoczęcia ognia w boju spotkaniowym zależy przedewszystkiem od sprawności pracy dowódcy przeprowadzającego rozpoznanie. Im większą pomoc będzie miał dowódca baterji ze strony swego pocztu, tem szybciej będzie mógł tę pracę wykonać. A więc rozpoczęcie ognia zależy w dużym stopniu od sprawności pocztu.

Nie mniejsze znaczenie posiada przygotowanie pocztu w czasie samej walki. Przekazywanie komend na stanowisko baterji, dozorowanie przedpola, posługiwanie się przyrządami optycznemi, utrzymywanie łączności z czołowemi oddziałami piechoty (obserwator wysunięty), dokładna

i szybka obserwacja i t. d. — to wszystko ma duże znaczenie. Między dowódcą a jego pocztem musi istnieć zgranie, które ułatwia pracę. Każde większe ćwiczenie dowodzi nam, że doraźnie zorganizowany poczet dowódcy baterji, często złożony z ludzi bateryj innych dywizjonów, nie może sprostać swojemu zadaniu. Dowódcy baterji potrzebny jest zgrany aparat dowodzenia dobrze rozumiejący swego dowódcę. Na długie tłumaczenia w działaniach bojowych niema czasu.

Przytoczone powody wskazują, że wyszkolenie aparatu dowodzenia powinniśmy otoczyć szczególną troską. Jak zaś wygląda ta sprawa w rzeczywistości? Główny wysiłek wyszkolenia na szczeblu baterji jest skierowany na wyszkolenie obsługi dział i wyszkolenie jezdnych. Na gruntowne przygotowanie zwiadowców i obserwatorów brak instruktorów i czasu. Obowiązująca instrukcja wyszkolenia przewiduje szkolenie zwiadowców częściowo w ramach baterji ze zdolniejszych jezdnych, częściowo zaś w szkołach podoficerskich pułków. O szkoleniu obserwatorów nic się nie mówi, choć przewiduje się ich użycie. To samo można powiedzieć o oddziałach łącznikowych do piechoty. Na szkolenie telefonistów dowódca baterji właściwie nie posiada żadnego wpływu. Otrzymuje ich do ćwiczeń ze służby w polu i zanim ich pozna kończy się okres letni, a z nim możność odpowiedniego urobienia sobie patrolów telefonicznych. Jeżeli przejrzymy dokładnie dziennik zajęć każdej baterji, to przekonamy się, że ilość ćwiczeń poświęconych służbie polowej w ciągu roku stanowi zaledwie mały odsetek ogólnych zajęć. W tak krótkim czasie przejść dokładnie wszystkie czynności, wchodzące w zakres wyszkolenia poszczególnych szeregowców pocztu, jest rzeczą bardzo trudną i wymagającą drobiazgowego przemyślenia każdego ćwiczenia. Ćwiczenia ze służby w polu powinien dowódca baterji uważać

przedewszystkiem jako szkolenie siebie i swego aparatu dowodzenia.

Sprawa ta wymaga tem większego wysiłku ze strony dowódcy, im baterja jest uboższa w podoficerów zarówno zawodowych, jak i służby czynnej. Obecna organizacja stwarza pewne trudności w racjonalnem prowadzeniu wyszkolenia pocztu. Chcąc każdy dział postawić na należytym poziomie należałoby zmienić poważnie etaty.

Ciekawe poglądy w tej sprawie ogłosił w jednem z czasopism wojskowych gen. wojska rumuńskiego Stratilescu [1]). Rozpatrując systemy wyszkolenia w artylerji zwalcza naśladowanie w tym względzie piechoty. Piechota w wyszkoleniu najwięcej uwagi poświęca drużynie, artylerja zaś, idąc jej śladem, główny wysiłek kładzie na szkołę działonu. A przecież te dwie jednostki nie odpowiadają sobie, gdyż drużyna jest jednostką walczącą, która wykorzystuje wszystkie swe środki ogniowe do pewnego stopnia samodzielnie oraz wyzyskuje wszelkie właściwości terenu, działon zaś poza swemi czynnościami czysto mechanicznemi, związanemi z wykonaniem ognia, bezpośrednio nie uczestniczy w walce.

W drużynie każdy strzelec walczy, wybiera cel, w działonie wszyscy, wykonywując komendy dowódcy baterji, nie widzą zasadniczo, gdzie padają pociski z ich działa. Krótko mówiąc, pojedyńczy działon nie walczy, nie walczy nawet wtedy, gdy jest w związku z innemi działami, gdyż do walki jest potrzebna dusza ożywiająca pracę, jest potrzebna komenda, według której żołnierze wykonywają swoje czynności. A zatem najmniejszą jednostką walczącą w artylerji jest baterja nawet wtedy, kiedy strzelamy z jednego działa, gdyż wówczas mamy coś w rodzaju zmniejszonej baterji

---

1) Revista Artileriei — maj 1932. — Jak powinnc być prowadzone wyszkolenie w artylerji.

a nie działon. Wykonywanie ognia bowiem odbywa się na podstawie pracy dowódcy, który przygotowuje dane do strzału, obserwuje jego skutki i wprowadza poprawki. Wynik tej pracy musi być przekazywany baterji w formie gotowych komend.

Artylerja do spełnienia choćby najprostszego nawet zadania bojowego musi:

1) przesunąć sprzęt i amunicję na polu walki, stąd powstaje konieczność istnienia odpowiednich środków przewozowych;

2) ustawić sprzęt a następnie wykonać zadanie ogniowe, co wymaga istnienia obsługi dział;

3) skierować ogień dział tam, gdzie tego wymaga położenie; na to trzeba oczu, które widzą dokładnie każdy padający pocisk, określają konieczne poprawki i wyrażają je w postaci danych potrzebnych do dalszego ognia.

Tego wszystkiego nie może wykonać jeden człowiek, trzeba mu dać do pomocy zespół dobrze przygotowany, pracujący według jego wskazówek.

Z powyższych rozważań wynika, że w baterji powinny istnieć 3 grupy specjalistów: jedna przewożąca sprzęt, druga obsługująca go i trzecia pomagająca dowódcy baterji. Sądzę, że dla każdej z tych grup musimy stworzyć oddzielne oddziały wyszkoleniowe, dzieląc pracę wyszkoleniową według specjalności. Każda z grup pracuje oddzielnie dopóty, dopóki nie opanuje wiadomości potrzebnych do wykonania swych zadań.

Wyszkolenie pierwszej grupy czyli jezdnych, według gen. Stratilescu, powinien prowadzić starszy ogniomistrz lub młodszy oficer baterji, wyszkolenie obsługi dział i karabinów maszynowych — starszy oficer baterji; wyszkolenie zaś grupy specjalistów z pocztu powinien prowadzić osobiście dowódca baterji. Przed przydziałem do jednej ze spe-

cjalności w poczcie dowódca musi poznać dobrze swych ludzi, aby ich odpowiednio użyć.

W poczcie dowódcy baterji można rozróżnić następujące grupy:

a) obsługa kątomierza-busoli i lornety nożycowej,

b) zwiadowcy i łącznicy,

c) obserwatorzy,

d) telefoniści i sygnaliści.

Każda specjalność powinna mieć swego kierownika podoficera. Zakres wyszkolenia obejmuje: prace w czasie rozpoznania stanowiska ogniowego i punktów obserwacyjnych, obsługiwanie przyrządów optyczno-mierniczych, niezbędne pomiary, przekazywanie komend, dozorowanie przedpola, budowa i obsługa stacji telefonicznej i służba meldunkowa.

Zdaję sobie sprawę, że w taki sposób ujęte wyszkolenie pocztu dowódcy baterji wymagałoby znacznego zwiększenia etatów, lecz korzyści z tego wynikające nie ulegają najmniejszej wątpliwości.

Mojem zdaniem, pewne polepszenie możnaby osiągnąć przez przedłużenie służby w artylerji do 22 miesięcy (wcielenie w listopadzie zamiast w marcu), używając przedłużenia wyłącznie na szkołę baterji. Rozpoczynając wyjazdy w teren całą baterją już od kwietnia osiągnęlibyśmy w drugim podokresie wyszkolenia nie 12% a conajmniej 40% służby w polu. Wypada się zatem zastanowić, co pociąga większe wydatki i co przynosi większe korzyści, czy powiększenie kadry zawodowej dla podniesienia wyszkolenia pocztu, czy też przedłużenie służby w szeregach artylerji.

Mjr. dypl. JURECKI MARJAN.

NA MARGINESIE SOWIECKIEJ „INSTRUKCJI WYSZKOLENIA ARTYLERJI PRZECIWLOTNICZEJ".

(c. d.).

B. TOM 3.

INSTRUKCJA WYSZKOLENIA TAKTYCZNEGO

1. Uwagi ogólne.

Po przeczytaniu „Instrukcji wyszkolenia taktycznego sowieckiej artylerji przeciwlotniczej" nie można mieć żadnych wątpliwości co do tego, że stanowi ona podstawę wyszkolenia kadry zawodowej i kontyngensu. Stosownie do tej podstawy są zwinięte inne dziedziny wyszkolenia, a więc i wyszkolenie specjalne. Wypada zatem stwierdzić, że wbrew temu, co się często obserwuje w fachowej literaturze sowieckiej, nieco szumne zapowiedzi tomu 1 w zupełności znajdują swój wyraz i zastosowanie w tomie 3, a stąd prawdopodobnie także w codziennem życiu oddziałów.

Całość wyszkolenia taktycznego oddziałów nie jest podzielona na okresy w ogólnie przyjętem znaczeniu, lecz przedstawia sobą szereg „podstawowych ćwiczeń zaliczalnych", po których przerobieniu z wynikiem conajmniej dostatecznym baterja lub dywizjon zostaje uznany za należycie wyszkolony.

Ze względu na niezwykłą oryginalność tej metody wyszkolenia warto się zapoznać bliżej z tematami „podstawowych ćwiczeń zaliczalnych". Instrukcja ujmuje je w tabelkę jak w załączniku 1.

Ćwiczeń takich, jak wspomniałem przy omawianiu tomu 1, przewidziano 6 dla baterji przeciwlotniczej obszaru krajowego i 8 dla artylerji przeciwlotniczej obszaru operacyjnego.

Wykonanie każdego podstawowego ćwiczenia zaliczalnego powinno być poprzedzone szeregiem zwykłych ćwiczeń zaliczalnych, odpowiadających poszczególnym okresom pracy bojowej baterji i dywizjonu.

Podstawą do przerobienia zwykłych ćwiczeń zaliczalnych stanowią elementarne ćwiczenia przygotowawcze, których celem jest całkowite wyszkolenie indywidualne poszczególnych żołnierzy, zarówno dowódców, jak i szeregowych.

Po wykonaniu niezbędnych ćwiczeń przygotowawczych organizuje się ćwiczenia mające na celu zgranie poszczególnych zespołów wewnątrz baterji oraz całej baterji.

Ćwiczenia przygotowawcze uznaje się za opanowane z chwilą, gdy poszczególni żołnierze i całe zespoły będą wykonywali swoje czynności dokładnie oraz w warunkach czasu, wskazanych przez specjalną tabelę.

Dopiero po osiągnięciu tych t. zw. „chrononorm" oraz całkowitego zgrania zespołów można przeprowadzić zwykłe ćwiczenia zaliczalne na temat danego „etapu pracy bojowej baterji", poczem w wypadku wyniku zadowalającego, pododdział przechodzi do następnego cyklu ćwiczeń przygotowawczych, zakończonych zwykłem ćwiczeniem zaliczalnem i t. d.

Wykonanie podstawowego ćwiczenia zaliczalnego ma na celu sprawdzenie gotowości baterji lub dywizjonu wo-

góle, a w szczególności dowódców wszystkich stopni, do działań objętych tematem ćwiczenia.

Zarówno praca wstępna nad ćwiczeniami przygotowawczemi oraz zwykłemi zaliczalnemi, jak i praca końcowa przy rozwiązaniu podstawowych ćwiczeń zaliczalnych może się odbywać na tle konkretnego położenia taktycznego powietrznego i naziemnego. Instrukcja szczególnie podkreśla, że cały personel w razie wykonania jakiegokolwiek zadania bojowego na wszystkich jego etapach i poszczególnych częściach powinien stale pamiętać i wyczuwać położenie, w którem działa. Takie ujęcie wyszkolenia wyrabia karność w żołnierzu, powoduje przyzwyczajenie do poszukiwania naziemnego i powietrznego nieprzyjaciela, wreszcie zapewnia ogólną celowość całego przygotowania oddziałów, odpowiednio do taktycznej myśli przewodniej w wykonaniu „zadania bojowego".

Jeśli chodzi o kierownictwo w zakresie taktycznego wyszkolenia, to jest ono oparte na zasadzie całkowitej odpowiedzialności każdego dowódcy za przygotowanie poszczególnych żołnierzy zosobna oraz zgranie zespołów. Zasadniczo każdy dowódca osobiście prowadzi wyszkolenie osób i oddziałów, w stosunku do których jest bezpośrednim przełożonym.

Przy wykonywaniu przez pododdział zwykłych lub podstawowych ćwiczeń zaliczalnych bezwzględnie ma być uruchomiona służba rozjemcza, zaopatrzona w sekundomierze.

Personel służby rozjemczej powołuje się zpośród oficerów młodszych i sztabowych pododdziałów nie biorących udziału w ćwiczeniach. Instrukcja kładzie szczególny nacisk na doskonałe zaznajomienie rozjemców z ich zadaniami. Rozjemców wyznacza się, poczynając od zespołów (plutonów) i wyżej.

Celem stałego uzgodnienia wyszkolenia taktycznego i specjalnego Instrukcja ustala następujące wtyczne:

a) we wszystkich wypadkach, gdy się odbywają ćwiczenia przygotowawcze lub zwykłe zaliczalne w ramach tematu „prowadzenie walki", poszczególne zespoły ćwiczą wspólnie z całą baterją, podług zasad przepisanych w danym wypadku przez „Instrukcję wyszkolenia specjalnego";

b) gdy zachodzi konieczność przeprowadzenia przez baterję podstawowego ćwiczenia zaliczalnego, dowódca oddziału zarządza uzgodnienie w czasie tematów wyszkolenia taktycznego i specjalnego tak, aby stały się one przedmiotem tego samego podstawowego ćwiczenia zaliczalnego;

c) podczas przeprowadzania przygotowawczych, praktycznych i bojowych strzelań, baterje szkolą się pod względem taktycznym według programu, ustalonego dla najbliższego podstawowego ćwiczenia zaliczalnego;

d) w okresie letnim wyszkolenie taktyczne i specjalne przeprowadza się w ten sposób, by stanowiły one jedną całość bojową.

Wzajemną zależność ćwiczeń przygotowawczych, zwykłych i podstawowych zaliczalnych uwidocznia podany na załączniku 2, urywek z tabeli specjalnego wyszkolenia taktycznego dla szkół podoficerskich.

W ramach tematu każdego z podstawowych ćwiczeń zaliczalnych zawsze są zawarte najmniej trzy tematy zwykłych ćwiczeń zaliczalnych, t. zn.: rozwijanie ugrupowania bojowego, prowadzenie walki i zwijanie ugrupowania bojowego. Niektóre zaś z podstawowych ćwiczeń zaliczalnych, naprzykład nr. 2, 5, 6—14 zawierają ponadto zwykłe ćwiczenia zaliczalne na temat marszów nocnych i dziennych oraz postojów.

Układ „Instrukcji wyszkolenia taktycznego" przedstawia się następująco:

a) ogólne postanowienia dotyczące metodyki wyszkolenia, streszczone wyżej;

b) tabela tematów podstawowych ćwiczeń zaliczalnych, (jak na załączniku 1);

c) tabela specjalnego wyszkolenia taktycznego dla szkół podoficerskich (jak na załączniku 2);

d) tabela „polowego"[1]) wyszkolenia taktycznego dla tychże szkół zbudowana w podobny sposób;

e) tabela obu rodzajów wyszkolenia taktycznego dla szeregowych kontyngensu;

f) tabela „chrononorm" pracy dowódców przy rozwiązywaniu zadań taktycznych;

g) tabela zawierająca wytyczne stopniowego doskonalenia i osiągnięcia „chrononorm" dla szeregowych kontyngensu i uczniów szkół podoficerskich;

h) zbiór ćwiczeń przygotowawczych nr. 2, dotyczących „polowego" wyszkolenia taktycznego szeregowych kontyngensu i uczniów szkół podoficerskich (od nr. 201 do 256);

i) zbiór ćwiczeń przygotowawczych nr. 3, dotyczących „specjalnego" wyszkolenia taktycznego szeregowych kontyngensu i uczniów szkół podoficerskich (od nr. 301 do 376).

Pierwsze wrażenie, jakie wywiera „Instrukcja wyszkolenia taktycznego", nie jest zbyt korzystne. Układ jej wydaje się początkowo zawiły, ponadto zaś jest ona bardzo obszerna, gdyż zawiera 232 strony druku formatu większego niż format naszych regulaminów. Wrażenie to jest jednak przemijające, gdyż przy bliższem zapoznaniu się z treścią,

---

[1]) Jak wiadomo „polowe" wyszkolenie taktyczne obejmuje wiadomości z zakresu terenoznawstwa, topografji, maskowania, wyszkolenia przeciwgazowego oraz przygotowania pod względem higjeny i umiejętności okazywania pomocy sanitarnej.

układ wygląda dość przejrzyście, a treść niezanadto rozwlekła. Pomimo tego, należy przypuszczać, że Instrukcję opracowano zbyt pośpiesznie, co też nieuchronnie musiało się odbić na jej wartościach zewnętrznych, jak stylistyka, systematyczność i t. d.

Nieco rażąca również jest dążność do zbytniego „poszufladkowania" materjału wyszkoleniowego. Wskutek tego w niektórych miejscach stwierdzono „szufladki", do których w gruncie rzeczy niema co włożyć.

Merytoryczna ocena doktryny wyszkoleniowej wymaga omówienia dowolnie wyszkolenia każdej kategorji personelu sowieckiej artylerji przeciwlotniczej.

2. Wyszkolenie kadry zawodowej.

Teoretycznie rzecz biorąc, istnieją dwa systemy organizacji wyszkolenia, czy też doskonalenia kadry zawodowej. Jeden z nich jest oparty na możliwie największej ingerencji centralnych władz, w znaczeniu najbardziej szczegółowego ustalenia przez te władze zarówno treści, jak też formy ćwiczeń doskonalących. W tym wypadku, oczywiście, zadanie dowództw bezpośrednio przeprowadzających ćwiczenia ogranicza się do strony wykonawczej. Niema więc pola do większej twórczości lub inicjatywy na szczeblu dowódców formacyj.

W przeciwieństwie do tego centralne władze wyszkolenia mogą się ograniczyć tylko do wydania ogólnych wytycznych oraz wskazaniu wykonawcom mniej lub więcej odległych celów.

Wybór środków i sposobów do osiągnięcia tych celów pozostawia się uznaniu poszczególnych dowództw formacyj, które w tym wypadku mogą i powinny w pełnej mierze wysilać swoje własne zasoby umysłowe, aby podołać tak trudnemu i odpowiedzialnemu zadaniu.

Pomiędzy temi dwoma zasadniczemi systemami wyszkoleniowemi istnieją również pośrednie, z których nienajlepszy jest system polegający na drobiazgowem wdawaniu się władz centralnych w stronę formalną wyszkolenia przy jednoczesnem lekceważeniu jego strony merytorycznej. Rozważania nad przewagami tego lub innego systemu możnaby, rzecz jasna, prowadzić ad infinitum, jednak nie wtedy, gdy się posiada w tym zakresie pewne doświadczenia.

Jakiego rodzaju były doświadczenia sowieckie wprawdzie nie wiemy, lecz mamy przed sobą ostateczny owoc tych doświadczeń w postaci omawianej „Instrukcji". Stanowi ona właśnie przykład brzmienia zupełnie określonego i dość szczegółowo ujętego sposobu doskonalenie kadry zawodowej przez „Kierownictwo obrony przeciwlotniczej R. K. K. A.". Zdaje się być pewne, że skrępowanie inicjatywy na niższych szczeblach dowodzenia nietylko nie jest groźne, lecz z pewnością wyda błogosławione wyniki.

Nie można bowiem zawsze i wszędzie czynić z inicjatywy dogmatu, wobec którego najbardziej rzeczowe i logiczne argumenty tracą wszelką wartość. Twierdzenie to jest szczególnie słuszne w odniesieniu do zagadnień wyszkoleniowych, gdzie wyrównywanie indywidualności jest aż nadto konieczne. Zbyt wiele przykładów z życia możnaby na poparcie tego przytoczyć. Niezbyt odległe są czasy, kiedy młodsi oficerowie bateryj przeciwlotniczych w pocie czoła usiłowali rozwiązywać zagadnienia taktyki broni połączonych na szczeblu dowódcy dywizji piechoty lub też inne zagadnienia, nie mające nic wspólnego z ich właściwemi zadaniami na wypadek wojny. Że zaś sposób pojmowania tych zadań i doskonalenia w ich wykonywaniu musi być zgóry określony, świadczą o tem wypadki, zdarzające się dość często, że tu i ówdzie po okresie poszukiwań i prób,

dochodzi się do położenia wyszkoleniowego bez wyjścia. Wynik jest taki, że nikt z wykonawców nie zdaje sobie sprawy, do czego jest zobowiązany i czego się od niego chce. Atmosfera na ćwiczeniach taktycznych staje się nad wyraz męcząca, a nastroje uczestników cechuje bezład umysłowy, tępy strach przed „zblamowaniem się" i wynikające z tego dążenie do „wymigiwania się".

Spór psychiczny oficera pokojowego pomiędzy jego wcieleniem jako instruktora i jako dowódcy jest zbyt głęboki, aby nie należało mu przyjść z pomocą.

Ta pomoc musi i powinna się ujawnić w postaci systematycznie i najbardziej szczegółowo ujętego dorobku doświadczalnego w zakresie materjalnej strony wyszkolenia, z którego to dorobku można byłoby korzystać bez wkładania twórczego wysiłku umysłowego. Wysiłek ten bowiem powinien być niemal całkowicie skierowany na tak zaniedbywaną zwykle w czasie pokoju, a tak niezmiernie ważną w czasie wojny dziedzinę dowodzenia.

Instrukcja sowiecka zdaje się być na dobrej drodze do rozwiązania tych zagadnień; ujmuje bowiem zupełnie konkretnie sposób szkolenia kadry zawodowej, choć może zanadto ogólnikowo.

Podstawą systemu taktycznego przygotowania kadry jest wszechstronne przepracowanie podstawowych ćwiczeń zaliczalnych. Zanim zostaną one wykonane przez oddziały, kolejność i treść przygotowania taktycznego kadry zawodowej opiera się na składnikach ćwiczeń przygotowawczych, opracowywanych przez sztab formacji:

a) przestudjowanie i całkowite opanowanie przez wykonawców położenia ogólnego oraz położenia w zakresie obrony przeciwlotniczej i lotnictwa, opracowanego przez sztab formacji odpowiednio do warunków danego zadania;

b) przestudjowanie zadania oddziału i decyzji dowódcy oddziału;

c) przeprowadzenie szeregu lotnych zadań celem opanowania ogólnych podstaw walki lub zasad obrony przeciwlotniczej ze szczególnem podkreśleniem tych czynników, które są związane z normalną pracą dowódcy jednostki artylerji przeciwlotniczej;

d) przeprowadzenie szeregu ćwiczeń przygotowawczych celem rozejrzenia się w możliwościach działania lotnictwa nieprzyjacielskiego i własnego lotnictwa myśliwskiego w danem położeniu;

e) przeprowadzenie szeregu ćwiczeń przygotowawczych celem nabycia przezwyczajenia do prawidłowego i szybkiego pobierania decyzji, zgodnie z danem położeniem i zadaniem oddziału;

f) przeprowadzenie szeregu ćwiczeń przygotowawczych celem wyrobienia umiejętności szybkiego redagowania rozkazów, zarządzeń ustnych i pisemnych i t. p.;

g) przeprowadzenie ćwiczeń przygotowawczych na temat pracy dowódców wszystkich szczebli w walce celem zaszczepienia umiejętności kierowania swoimi oddziałami podczas walki.

Do przeprowadzania ćwiczeń przygotowawczych wykonawcy powinni się przygotować we własnym zakresie drogą studjowania regulaminów, instrukcyj i innych materjałów, zgodnie z zarządzeniami sztabu formacji.

Wogóle „sztab formacji zawczasu opracowuje położenie taktyczne odpowiednio do myśli przewodniej i treści zadania oraz ustala zadania bojowe dla dywizjonów i zadania ogniowe dla bateryj. Do zadań sztabu formacji należy również zapewnienie udziału w ćwiczeniu potrzebnej ilości lotnictwa".

Dowódca formacji lub osoba przez niego wyznaczona przeprowadza z wykonawcami szereg ćwiczeń, wyszczególnionych wyżej.

Innemi słowy, sztab formacji opracowuje założenie, do-

wódca zaś je zatwierdza i przeprowadza osobiście albo przez jednego ze starszych oficerów. Zdawałoby się, że inaczej chyba nie można sobie wyobrazić schematu przygotowania do przeprowadzania ćwiczenia taktycznego. Niestety, w rzeczywistości, bardzo często popełnia się błąd, przekreślający wogóle całą wartość ćwiczenia. Następuje to wtedy, gdy w skład „sztabu" wchodzi większość oficerów, którzy następnie pełnią funkcje dowódców, biorących udział w ćwiczeniu w charakterze wykonawców. Najważniejsza korzyść pedagogiczna ćwiczenia, która polega na stawianiu wykonawców wobec szeregu niespodzianek, a w każdym razie rzeczy nowych, zupełnie zanika; natomiast przygotowanie ćwiczenia staje się w końcu samo w sobie celem, zamiast być środkiem do celu. Nie mogąc w ramach niniejszej pracy bardziej szczegółowo się zastanowić nad tem niepożądanem, a jednak uporczywie powtarzającem się zjawiskiem, należy stwierdzić jedynie, że udział dowódców batervj i dywizjonów w opracowywaniu założenia powinien być surowo wzbroniony, z wyjątkiem wypadków, gdy któryś z tych ostatnich zostanie mianowany kierownikiem ćwiczenia. Zbyt wielka bowiem istnieje różnica między jednostkową rolą dowódcy a bezosobową pracą sztabową, nawet na najniższych szczeblach. Do rzędu tragikomicznych nonsensów należy zwłaszcza zaliczyć wypadki, kiedy oficer, którego praca myślowa przenikała całą budowę założenia przy współdziałaniu w jej opracowaniu, ulega następnie bezwzględnej i surowej krytyce za wykonanie jednego ze szczegółów swego własnego tworu umysłowego.

Wracając do Instrukcji sowieckiej można stwierdzić, że zalecony przez nią system przygotowania i wykonywania ćwiczeń taktycznych jest przemyślany, logiczny i żadnych większych zastrzeżeń nie nasuwa. Pewne obawy może jedynie wzbudzać zbyt zwięzłe określenie roli sztabu formacji w przygotowywaniu ćwiczeń. W praktyce bowiem zdarza

się nierzadko, że oszołomiony dowódca baterji jest zmuszony do przeczytania kilkunastu stron założenia i przewertowania licznych arkuszy map 1 : 100 000, a nawet 1 : 300 000, aby po zaznajomieniu się z niekorzystnym wynikiem międzymocarstwowej konferencji rozbrojeniowej, zawiłemi manewrami grup armji, armji, grup operacyjnych i wielkich jednostek piechoty i kawalerji, znaleźć na ostatniej wreszcie stronie kilka upragnionych wierszy, dotyczących bezpośrednio jego jednostki. Jest to nużące, niepotrzebne i szkodliwe, gdyż niezmiernie zaciemnia widnokrąg myślowy wykonawcy i stwarza u niego przygnębiające wrażenie znikomości swego działania, gdy tymczasem należy wszelkiemi środkami pobudzać wręcz przeciwne nastawienie umysłowe i moralne.

Ocena oficera sowieckiego, zgodnie z Instrukcją, powinna być przeprowadzona z podwójnego punktu widzenia, a mianowicie: poziomu wiadomości, jaki powinien on osobiście posiadać, aby kierować oddziałem w walce, oraz wyników, wykazywanych przez szkolone przez niego oddziały. Ocenę tę przeprowadza się właśnie podczas zwykłych i podstawowych ćwiczeń zaliczalnych, przyczem pierwsze z nich w większym stopniu dotyczą wyszkolenia oddziałów, drugie zaś — dowódców.

Aby zakończyć z doskonaleniem sowieckiej kadry zawodowej, należy jeszcze dodać, że podług Instrukcji podoficerowie zawodowi powinni być szkoleni wspólnie z oficerami. Trudno się oprzeć wrażeniu, że jest to raczej ustępstwo na rzecz socjalnej strony zagadnienia, a nie zarządzenie, wywołane względami natury czysto wyszkoleniowej.

3. Wyszkolenie podoficerów niezawodowych.

„Taktyczne doskonalenie podoficerów i wyszkolenie uczniów szkół podoficerskich przeprowadza się zasadniczo pod kątem widzenia przygotowania podoficera do wy-

konania swoich obowiązków w walce podczas działania podległego mu zespołu w składzie baterji, rozwiązującej to lub inne zadanie. W ten sposób, przygotowanie taktyczne podoficerów również powinno poprzedzać zdawanie przez baterję zwykłego ćwiczenia zaliczalnego".

Na czem ma polegać wyszkolenie taktyczne podoficerów? Czy jest ono wogóle możliwe i potrzebne? Zbyt często można słyszeć podobne pytania, szczególnie, jeśli chodzi o taki „techniczny rodzaj broni", jak artylerja przeciwlotnicza, aby nie powiedzieć kilka słów na ten temat. Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta; będzie ona brzmiała: zależy jakie wyszkolenie taktyczne! Nie ulega żadnej wątpliwości, że ładowanie do głowy uczniowi szkoły podoficerskiej niemal całej treści regulaminu walki, w dodatku jeszcze w postaci teoretycznych wykładów, z pewnością nie przygotuje go „do wykonania swoich obowiązków w walce" Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że na takie wyszkolenie szkoda czasu i mitręgi. Zasadniczo regulamin walki jest pisany przedewszystkiem dla dowódcy dywizjonu. Może z niego korzystać w pewnych wypadkach również dowódca baterji, ale podoficerowi poza niektóremi ogólnemi wiadomościami nie daje on zupełnie nic. Rzecz oczywista, Nemezis życiowa zawsze swoje zrobi, dzięki czemu w końcowym wyniku z prawdziwego potopu wiadomości w głowie podoficera nie pozostaje śladu, a to z tej prostej przyczyny, że wiadomości te nie mają dla niego żadnego praktycznego znaczenia.

Często zdumienie ogarnia na widok podoficera dostatecznie rozgarniętego, który, będąc wysłany przez dowódcę baterji z zadaniem sprowadzenia baterji na stanowisko ogniowe i zameldowania oficerowi, by ustawił ją na północ; wyraźnie na północ, melduje z niezrozumiałych powodów, że baterję należy ustawić na wschód. Czyż wystarczy przyrzec sobie, że od tej chwili podobne polecenia będzie się

pisało na karteczce? Otóż nie. Byłoby to przecież tylko niewystarczający półśrodek, gdyż trzeba przedewszystkiem wniknąć w przyczyny podobnego zachowania się człowieka zasadniczo niegłupiego. Albo czyż to jest rzadki wypadek, kiedy działonowy uroczyście melduje oficerowi na baterji, że celowniczy stracił cel, nie ruszywszy przytem palcem, by spowodować we własnym zakresie odnalezienie tego celu? Albo też, gdy działonowy, otrzymawszy rozkaz pokierować sprzętem działowni, widzi, że przy jego dziale wykonywa jakieś prace majster z dowództwa pułku i nie ujawni najmniejszego zainteresowania tym faktem, tłumacząc się, że nie otrzymał w tym kierunku żadnych rozkazów.

Niewątpliwie, często ma się podstawę do stwierdzenia, że podoficer to jest patefon do podawania komend, postawiony przed frontem.

To czysto mechaniczne pojmowanie obowiązków, brak giętkości umysłowej, brak cienia wszelkiej inicjatywy, zupełne niewczuwanie się w położenie i t. d. niewątpliwie istnieje, lecz można temu z łatwością zaradzić przez odpowiednie wyszkolenie, a przedewszystkiem wyszkolenie taktyczne w tym zakresie, w jakim z punktu widzenia ściśle praktycznego jest ono podoficerowi potrzebne.

Trudno przytem wymagać od oficera linjowego, aby wykonał on tak ciężką i trudną pracę jak rozwinięcie i przystosowanie regulaminu walki do praktycznych potrzeb podoficerów. W sowieckiej artylerji przeciwlotniczej zadanie to bierze na siebie Instrukcja wyszkolenia taktycznego. Wychodzi ona ze słusznego założenia, że im niższy jest szczebel dowodzenia, tem konkretniej i szczegółowiej należy ujmować czynności i zadania bojowe dowódców. Trudną jest rzeczą w ramach niniejszej pracy udowodnić, że zbiory zadań nr. 2 i 3 obejmują wszystkie położenia, w jakich się może znaleźć podoficer artylerji przeciwlotniczej podczas walki.

Nietyle zresztą w tym wypadku chodzi o szczegóły opracowania, ile o ogólne nastawienie Instrukcji. Jest ono ponad wszelką wątpliwość zdrowe i słuszne, gdyż z pewnością, przy odpowiednim doborze ludzkim, stworzy typ dowódcy małego zespołu nietylko wyszkolonego taktycznie w swoim zakresie, ale również obdarzonego energją, ruchliwością oraz zdolnością realnego wyczuwania swoich obowiązków, wynikających z poczucia własnej przydatności i odpowiedzialności za powierzony sobie dział pracy.

Trzeba jednak podkreślić, że o ile pomysł ujęcia taktycznego wyszkolenia podoficerów w szereg ćwiczeń „przygotowawczych" jest zupełnie dobry i celowy, o tyle ogólne wytyczne wyszkolenia podoficerów są nieprzystosowane do tych ćwiczeń, a ponadto są ujęte zbyt ogólnikowo i szablonowo. Odnosi się przytem wrażenie, że gdyby tych wytycznych nie było wcale, sprawa wyszkolenia podoficerów nie ucierpiałaby na tem zbytnio.

4. Wyszkolenie szeregowych kontyngensu.

Podług jednego z określeń „wytyczną taktyki w praktyce jest osiągnięcie możliwie największego działania broni własnej oraz możliwie największe ograniczenie i unieszkodliwienie działania broni nieprzyjaciela".

Pod tym podwójnym kątem widzenia jest pomyślane wyszkolenie taktyczne szeregowych kontyngensu, w myśl sowieckiej Instrukcji.

W zasadzie wyszkolenie to przeprowadza się również w postaci szeregu ćwiczeń przygotowawczych o mniejszym jednak zakresie niż dla podoficerów.

„Osiągnięcie największego działania broni własnej" czyli zachowania największej zdolności bojowej ma być wpojone żołnierzom zapomocą ćwiczeń z zakresu „polowego wyszkolenia taktycznego". W ćwiczeniach tych kładzie się bardzo wielki nacisk na umiejętność radzenia sobie w roz-

maitych położeniach oraz na współdziałanie z towarzyszami broni i okazywania im pomocy. Jeśli chodzi o sam sposób szkolenia, szczególnie silnie i często jest podkreślany zakaz przeciążania pamięci ucznia. Właściwie wykładów w ścisłem znaczeniu tego słowa Instrukcja wogóle nie przewiduje. Całe wyszkolenie polega na ćwiczeniach bądź pokazowych, bądź też przerabianych przez uczniów.

Drugi dział wyszkolenia taktycznego, mianowicie wyszkolenie specjalne, w niejednakowym stopniu obarcza szeregowych należących do rozmaitych zespołów wewnątrz baterji.

Wskazuje na to najwyraźniej ilość specjalnych ćwiczeń przygotowawczych dla każdego z tych zespołów. W szczególności: dla sekcji zwiadowców przewidziano 31 ćwiczeń, dla sekcji łączności — 22, dla sekcji pomiarowej — 5, dla działonów — 6, a wreszcie dla taboru bojowego — 6.

Fakt ten należy sobie tłumaczyć tem, że większa część „taktyki" obsługi działonów i sekcji pomiarowej jest ujęta w Instrukcji wyszkolenia specjalnego.

Na szczególną uwagę zasługuje bardzo ważna okoliczność: przywiązywanie wielkiego znaczenia do należytego współdziałania sekcji zwiadowczej (obserwatorów) z sekcją łączności oraz obu tych sekcyj z pozostałemi zespołami baterji. Należyte działanie obu tych zespołów i ścisłe zrozumienie się wzajemne stanowi bezsprzecznie „conditio sine qua non" skutecznego strzelania baterji w warunkach bojowych.

Jeśli chodzi o wytyczne ogólne wyszkolenia taktycznego szeregowych kontyngensu, to są one również beztreściwe i szablonowe, jak dla podoficerów.

Jest to wola Instrukcji, gdyż fakt należytego rozpracowania szczegółów wyszkolenia nie powinien być przyczyną zaniedbania syntezy całego zagadnienia w odpowiedniem miejscu Instrukcji.

Załącznik 1.

Nr. ćwiczenia	Temat ćwiczenia	Zadania bojowe	Cel i warunki zadania bojowego
	1. Artylerja przeciwlotnicza obszaru krajowego		
1	Obrona przeciwlotnicza małego objektu środkami artylerji przeciwlotniczej.	Zorganizować i zastosować system ognia, dla zapewnienia odparcia napadu lotniczego i udaremnienia rozpoznania powietrznego.	Działanie baterji i dywizjonu: a) we dnie i w nocy, b) przy nalocie z jednego kierunku pojedyńczych samolotów lub niewielkich zgrupowań (3—5), działających na dalszej granicy średnich wysokości.
2	Obrona przeciwlotnicza wielkiego objektu i zadania artylerji przeciwlotniczej.	Zorganizować i zastosować system ognia dla zapewnienia odparcia napadu lotniczego na objekt i jego poszczególne części oraz udaremnienie rozpoznania powietrznego.	Działanie baterji i dywizjonu: a) we dnie i w nocy, b) przy nieznacznych środkach artylerji przeciwlotniczej w stosunku do obszaru bronionego, c) przy nalocie z jednego kierunku pojedyńczych samolotów i zgrupowań, działających na niskich i średnich wysokościach.
3	Obrona przeciwlotnicza wielkiego objektu współdziałającemi środkami o. pl. systemem CEGAZO.	Zorganizować i zastosować system ognia przy współdziałaniu z innemi środkami o. pl. dla zapewnienia odparcia napadu lotniczego na objekt i jego poszczególne części oraz udaremnienie rozpoznania powietrznego.	1. Działanie baterji i dywizjonu grupy w strefie bliskiej obrony objektu: a) we dnie i w nocy, b) przy wystarczających środkach artylerji przeciwlotniczej, c) przy równoczesnym nalocie z dwu kierunków ugrupowań głębokich i na różnych wysokościach. 2. Współdziałanie artylerji przeciwlotniczej z karabinami maszynowemi, reflektorami i lotnictwem myśliwskiem w powyższych warunkach i t. p.

Załącz

Podstawowe ćwiczenia zaliczalne	Zwykłe ćwiczenia zaliczalne	Ćwiczenia Drużyna dowód Sekcja zwiadowców
3.	Rozwijanie ugrupowania bojowego.	Praca na wysuniętym posterunku obserwacyjno-meldunkowym. Ćwiczenia przygotowawcze nr. 302 i 303. Praca w miejscu postoju dowódcy baterji. Cwiczenia przygotowawcze nr. 303 i 306.
		Zgrywanie o
	Prowadzenie walki.	Pełnienie służby na wysuniętym posterunku obserwacyjno-meldunkowym i w miejscu postoju dowódcy baterji. Wykrywanie samolotów w powietrzu. Obserwacja ognia baterji. Przyjmowanie i przekazywanie meldunków. Cwiczenia przygotowawcze nr. 307, 309-314, 315, 331.
		Zgrywanie baterji w
	Zwijanie ugrupowania bojowego.	Zwijanie wysuniętego posterunku obserwacyjno-meldunkowego i miejsca postoju dowódcy baterji. Ćwiczenia przygotowawcze nr. 319 i 320.
		Wykonanie pod

nik 2.

przygotowawcze według zespołów		
cy baterji		
Sekcja łączności	Sekcja pomiarowa	Działony i tabor bojowy
Praca na wysuniętym posterunku obserwacyjno-meldunkowym. Cwiczenia przygotowawcze nr. 334 i 335. Praca w miejscu postoju dowódcy baterji. Cwiczenia przygotowawcze nr. 336-339.	Sposoby zajmowania stanowisk dla przyrządów pomiarowych. Cwiczenia przygotowawcze nr. 356.	Sposoby zajmowania stanowisk ogniowych i stanowiska taboru bojowego. Ćwiczenia przygotowawcze nr. 361 i 367.
	Przygotowanie sprzętu do boju—według zbioru ćwiczeń przygotowawczych nr. 4, dotyczącego wyszkolenia specjalnego	
bu sekcyj		
Pełnienie służby na wysuniętym posterunku obserwacyjno-alarmowym i w miejscu postoju dowódcy baterji. Usuwanie przerw w działaniu łączności. praca na posterunku sygnalizacyjnym. Ćwiczenia przygotowawcze nr. 340—347.		Sposoby dowozu amunicji na stanowisko ogniowe podczas walki. Cwiczenie przygotowawcze nr. 368.
	Organizacja strzelania—według zbioru ćwiczeń przygotowawczych nr. 4, dotyczącego wyszkolenia specjalnego.	
pewnym składzie		
Zwijanie łączności. Ćwiczenia przygotowawcze nr. 348, 349.	Zwijanie sprzętu — według zbioru ćwiczeń nr. 4, dotyczącego wyszkolenia specjalnego.	
stawowego ćwiczenia zaliczalnego		

U. A.

UWAGI DO ARTYKUŁU „TABORY ARTYLERJI I ICH UŻYCIE".

W związku z wprowadzeniem nowego mianownictwa i nowych zasad podziału taboru nasuwa się konieczność wprowadzenia pewnych zmian do mego artykułu „Tabory artylerji i ich użycie". *)

I. PODZIAŁ TABORÓW.

A. Tabor Bojowy — I rzut (T. B_1).

Dodać na stronicy 160 punkt:

6) wozy amunicyjne lub jaszcze dywizjonowych kolumn amunicyjnych.

B. Tabor Bojowy — II rzut (T.B_2).

Na stronicy 161 od 10 wiersza do dołu trzeba zmienić następująco:

W skład T.B_2 wchodzą wszystkie te wozy, które są potrzebne sporadycznie oddziałom dla dowożenia strawy i furażu. Wozy powyższe nie powinny być zbytnio oddalone od oddziałów, aby mogły w zmiennych warunkach walki być zawsze na czas podciągnięte dla wydania strawy i furażu.

Zatem do T.B_2 zaliczamy takie wozy jak:

1) kuchnie polowe,
2) wozy przykuchenne,
3) wozy furażowe,
4) wozy stołowni oficerskiej,
5) wozy weterynaryjne.

*) Patrz zeszyt 2/34 „Przeglądu Artyleryjskiego".

Wozy stołowni oficerskiej, podobnie jak kuchnie polowe, przygotowują strawę dla oficerów i muszą przewieźć ją przynajmniej dwa razy dziennie: w południe — obiad i wieczorem — kolację.

Wóz weterynaryjny również musi się znajdować w pobliżu oddziału, aby lekarz weterynaryjny mógł rozwinąć swój ambulans koni.

C. Tabor Bagażowy (T.Bgż).

Na stronicy 163 od góry dodać:

W skład T.Bgż wchodzą wszystkie te wozy, które nie są potrzebne oddziałom podczas walki i które mogą dołączać do oddziałów raz na dobę podczas tych chwil, kiedy następuje zacisze w walce. Zatem do T.Bgż zaliczamy takie wozy jak:

1) bagażowe,
2) kancelaryjne,
3) warsztatowe,
4) płatnika.

D. Oddziałowy Tabor Żywnościowy (O.T.Ż.).
(bez zmian).

VI. ROZPORZĄDZANIE TABORAMI.

A. Tabor Bojowy — I rzut (T. B_1).
(bez zmian).

Na stronicy 165 dodać:

B. Tabor bojowy — II rzut (T.B_2).

Obawy dowódców, by kuchnie polowe nie zgubiły się w czasie walk i by dowódca mógł je w porę podprowadzić, wykorzystując krótkie przerwy w walce, spowodowały wydzielenie z T.Bgż w oddzielne zgrupowania taborowe kuchen polowych z wozami przykuchennemi i furażowemi.

T.B_2 będą maszerowały za kolumnami wojsk będąc w rozporządzeniu dowódców kolumn lub zgrupowań.

W T.B_2 baterji dowódcą będzie podoficer gospodarczy zarządzający kuchnią. Do pomocy będzie miał podoficera furażowego.

W T.B_2 dowództwa dywizjonu dowódcą zostanie lekarz weterynaryjny, przyczem do pomocy będzie miał podoficera, szefa drużyny dowództwa dywizjonu.

C. Tabor Bagażowy (T.Bgż).

Na stronicy 166 od 9 wiersza do 17 wiersza od góry należy wprowadzić następujące zmiany:

W T.Bgż baterji dowódcą jest ogniomistrz szef, związany ściśle z kancelarją bateryjną.

W T.Bgż dowództwa dywizjonu oficer płatnik jest dowódcą tej niezbyt ruchomej grupy wozów z kancelarją płatnika i wozami warsztatowemi (kuźnią, rusznikarnią i t. p.).

D. Oddziałowy Tabor Żywnościowy (O.T.Ż.).

(bez zmian).

Na stronicy 173 należy zmienić tabelę 1. „Podział taborów artylerji" na podaną w załączniku.

PODZIAŁ TABORÓW ARTYLERJI

Tabela 1.

Oddział	Tabor bojowy — I rzut (T.B.)		Tabor bojowy — II rzut (T.B.$_2$)		Tabor Bagażowy (T.B$_{gż}$)		Tabor Żywnościowy (O.T.Ż.)		Uwagi
	Skład	Dowódca	Skład	Dowódca	Sklad	Dowódca	Skład	Dowódca	
baterje	działa i jaszcze wozy pod łączność wozy pod k. m. przodki	oficer ogniowy baterji dcy patroli podoficer k. m. podoficer zaprzęgowy	kuchnia polowa wóz przykuchenny wozy furażowe	podoficer gospodarczy	wozy warsztatowe wóz kancelaryjno-bagażowy	ogniomistrz szef			W baterjach ciężkich do T.B. mogą na-leżeć także wozy amunicyjne
kolumna amunicyjna	jaszcze lub wozy amunicyjne	dowódca kolumny amunicyjnej	podobnie jak wyżej	podobnie jak wyżej	podobnie jak wyżej	podobnie jak wyżej			
dowództwo dywizjonu	wozy pod łączność wóz zwiadowczy, wóz kancelaryjno-operacyjny wóz sanitarny	oficer łączności adjutant	kuchnia polowa stołownia oficerska wóz przykuchenny wozy furażowe wóz weterynaryjny	lekarz weterynaryjny oraz szef drużyny dowódcy dywizjonu	wóz płatnika wóz warsztatowy bryczka	oficer płatnik	wóz furażowy wóz warsztatowy wóz mięsny wozy sekcyj żywnościowych	oficer żywnościowy	
dowództwo pułku	wozy pod łączność wóz kancelaryjno-operacyjny bryczka	adjutant			wozy bagażowe	ogniomistrz szef			

DZIAŁ ZADAŃ.

Zadanie 12.

(Wcinanie wstecz na dwa punkty przy zastosowaniu astronomicznego pomiaru kierunku według słońca sposobem kąta godzinowego).

Założenie.

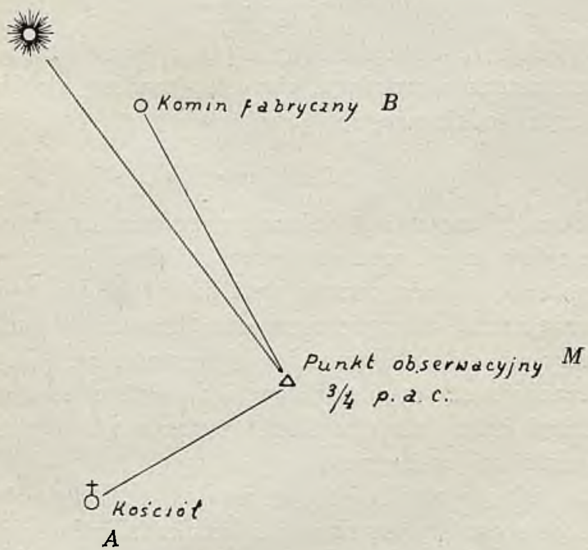
Dnia 15 maja w godzinach popołudniowych oficer obserwacyjny dywizjonu otrzymał rozkaz topograficznego przygotowania dozorowania pasa działania dywizjonu. Pracę swoją zaczął od wyboru odpowiedniej ilości punktów obserwacyjnych i obsadzenia ich obserwatorami. Ze względu na przeznaczenie tych punktów, ich położenie topograficzne musi być dokładnie określone, a przyrządy obserwacyjne dokładnie zorjentowane.

Z jednego punktu obserwacyjnego M (rycina) widać dwa tylko punkty nawiązania: komin fabryczny i kościół. Ich współrzędne są następujące:

Komin (A) : $X_A = 619\ 185{,}2$ $Y_A = 372\ 862{,}0$
Kościół (B) : $X_B = 618\ 183{,}2$ $Y_B = 373\ 035{,}1$
$Z_B = 118{,}2$ (krzyż)

Oba punkty są niedostępne, a ich oddalenie od punktu obserwacyjnego jest niedostateczne do zapewnienia do-

kładnej orjentacji przyrządów obserwacyjnych. Ponadto warunki terenowe i taktyczne uniemożliwiają zastosowanie dwustanowiskowego wcinania wstecz, wobec tego oficer obserwacyjny postanowił określić punkt obserwacyjny przez wykonanie jednostanowiskowego wcinania wstecz na punkty *A* i *B*, przy zapewnieniu orjentacji zapomocą astronomicznego pomiaru kierunku *M A* według słońca sposobem kąta godzinowego.



W związku z tem oficer obserwacyjny zapomocą kątomierza-busoli zorjentowanego sposobem magnetycznym wykonał z punktu obserwacyjnego *M* rozgląd kierunkowy na punkty *A* i *B* oraz na słońce, zapisując oprócz odczytanych odchyleń także godzinę dokonania nacelowań na słońce.

Wyniki tych pomiarów są następujące.

Punkt	Nazwa	Komin	Kościół	Słońce (lewy skraj)	Komin (zamknięcie)
	Oznaczenie	*A*	*B*	*S*	*A*
Odczytane (od 0) odchylenia		5257,0	4160,2	5233,8 — (18 g, 34 min, 52 sek.)	5256,7
odchylenia (od 3200)		2057,0	960,9	2039,6 — (18 g, 37 min, 9 sek.)	2056,5
Średnie odchylenia[1]		5257,0	4160,6	5236,7 — (18 g, 36 min, 1 sek.)	5256,6
Kąt położenia			+ 17,5		

Z ostatniego odbioru czasu dnia 15 o godzinie 12 określono poprawkę godzinową zegarka $g_0 = -12$ sek.

Współrzędne geograficzne punktu obserwacyjnego *M* odczytane w przybliżeniu na mapie 1:100 000 wynoszą: $\varphi = 53^0\ 1'\ 10''$, $\lambda = 36^0 17' 40''$ od Ferra.

Praca do wykonania.

1) Określić azymuty topograficzne kierunków *MA* i *MB*, obliczając kolejno:

— azymut topograficzny słońca (T_{MS}),

— poprawkę orjentacji rozglądu (t_0),

— azymuty topograficzne kierunków *MA* i *MB* (T_{MA} i T_{MB}).

2) Określić współrzędne (X_M i Y_M) i wyniosłość (Z_M) punktu obserwacyjnego: a) wykreślnie w skali 1:10 000 i b) obliczeniowo.

---

[1]) Przy obliczeniu średniego odchylenia przyjmuje się, że w odchyleniach odczytanych przy drugim pomiarze (po przestawieniu kręgu kątomierza o 3200) liczba setek tysięcznych jest taka sama jak w odchyleniach otrzymanych przy pierwszym pomiarze.

WIADOMOŚCI Z PRASY OBCEJ.

ANGLJA.

Nowe działa ciężkie zakładów Vickers Armstrong.

Armata 127 mm.
Długość lufy — 42,5 kalibrów.
Ciężar pocisku — 25,3 kg.
Największa szybkość początkowa — 820 m/sek.
Największa donośność — 16800 m.
Poziome pole ostrzału — 60°.
Pionowe pole ostrzału — od — 5° do + 50°.
Ciężar działa w położeniu bojowem — 7450 kg.
Ciężar działa w położeniu marszowem — 8320 kg.
Haubica 152 mm.
Długość lufy — 22,5 kalibrów.
Ciężar pocisku — 39 kg.
Największa szybkość początkowa — 518 m/sek.
Największa donośność — 12200 m.
Poziome pole ostrzału — 60°.
Pionowe pole ostrzału — od — 5° do + 50°.
Ciężar działa w położeniu bojowem — 5770 kg.
Ciężar działa w położeniu marszowem — 6780 kg.

Do obydwu wspomnianych dział stosuje się ciąg mechaniczny. Budowa łoża pozwala na szybkość marszu 30—35 km/g. przy użyciu ciągników szybkobieżnych.

Oprócz tych dział zakłady wykańczają jeszcze armaty 152 mm o donośności 22800 m, pocisku 45 kg, szybkości początkowej 874 m/sek. W położeniu bojowem działo to waży 13,5 tonn. Działo przewozi się rozebrane na 2 pojazdach o obciążeniu marszowem 9,5 i 9,4 tonny.

(*Artillerijskij Żurnał,* Nr. 8/1934).

P.

AUSTRJA
Motoryzacja artylerji.

Część artylerji lekkiej w wojsku austrjackiem została zmotoryzowana. Działa są ciągnione przy pomocy szybkobieżnych traktorów, będąc przytem ustawione na 2 kołowych resorowanych wózkach, przystosowanych do dużych szybkości marszowych. Podczas strzelania działo może pozostać na wózku.

(*Krasnaja Zwiezda*, 26 września 1934).

ESTONJA
Motoryzacja artylerji.

W wojsku estońskiem zapoczątkowano motoryzację artylerji lekkiej. Przyjęto system ciągnienia działa przy pomocy ciągnika gąsienicowego.

(*Krasnaja Zwiezda*, 24 września 1934).

FRANCJA
Nasycenie artylerją frontów podczas działań zaczepnych francuskich w roku 1918.

1) *Natarcie 1. armji francuskiej na Montdidier 8. VIII. 1918.*

31 korpus (trzy dywizje piechoty w 1. i dwie w 2. rzucie, 2 bataljony lekkich czołgów) miał na 1 km frontu około 10 bateryj artylerji lekkiej, około 7 ciężkich bateryj haubic i moździeży, około 5 ciężkich bateryj armat — razem około 22 bateryj na kilometr.

9 korpus miał 18 bateryj na 1 km frontu.

10 korpus miał 10,5 bateryj na 1 km frontu.

35 korpus miał 10 bateryj na 1 km frontu.

2) *Natarcie 4 armji francuskiej w kierunku na Mezières dn. 26. IX. 1918.*

Front natarcia 25 km jest wyposażony w 1332 armaty 75 mm, w 1146 dział ciężkich (w tem 58% haubic i moździeży), w 80 najcięższych armat dalekonośnych. Wynosi to 1 działo 75 mm na 18 m frontu i 1 działo ciężkie na 20 m frontu.

3) *Natarcie 1. armji francuskiej w bitwie pod Saint-Quentin dn. 1. X. 1918.*

Na froncie 35 km było zgromadzonych 45 dywizjonów armat

75 mm, 18 dywizjonów ciężkich haubic i moździerzy, 15 dywizjonów ciężkich armat, czyli około 7 bateryj na 1 km.

4) *Natarcie 1. armji francuskiej w bitwie pod Guise dn. 4. XI. 1918.*

Na froncie 35 km było użytych 69 dywizjonów armat 75 mm, 25 dywizjonów ciężkich haubic i moździerzy, 21 dywizjonów ciężkich armat, czyli około 9,7 bateryj na 1 km.

(*Revue d'Artillerie*, czerwiec i lipiec 1934).

Statystyka pochodzenia ran.

Według danych francuskiego lekarza Bachelet, w roku 1918 na 100 rannych w wojsku francuskiem było:

55 rannych odłamkami granatów artylerji,
29,5 zatrutych gazami,
18 rannych kulami karabinowemi,
0,64 kontuzjowanych,
0,3 rannych odłamkami bomb lotniczych,
0,08 rannych odłamkami granatów ręcznych,
0,0008 rannych kulkami szrapneli.

(*Revue de l'armée de l'air*, sierpień 1934).

Ogień artylerji ne żądanie piechoty lub wysuniętych obserwatorów.

W sprawie rozpoczęcia ognia na żądanie piechoty lub wysuniętych obserwatorów artylerji nasuwają się dwie zasadnicze trudności: wskazanie celu i przekazanie wiadomości o nim. Najbardziej praktycznym sposobem wskazania celu, zalecanym zresztą przez francuską instrukcję strzelania, jest posługiwanie się współrzędnemi prostokątnemi lub biegunowemi z tym warunkiem, że wykonawcy muszą rozporządzać przynajmniej mapami 1 : 50 000 z siatką kilometrową.

Przekazywanie danych, związanych ze wskazaniem celu, będzie w najbliższym czasie znacznie ułatwione przez wyposażenie dywizjonu w 2 aparaty radjotelefoniczne.

W związku ze wskazywaniem celu według mapy należy zwrócić szczegółową uwagę na wyszkolenie obserwatorów, zwiadowców i podoficerów łącznikowych do piechoty w umiejętności odczytywania mapy i posługiwania się nią przy wskazywaniu celów, wykrytych w terenie. Wielką pomoc w pracy obserwatorów i podoficerów łącznikowych przy ustalaniu poszczególnych punktów terenu na mapie oka-

załoby wyposażenie ich w poręczne lekkie dalmierze, dające dobrą dokładność na 2—3 km.

Rola dowódcy dywizjonu artylerji.

Według niedawno wydanej francuskiej Instrukcji strzelania artylerji, rola dowódcy dywizjonu artylerji została określona w następujących zdaniach:

„Baterja normalnie działa w ramach dywizjonu".

„Dowódca dywizjonu spełnia bardzo ważną rolę taktyczną".

„Jego rola w zakresie technicznym ma niemniejsze znaczenie i ma na względzie określanie i ułatwianie pracy dowódców bateryj".

„Dowódca dywizjonu może przeprowadzić mniej lub więcej zupełną centralizację".

„We wszystkich okolicznościach rzeczą dowódcy dywizjonu jest przewidywać, organizować i wreszcie informować swych podwładnych, swych przełożonych i sąsiadów".

Oprócz powyższych postanowień regulaminu generalny inspektor artylerji we Francji w swych wytycznych do szkoły ognia podkreśla jeszcze wyraźniej rolę dowódcy dywizjonu w następujących słowach:

„Samodzielne wystąpienie ogniowe baterji jest na wojnie wyjątkiem".

„Strzelaniem dywizjonu dowódca dywizjonu kieruje w ten sposób, jakby rozporządzał jedną 12 działową baterją, złożoną z 3 dużych plutonów".

„Należy baczyć, aby działanie dowódcy dywizjonu nie ograniczało się tylko do powtórzenia otrzymanych rozkazów lub schematycznego podziału zadań między baterje".

Obecna organizacja pokojowa francuskiego dywizjonu nie jest dostosowana do tej ważnej roli, jaką ma spełnić dowódca dywizjonu. Według pokojowych stanów osobowych dowódca dywizjonu nie rozporządza żadnym sztabem. W jaki sposób szkoli się on w posługiwaniu się tym pocztem dowództwa, jaki mu przysługuje w czasie pokoju? Do ćwiczeń w służbie polowej oraz podczas szkoły ognia zazwyczaj formuje się poczet dowództwa dywizjonu, czerpiąc go z bateryj. Rzecz jasna, że skład osobowy takiego pocztu nie ma charakteru stałego.

Tymczasem w wielu państwach poczet dowództwa istnieje już w czasie pokoju.

W wojsku niemieckiem sztab dowódcy dywizjonu ma następujący skład:

2 kapitanów (z nich jeden jest oficerem łączności),
1 porucznik,
7 podoficerów,
14 kanonierów.

W wojsku angielskiem brygada artylerji *) (odpowiednik dywizjonu) znajduje się pod rozkazem podpułkownika, który rozporządza poza plutonem łączności pocztem składającym się z 2 oficerów i 30 szeregowych.

W wojsku włoskiem sztab dowódcy dywizjonu ma następujący skład :

1 adjutanta w stopniu kapitana,

1 „patrolu sztabowego" (pod rozkazami oficera), którego zadaniem jest urządzenie m. p. dowództwa, założenie połączeń wewnętrznych i prace topograficzne.

1 „patrol obserwacji i łączności" (również pod rozkazami 1 oficera), którego zadaniem jest organizacja obserwacji i założenie połączeń zewnętrznych dywizjonu.

Powyższy sztab dywizjonu liczy około 40 szeregowych.

W wojsku sowieckiem sztab dywizjonu składa się z 1 oficera, sekcji zwiadowczej i sekcji łączności.

Autor artykułu po tym wstępie wyraża przekonanie, że w organizacji pokojowej należy na szczeblu dywizjonu artylerji mieć sztab w takim składzie, któryby był czynnym zarodkiem sztabu na stopie wojennej. Proponuje następujący skład takiego sztabu:

1 oficer, któryby na stopie wojennej był oficerem zwiadowczym, a w czasie pokoju miał zadanie szkolenia sztabu dywizjonu;

1 podoficer, dowódca sekcji zwiadowczej i sekcji obserwacyjnej, któryby na stopie wojennej był przewidziany jako zastępca oficera obserwacyjnego;

1 podoficer łączności, w czasie wojny zastępca oficera łączności;
1 bombardjer radjo,
sekcja obserwacyjna i sekcja zwiadowcza,
drużyna łączności.

---

*) Brygada ta składa się z 3 bateryj armat 84 mm i 1 baterji haubic 114 mm.

Przytem podoficerowie sztabu dywizjonu powinni być, o ile możności, podoficerami zawodowymi.

(*Revue d'artillerie*, sierpień 1934).

ROSJA SOWIECKA

Wyniki strzelań przeciwczołgowych.

Podczas strzelania nawprost do czołgów, wykonanego podczas zawodów inspekcyjnych, „wyborowa" baterja 76 mm dywizji piechoty zaczęła swój ogień, gdy czołgi zbliżyły się do niej na odległość 700 m. Wyniki były następujące:

1 działo — 6 trafień na 6 strzałów,
2 działo — 5 trafień na 6 strzałów,
3 działo — 6 trafień na 6 strzałów.

(*Krasnaja Zwiezda*, 3 września 1934).

K.

Wyszkolenie artylerji w okresie 1933/34.

W artykule, noszącym charakter oficjalny, bo opracowanym przez inspektorat artylerji, są poruszone sprawy, związane ze zbliżającem się zakończeniem okresu letnich ćwiczeń i sprawozdaniami dowódców jednostek o opanowaniu nakazanych tematów.

Szkolenie jednostek artylerji w okresie 1933/34 miało charakter pracy metodycznej w dążeniu do uzyskania dobrej jakości pracy i dokładności w jednoczesnem połączeniu z wielką szybkością wykonania i wzorowem zgraniem zespołów.

Sztaby przeniosły swoje szkolenie w pole, wykorzystując w tym celu ćwiczenia oddziałów.

Zagadnienie kierowania ogniem dywizjonu i grupy były punktem ciężkości całego okresu doskonalenia (zwłaszcza letniego) i myślą przewodnią wszelkich planów, programów ćwiczeń jednostek i sztabów. W końcowym okresie ćwiczeń letnich oddziały artylerji doskonaliły się zasadniczo we współdziałaniu z piechotą, kawalerją, lotnictwem i czołgami.

Szkolenie działonów wyborowych.

W artylerji rosyjskiej istnieją działony wyborowe. Tytuł działonu wyborowego nadaje dowódca artylerji korpusu (lub kierownik

koncentracji artylerji), a także wyższy dowódca (artylerji lub wielkiej jednostki) na podstawie wyników strzelania do czołgów.

Rosyjska „Instrukcja wyszkolenia ogniowego i ostrych strzelań" (z kwietnia 1934 r.) przewiduje dla takich strzelań następujące warunki:

1. Przed rozpoczęciem strzelania pluton w składzie 5 czołgów dokładnie zamaskowany znajduje się w odległości 1500—1600 m od stanowiska działa.

2. Szybkość ruchu czołgów jest nie mniejsza jak 15 km/g.

3. Kąt kierunku ruchu czołgów w stosunku do kierunku strzelania wynosi przy wyruszeniu czołgów około 200—300 ^{t} i wzrasta ze zbliżaniem się czołgów do działa; dwa czołgi idą w prawo od działa, a dwa — w lewo („kleszcze").

4. Strzelanie przerywa się w chwili dojścia czołgów na odległość 400 m od działa artylerji dywizyjnej, a 300 m — od działa artylerji piechoty. Granica ta powinna być oznaczona w terenie i wskazana działonowemu.

5. Ilość pocisków wyznaczona do strzelania na każde działo wynosi 15.

6. Żądane wyniki: każdy czołg musi mieć przynajmniej jedno przebicie.

Do czołgów zatrzymanych strzelać nie wolno. Jeżeli z jakiegokolwiek powodu czołg zatrzymał się, a nie był jeszcze ostrzeliwany, jest dozwolone powtórzenie ognia do jednego z czołgów już ostrzeliwanych; wymagane są jednak w tym wypadku conajmniej 2 przebicia.

W artykule jest podany plan szkolenia działonu dla zdobycia tytułu „wyborowego".

Zakres szkolenia obejmuje następujące działy:

1. Pojęcie o technicznej wydajności działa dla uzyskania świadomego wypełnienia warunków strzelania (spodziewana możność trafienia czołga stojącego w miejscu, spodziewane trafienie czołga w ruchu przy szybkości około 15 km/g.).

2. Sprawdzanie linji celowania i poziomnicy (wpyw błędów na dokładność ognia).

3. Wyłączanie biegu martwego przyrządu celowniczego i mechanizmów.

4. Współdziałanie celowniczego z kierowniczym (mowa o dziale mającem drążek celowniczy).

Zestawienie sprzętu artylerji górskiej różnych państw.

Państwo	Kaliber	Wzór	Donośność	Ciężar pocisku	Pole ostrzału		Ciężar na stanowisku w kg.	Sposób przewożenia i ciężar w położeniu marszowem
					poziome	pionowe		
Szwajcarja Turcja	75 mm L/21	Bofors wz. 30	7600 9200	6,3	6°	— 10°, + 50°	800	8 części na jukach albo zaprząg 2 konny w szydło, największy ciężar 118 kg.
Włochy	75 mm L/17	Ansaldo wz. 33	3300 7600 9100	6,0	6°	— 10°, + 80°	696	7 części na jukach o ciężarze po 70 — 110 kg.
Włochy Węgry Jugosławja Austrja	75 mm L/13	Skoda wz. 15	7700	6,3	7°	— 9°, + 59°	613	
Francja	75 mm L/19	Schneider wz. 19	8900	6,33	10°	— 10°, + 40°	680	7 części, najcięższa o ciężarze 119,5 kg.
	75 mm L/18,6	Schneider wz. 30	9600 8700	6,5	10°	— 10°, + 40°	659	
St. Zjedn. A. P.	75 mm L/19	wz. 27	8400	Gr. 6,8 Szr. 7,7	5°	— 5°, + 45°	597	6 części na jukach albo zaprząg w szydło 2 konny
Czechosłowacja	75 mm L/15	Skoda	7000	6,65			620	7 części na jukach albo ciąg konny
Francja Hiszpanja	hb. 105 mm L/12,4		7850 7900	Gr. 12,0	9°	— 0°, + 40°	775	8 części na jukach, najcięższa 123 kg.
Włochy	hb. 105 mm		8000	16			1417	3 biedki - ciąg konny
Czechosłowacja	hb. 100 mm	Skoda wz. 16/19	10000	16	5,5	— 5°, + 70°	1280	3 biedki, dwa konie, 670 — 750 kg.
Austrja, Jugosławja	hb. 100 mm	Skoda wz. 10/16	7750		5,5	— 5°, + 70°	1235	3 biedki - ciąg konny
Anglja	hb. 94 mm	Vickers	5400	9	40 łoże rozwierane	— 5°, + 40°	815	8 części na jukach, najcięższa 103,9 kg.
Francja	65 mm	Schneider wz. 06	5500	Szr. 4,45 Gr. 3,81	6	— 9°, + 24°	400	4 części na jukach, najcięższa 106 kg.
Włochy	65 mm		7000	4,27		— 10°, + 35°	559	6 części na jukach
Rosja	76,2 mm	wz. 0/9	7100	6,4			625	rozkładane na juki albo ciąg konny

5. Ćwiczenie trójkąta błędów — podobnie jak przy wyszkoleniu strzeleckiem z karabinka: tarcza w odległości 50 m, wskaźnik z kołem celowniczem o średnicy 10 cm. Odległość między najbardziej oddalonemi punktami trójkąta błędów nie powinna przekraczać ½ tysięcznej części odległości, a więc np. 25 mm przy odległości tarczy 50 m.

6. Przesunięcie punktu celowania dla uwzględnienia wyprzedzenia (wyrażone w wielokrotności lub podwielokrotności czołga).

7. Zgranie całego zespołu obsługi.

(*Artillerijskij Żurnał*, wrzesień 1934). *P.*

Oddziały górskie w różnych państwach.

Charakter danego kraju mniej lub więcej górzysty zmusza do wystawienia odpowiednich oddziałów górskich. Nawet państwo, którego kraj nie jest górzysty, ale sąsiaduje z krajem o charakterze górzystym musi mieć na względzie posiadanie jednostek górskich na wypadek wojny.

Poniżej przedstawione zestawienie podaje organizację pokojową jednostek górskich w wojskach obcych.

Szwajcarja. — Posiada 6 brygad górskich; jako artylerję górską ma 5 górskich dywizjonów, każdy po 2 baterje, pozatem 5 górskich kompanij parkowych i 5 górskich kolumn amunicyjnych.

Włochy. — Rozporządzają 3 alpejskiemi brygadami (razem 9 bataljonów górskich i 9 bateryj); artylerję górską stanowią: 3 górskie pułki, każdy po 3 dywizjony, dywizjon złożony z 3 bateryj; pozatem każdy z 30 pułków artylerji polowej posiada jeden dywizjon artylerji górskiej.

Rumunja. — Posiada dwie dywizję strzelców górskich, z których każda ma jedną brygadę artylerji górskiej, składającą się z jednego pułku haubic górskich i 3 samodzielnych dywizjonów armat górskich.

Jugosławja. — Ma 12 bataljonów górskich piechoty, każdy z jedną baterją górską; pozatem połowa 33 pułków artylerji polowej ma w swym składzie działa górskie.

Turcja. — Ma 3 brygady górskiej artylerji z armatami i haubicami górskiemi.

Czechosłowacja. — W czasie pokoju ma 2 brygady górskiej piechoty, a na wypadek wojny 5 brygad; artylerję górską stanowią 2 pułki górskiej artylerji po 4 dywizjony; pozatem istnieje 12 samodzielnych dywizjonów artylerji górskiej.

Zestawienie sprzętu artylerji górskiej różnych państw podaje załączona tabela. *C.*

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Uczebnik po strielbie artilerji, *(podręcznik dla szkół artylerji R.K.K.A., praca zbiorowa pod redakcją Djakonowa, wyd. 1934).*

Podręcznik ten, przeznaczony dla szkół oficerskich, w rodzaju naszej szkoły podchorążych artylerji, jest podzielony na 3 części, stosownie do trzyletniego czasu trwania nauki w szkołach. Ogólny układ podręcznika jest następujący:

Część I (pierwszy rok nauki) obejmuje następujące rozdziały:

Ogólne pojęcia i podstawowe wiadomości.

Krótkie wiadomości o rozrzucie przy strzelaniu.

Działanie pocisków i obserwacja wybuchów (rozprysków).

Charakterystyka zasadniczych sposobów przygotowania danych początkowych, wstrzeliwania i ognia skutecznego.

Przygotowanie skrócone.

Praca na stanowisku ogniowem (ustawianie na dozór, układanie snopa, możność strzelania).

Strzelanie jednem działem.

Część II (drugi rok nauki) obejmuje rozdziały:

Wiadomości z teorji prawdopodobieństwa.

Wiadomości z teorji błędów.

Teorja wstrzeliwania uderzeniowego według obserwacji znaków uchyleń.

Teorja wstrzeliwania rozpryskowego (według obserwacji znaków uchyleń wzwyż).

Czynniki wpływające na lot pocisku.

Wskazywanie celów.

Część III (trzeci rok nauki) omawia:

Całkowite przygotowanie danych początkowych.

Wstrzeliwanie sposobem przesuwania średniego punktu ognia.

Cel pomocniczy i przenoszenie ognia.
Ogień skuteczny. Wiadomości ogólne.
Ogień skuteczny do celów obserwowanych.
Ogień skuteczny do celów nieobserwowanych.
Strzelanie w szczególnych warunkach (w górach, w nocy, z obserwacją balonową, pociskami specjalnemi).

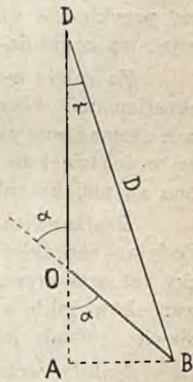
Podaliśmy obszerniej ogólny układ podręcznika, ażeby przedstawić czytelnikom zakres nauki na poszczególnych rocznikach kandydatów na oficerów artylerji rosyjskiej.

Jakkolwiek książka jest podręcznikiem, a nie regulaminem, warto z niej wyłuskać niektóre postanowienia niewątpliwie zgodne z ostatnio wydanemi w Rosji „Prawidłami strzelania" i to tembardziej, że podręcznik, posługując się przykładami i większą swobodą w ujęciu zagadnień niż regulamin, pracę tę znacznie ułatwia.

Podajemy ciekawsze postanowienia i szczegóły.

Do podstawowych wiadomości włączono zasady urządzenia celownika i kątomierza działowego oraz istotę celowania kierunkowego i wysokościowego. Rozrzut jest rozpatrywany obszernie. Do działania pocisków dołączono podstawowe wiadomości o obserwacji wybuchów i rozprysków.

Dobrze ujęty jest rozdział podający ogólne pojęcia o przygotowaniu danych ognia, wstrzeliwania i ogniu skutecznym. Dla każdej z wymienionych składników ognia podano istotę i charakterystykę. Przygotowanie może być całkowite (nie różni się od naszego) lub skrócone, dla którego przewiduje się 3 odmiany: według mapy (lub stolika), z pomocą kątomierza-busoli lub „na oko". Przy przygotowaniu bez mapy przewiduje się tylko dwa sposoby ustawiania działa na dozór: sposób pośredniego celowania, gdy z punktu obeserwacyjnego widać punkt dozoru i baterję, i sposób magnetyczny (2 stanowiska), gdy widoczny jest tylko punkt dozoru. Rozwarcie *r* (rycina) określa się tylko jednym sposobem, a mianowicie:



$$r = \frac{O\,B \sin \alpha}{D\ (km)}$$

Szczegóły te przytaczam ze względu na różnorodność panujących u nas poglądów na użyteczność stosowania tego sposobu ustawiania baterji (działa) na dozór.

Jeżeli działa na stanowisku ogniowem są rozrzucone, wówczas przy rozrzuceniu w głąb należy przestrzegać, ażeby działo nie było wysunięte wprzód lub wtył więcej niż o ⅓ odstępu między tem działem a działem najbliżej niego stojącem.

Część druga (drugi rok nauki) obejmuje prawie całkowicie bardzo obszernie rozpatrywane: rachunek prawdopodobieństwa, teorję błędów oraz uzasadnienie prawideł wstrzeliwania i ognia skutecznego przy strzelaniu uderzeniowem i rozpryskowem. Widzimy w niej ponadto podstawowe wiadomości o ruchu pocisku w próżni i powietrzu. Te dwa działy odpowiadają więc: „Teorji strzelania" i „Balistyce zewnętrznej" w naszej Szkole Podchorążych Artylerji. Zaznaczyć jednak wypada, że opierają się one wyłącznie na niższej matematyce.

Część trzecia omawia między innemi wstrzeliwanie z pomocą pomiarów wzrokowych, dźwiękowych i topograficzno-ogniowych, z pomocą zegarka-czasomierza, z obserwacją lotniczą i t. p.

Podręcznik jest obszerny, bo obejmuje 480 stron treści. Jest opatrzony 291 rycinami i wykresami, ułatwiającemi znakomicie zrozumienie treści i skracającemi przez to szereg objaśnień.

Po każdym rozdziale następuje szereg pytań, służących do sprawdzenia czy uczniowie opanowali należycie dany dział wykładów.

W tekście każdego omawianego zagadnienia pomieszczono szereg przykładów z rozwiązaniem i bez rozwiązania. Rozwiązania tych ostatnich znajdują się na końcu każdej części podręcznika.

Za zaletę można poczytać, że podręcznik nie jest naszpikowany określeniami. Niezbędne określenia oczywiście istnieją, nie są jednak gromadzone oderwanie w pewnych szeregach, ale są rozmieszczone w tekście i to w ten sposób, że nie poprzedzają treści wykładu, lecz są niejako zakończeniem wywodów.

Postanowienia, zawarte w podręczniku nie są imperatywne. Podając charakterystykę poszczególnych sposobów przygotowywania czy też wykonywania ognia i możność ich zastosowania zależnie od warunków, jakie wytwarza rzeczywistość pola walki, podręcznik pozostawia swobodę ich wykorzystania rozsądkowi i uznaniu wykonawcy.

Należy wreszcie podkreślić, że dane liczbowe, dotyczące np. czasu trwania pobieżnego i dokładnego przygotowania ognia, rozmiarów pola ognia przy zwalczaniu celów niewidocznych i t. p. opierają się — zdaniem autorów — na licznych doświadczeniach ze szkoły ognia oddziałów artylerji i specjalnych strzelaniach doświadczalnych.

Kpt. Poliński Władysław.

BIBLJOGRAFJA

PRZEGLĄD PIECHOTY — październik 34.

Bój II/24 p. p. pod Szymkami i Kowalowem — kpt. Adamski Jan Marjan.

Finlandja. Kraj i wojsko — mjr. dypl. Pstrokoński Stanisław.

Sygnały świetlne — por. Gilewski Roman.

PRZEGLĄD KAWALERYJSKI — październik 34.

Uwagi o wyższej szkole jazdy konnej — płk. Lecewicz Z.

Z przeżyć bojowych... Mój pierwszy strach — gen. bryg. Skotnicki Stanisław.

Uwagi o VII Międzynarodowych Oficjalnych Zawodach Konnych w Warszawie (C. H. I. O.).

PRZEGLĄD LOTNICZY — październik 1934.

Spór o obserwatora — kpt. dypl. obs. Kurowski Adam.

PRZEGLĄD MORSKI — październik 1934.

Bałtyk jako teatr operacyjny — Omega.

WIADOMOŚCI SŁUŻBY GEOGRAFICZNEJ — 3/34.

Polskie mapy wojskowe — por. Słomczyński J.

BROŃ I BARWA — wrzesień 1934.

Typy szabel polskich — Meyer Stanisław.

LEKARZ WOJSKOWY. Tom XXIV — Nr. 7.

Higjena marszu (c. d.) — Bularski J.

BIBLJOGRAFJA ARTYLERYJSKA WEDŁUG DANYCH NIEMIECKICH.

Balocco R. — *Fanti ed artiglieri.* Roma 1932. 36 stron.

Deuringer K. — *Schwere Artillerie her! München 1933. 47 stron.*

Eberwein M. — *Schwere Artillerie kämpft, lacht, stirbe. Berlin* 1933. 240 stron.

Das Ehrenbuch der deutschen schweren Artillerie — Berlin 1934. 548 stron.

Kelner Fr. — *Drei Jahre in der bulgarischen Front. Erlebnisse einer österr.-ung. Artillerie-Grupe 1916 — 18.* Klagenfurt 1932. 125 stron.

Standing — *Orders of the Royal Regiment of Artillery*. London 1933. 99 stron.

Paul V. — *Als Kanonier in Ost und West. Fronterlebnisse eines deutschen Lehres.* München 1933. 119 stron.

Peace etablishments 1933—34. London 1933.

Schos A. M. — *Verklungene Tage. Kriegserinnerungen eines Artilleristen.* Wien u. Leipzig 1933. 585 stron.

Whingates R. — *Artillery and french mortar memories 32 division.* Eastbourne 1933. 684 stron.

Brüderlin H. — *Gefechtsgewandte Führung der Artillerie.* Winterhur 1933. 32 strony.

Fontanges (Gol) et Dupuy (Cdt) — *Vade-Mecum de l'officier d'artillerie.* Paris 1933. 700 stron.

Freyer H. R. — *Artilleristen-Fibel.* Berlin 1933. 125 stron.

Instruction sur la tenue, le paquetage et le transport des effets et des vivres dans les unités d'artillerie. Paris 1933. 88 stron.

Laffargue et Moureton. — *Les leçons de l'artilleur.* Paris 1933. 304 stron.

Manuel du gradé d'artillerie légère. Paris 1933. 1252 stron.

Manuel du gradé d'artillerie lourde. Paris 1933. 1256 stron.

Manuel de préparation militaire superieure. 2. an. Artillerie. Paris 1933. 646 stron.

Moureton — *Manuel de l'officier de réserve d'artillerie.* Paris. 1933. 474 stron.

Moureton — *Complément aux leçons de l'artilleur. La préparation du tir.* Paris 1933. 64 stron.

Toeche (Mittler). — *Feldartilleristen* — A, B, C — Berlin 1933. 84 stron.

Instruction génerale sur le tir l'artillerie. Paris 1933.

Modello (N 136) per gli inventani del materiale d'artiglieria, del genio ed automobilistico. Roma 1931. 389 stron.

Addestramento dell'artiglieria — Roma 1932. 24 stron.

Ausbildungsvorschrift für die Artillerie (A. V. A.). Berlin 1933. Heft 2. Ausbildung in d. Geschützbedienung f. F. K. 96/16, F. K. 16.

F. K. 16 n/A und 1. F. H. 16—55 str. — Heft 2a — Ausbildung in d. Geschützbedienung f. Geb. Kan. 15—40 str. — Heft 3 — Ausbildung in d. Feuertätigkeit d. Batterie. 23 stron.

Coast Artillery Training — London 1933. 349 stron.

Drill for Coast Artillery Instruments — London 1933. 76 stron.

Gunners Instruction. Nos 1—8 New York Coast Artillery journal 1932/33 1—4 Antiaircraft artillery, 5—6 Fixed artillery 7—8 Mobile seacoast artillery.

Manuale d'instruzione degli specjalisti per il tiro e per le tramisioni Belluno. Comando del distaccamento de 9. reggimento artiglieria pesante 1932. 78 stron.

Manuele pratico di tiro per l'artiglieria. Roma 1932. 278 stron.

Mozioni sulle armi portatili, sugli esplosivi, sule artiglierie e. sul tiro, per le scuole allievi ufficiali di complemento. Roma 1932. 153 stron.

Stettbacher A. — *Die Schiess und Sprengstoffe.* Leipzig 1933. 459 stron.

Bernini A. — *Nozioni di accustica ed applicazioni alla guerra.* Roma 1932. 286 stron.

Réglement de manoeuvre de l'artillerie. Partie 1. Titre VIII. *Topographie.* Paris 1933. 398 stron.

Signal Training. London 1933. 287 stron.

Tables et éphémérides d'éléments astronomiques nécessaires à l'artillerie. Paris 1933. 342 stron.

(Wehr und Waffen — kwiecień 1934, według Dr. Kindervater-Gottingen).

C

WARUNKI PRENUMERATY

od 1.X.1934 r.

Numer pojedyńczy . . . . . . 1.90 zł.

Rocznie . . . . 22.80 zł.

Konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 5454.

Adres Redakcji i Administracji: Departament Artylerji, Marszałkowska 26:
Telefon Redakcji: M. S. Wojsk. wewn. 85.
Telefon Administracji: M. S. Wojsk. wewn. 55.

4728 *Drukarnia Gospodarcza, Warszawa, Wspólna 54. Tel. 8-84-12*

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Adres Redakcji i Administracji: [illegible]
Telefon Redakcji [illegible]
Telefon Administracji [illegible]

[illegible] Drukarnia [illegible] Tel. [illegible]